Reprezentacyjna jedenastka piłkarska Polski, która walczyła w niedzielę w Warszawie z Węgrami. Od lewej: Borucz, Gędłek, Barwiński, Suszczyk, Parpan, Wieczorek, Baran, Cieślik, Bożek, Gracz, Mordarski.

Barwiński (nr. 3) Brzozowski i Suszczyk powstrzymują wypad napastnika węgierskiego na meczu Polska — Węgry. Moment ze spotkania w ubiegłym roku.

Dziś 10 stron

Sport

PISMO GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ

Nr 10 KATOWICE, 5 czerwca 1950 r. Cena 15 zł.

W Warszawie:

Polska-Węgry 2:5 (1:2)

Na Węgrzech: Węgry B — Polska B 2:0 (1:0)

Berlin manifestuje wolę pokoju

Cały świat postępowy nie ustaje we wzmożonej walce o pokój. Walkę tę wypowiedział ciemnym siłom reakcji i kapitalizmu, które pragną uratować swe interesy kosztem istnień milionów ludzi. W szeregach obrońców pokoju zdecydowanie kroczy młodzież krajów demokracji ludowej. — Grupa dziewcząt niemieckich w defiladzie podczas zlotu FDJ. — (Patrz artykuł na stronie 10).

Zwycięzcy skoku w dal na zawodach w Berlinie, podczas zlotu FDJ. W środku Polak Adamczyk; z prawej Hoy i z lewej Schuman dwaj zawodnicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Foto: AR

Zlot Niemieckiej Młodzieży Demokratycznej w Berlinie stanowił jedną wielką manifestację na rzecz pokoju i postępu ludzkości.

W uroczystościach berlińskich cała postępowa młodzież świata dała wyraz swej niezłomnej woli w walce o pokój, o sprawiedliwość społeczną.

Wśród licznych delegacji młodzieżowych ze Związku Radzieckiego i Krajów Demokracji Ludowej — nie zabrakło w Berlinie i sportowców. Dla naszych przedstawicieli sportu był to pierwszy występ na ziemi Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Wrażenia naszej delegacji sportowej z pobytu w Berlinie, ujęte w wypowiedziach: sekretarza GKKF Kosmana, trenerów: Majchrzaka i Wachałowskiego oraz Stawczyka, znajdziecie na str. 6 i 10 dzisiejszego numeru.

SKŁADY DRUŻYN

Węgry: Grosits (Ruzsa) Rakocsy, Lantos, Bozsik, Borzsei, Jozsa, Sandor, Kocsis, Szilagyi, Puskas, Babolcsay.

Polska: Borucz, Barwiński, Gędłek, (Janduda), Wieczorek, Parpan, Suszczyk, Mordarski, (Bożek) Gracz, Bożek, (Łącz), Cieślik, Baran (Mordarski). Sędziował Rumun Aleksandriu, sę-

WĘGRY — POLSKA 5:2 (2:1)

Bramki dla Węgrów zdobyli: *Szilagy 2, Puskas 2* (w tym jedną z karnego), i *Kocsis 1*, dla Polski: *Mordarski i Cieślik*. Sędzią głównym był *Aleksandriu (Rumunia)*, na linii — *Przybysz* i *Michalik (Polska)*. Widzów 50.000.

Mecz straconych złudzeń, oto pierwsze określenie, jakie nasunęło nam się po zakończeniu gry. Jakkolwiek powszechnie zdawano sobie dość dokładnie sprawę z wysokiej klasy przeciwnika i wszystkich braków polskiej drużyny, niepoprawny polski romantyzm kazał łudzić się, że może jednak w tym właśnie meczu dokona się cudowną metamorfoza i po pełnej napięcia walce odniesiemy sukces.

Tak się oczywiście nie stało. Węgrzy w całej pełni potwierdzili renomę pierwszej europejskiej klasy, a nasz zespół potwierdził również w toku gry wszystkie opinie o niedostatecznym wyszkoleniu, błędach taktycznych itp.

Braki w polskiej drużynie wystąpiły z większą ostrością, niż miało to miejsce w dwu poprzednich międzypaństwowych spotkaniach. Popełniała błędy defensywa, chromał napad. W pierwszej części meczu na pochwałę zasłużył tylko Borucz, któremu wypadło kilkakrotnie popisać się brawurowymi paradami. W drugiej połowie, gdy Węgrzy uruchomili cały arsenał swych bogatych pomysłów, wprowadzili do gry całą swą bogatą technikę i bardziej zdecydowanie atakowali, rozpruł się dość wątły worek obronny, tak, że utratę trzech tylko bramek zawdzięczać można w dużym stopniu pewnej rozrzutności przeciwnika. Zbyt wiele efektownych akcji przedłużali goście w nieskończoność, chcąc najwyraźniej wjechać z piłką do bramki.

Były jednak i momenty, w któ-

(Dokończenie na str. 2-giej.)

Węgry „B" Polska „B" 2:0 (1:0)

DIOSGYÖR. Bramki dla zwycięzców zdobyli — w 17 min. Budai i w 50 min. Bundzsak.

Składy drużyn:

POLSKA: Jurowicz, (Skromny), Sobkowiak, Wołosz, Bienek, Brzozowski, Narloch, Wiśniewski, Aniola, Czapczyk, Białas, Sąsiadek.

WĘGRY: Geller, Kovacs II, Nagy, Konia, Kovacs I., Zacharias, Dombos, Kestehelyi, Budai, Bundzsak, Toth.

Sędzia Dorogy (Węgry). Widzów 18.000.

Nasza reprezentacja „B" była o krok od uzyskania zaszczytnego wyniku. Tylko do przerwy gospodarze byli stroną przeważającą i mieli

(Dokończenie na str. 2-giej.)

Z pływalni na boisko

Gdy śnieg jeszcze leży na boisku — piłkarze Węgier już trenują. Węgierskie piłkarstwo wzniosło się na szczyty godne pozazdroszczenia. Nienaganna technika, doskonała taktyka, szybkość, błyskawiczna orientacja oraz doskonała współpraca całego zespołu, wprawiają w podziw wielotysięczne tłumy publiczności.

Gdzie tkwi tajemnica ich osiągnięć? Czym należy tłumaczyć, że Węgrzy opanowali bez reszty tę trudną grę?

Rąbek tej tajemnicy odkrywa nam kapitan sportowy Węgierskiego Związku Piłki Nożnej, Sebes, który chętnie informuje nas o pracy piłkarzy.

Wyniki węgierskiego sportu, a więc nie tylko piłkarzy, zawdzięczamy w pierwszym rzędzie rządowi naszego ludowego kraju. Z drugiej strony trzeba powiedzieć, że nasi sportowcy w pełni doceniają opiekę, jaką otacza ich nasza partia i nasza naczelna organizacja sportowa. Do piłkarstwa młodzież nasza ma specjalne zamiłowanie. Armia piłkarzy zrzeszona w pięciu tysiącach klubów trenuje systematycznie, a kadra reprezentacyjna złożona z 50 zawodników szczególnie pamięta o swoich obowiązkach. Gdy ziemia pokryta jest jeszcze śniegiem, nasi reprezentanci trenują na basenie. Może się to komuś wydawać dziwnym, ale pływanie doskonale wpływa na rozwój dróg oddechowych, co w piłkarstwie określamy jako „dobry gaz". Po miesięcznym treningu na basenie, reprezentacyjna kadra piłkarzy uprawia w przeciągu następnego miesiąca koszykówkę. Gra ta wpływa dodatnio na osiągnięcie odpowiedniej szybkości oraz zmysłu kombinacyjnego.

A gdy wreszcie warunki na to pozwolą, piłkarze wychodzą na murawę. Zawodnicy kadry reprezentacyjnej, oprócz normalnych treningów w swoich klubach, trenują wspólnie przynajmniej raz w ciągu tygodnia. Treningi odbywają się w różnych miejscowościach, by dać możność oglądania czołowych zawodników wszystkim mieszkańcom Węgier.

Sposób naszego treningu oparty jest na systemie szkoleniowym piłkarzy Związku Radzieckiego, z którym zapoznaliśmy się podczas zeszłorocznego pobytu w ZSRR.

— Ilu trenerów szkoli kadrę reprezentacyjną?

— W sumie sześciu. Pięciu utrzymuje łączność ze wszystkimi okręgami, a nad całością czuwa Juliusz Mandi, który przyjechał razem z naszą ekspedycją. (M. D.)

Spójnia - FSGT 38:35 (11:17)

GDAŃSK (tel. wł.) Teren sopocki okazał się dla koszykarzy polskich po raz drugi w tym roku szczęśliwy. Po Czechosłowakach również i Francuzi z FSGT doznali porażki. Początek spotkania nie wróżył sukcesu, gdyż Spójnia zagrała zupełnie słabo. Koszykarze FSGT opanowali boisko, atakując bez przerwy celnymi strzałami, zdołali uzyskać prowadzenie 11:2. Ataki Spójni są prowadzone w wolnym tempie i dopiero zryw przynosi zmniejszenie różnicy punktów do stanu 17 : 11 do przerwy.

Po zmianie pól szczęśliwe rzuty Lelonkiewicza doprowadzają do stanu 15:17 dla FSGT. Dokonana zmiana w składzie Spójni i prowadzenie Markowskiego II wnosi ożywienie tempa i wyprowadza na 18:18. Gra się obustronnie zaostrza. Drużyna FSGT traci na bojowości, gdyż Monclair usunięty z boiska był dotychczas motorem wszelkich ofensywnych akcji. Mimo tego goście nie załamują się i walczą zażarcie, tak że do końca wynik był nie do przewidzenia. Końcowe minuty gry były nerwowe i Spójnia rezygnuje z wykonywania osobistych by zyskać na

Drużyna FSGT jako całość była lepsza od Spójni, przewyższając ją technicznie i strzałowo. Główną ostoją jej był wspomniany Monclair i Goglia. Spójnia po słabej pierwszej połowie w drugiej stanęła na wysokości zadania zwłaszcza z chwilą obstawienia Monclaira przez Wojłowicza.

Na wyróżnienie zasłużyli Lelonkiewicz i Wężyk, zawiódł zupełnie Pawlak. Sędziowali Polak Ejme oraz Francuz Chourd, który zasłużył na uznanie za obiektywizm.

Punkty zdobyli dla FSGT Bobi 1, Marsoni 5, Talbot 6, Goglia 10, Ducher 3, Monclair 8. Van den Hove 2, dla Spójni Wojłowicz 3, Pawlak 3, Wężyk 8, Markowski R. 6. Lelonkiewicz 11, Mokwiński 3, Markowski W. 4.

(Patrz wewnątrz numeru.)

PRZED MISTRZOSTWAMI DOSZ

Sztafeta żeńska Liceum Administracyjnego w Toruniu zwyciężyła na igrzyskach szkół pomorskich.

Foto: Oka

Rodowód potęgi i prosta tajemnica sukcesów węgierskiego futbolu

Redaktor Pete, przedstawiciel budapeszteńskiego Nep Sportu był w Warszawie rok temu przy okazji meczu tenisowego Polska — Węgry. Z zamiłowania tenisista, red. Pęte jest jednak wytrawnym znawcą futbolu. Węgierską piłkę zna jak swoje pięć palców. Zna dobrze jej siłę, mocne punkty, zna i słabizny, zna zalety i wady. Gdy zadaliśmy mu pytanie, dlaczego Węgrzy tak dobrze grają w futbol, uśmiechnął się i odrzekł:

— Węgrzy chyba lepiej uczą niż grają. Są urodzonymi trenerami. Przed trzydziestu laty nasi najlepsi instruktorzy, eks-reprezentanci wyjechali do Włoch. Nie potrafiłbym zliczyć wszystkich węgierskich instruktorów, którzy pracowali na włoskich boiskach. Ale to pewne, że każdy większy klub ligowy angażował właśnie Węgra. I oto skutek — od 25 lat nie możmy pokonać Włochów. A Szwedzi! Przecież ich złoty medal olimpijski bity był w węgierskiej mennicy. Nasi to trenerzy zawieźli do Skandynawii szkołę wielkiego futbolu. Gdzie zresztą spojrzeć w Europie, piłka fruwa po boisku w takt czardasza.

A dlaczego gramy dobrze? To jest długa historia. Ma już jakieś 60 lat. W epoce, gdy futbol zdobywał kontynent, Budapeszt miał więcej wolnych placów niż domów. Na tych placach, na łąkach, podwórkach budapeszteńskich umorusane chłopaki kopały piłkę. Rodowód sławy węgierskiego futbolu to właśnie owe wolne, niezabudowane place Budapesztu i mali chłopcy rozkoszujący się kopaniem piłki. Z nich wyrośli piłkarze, którzy w krótkim czasie zasłynęli na cały świat.

Najtrudniejszy był początek. Gdy futbol zdobył już prawo obywatelstwa, wszyscy następcy wielkich gwiazd wzorowali się na swych bożyszczach, starali się udoskonalić ich technikę, podnosili kwalifikacje zawodników.

Puskas jest wielkim talentem, ale trudno sobie wyobrazić jego karierę w oderwaniu od gruntu na jakim wyrósł. A ten grunt — to dziesiątki wielkich nazwisk, znakomitych piłkarzy, wirtuozów futbolu.

A dziś — futbol jak w ogóle sport na Węgrzech — ma olbrzymie perspektywy. Zniknęły małe, niezabudowane przestrzenie w Budapeszcie, teraz chłopcy kopią piłkę na prawdziwych boiskach. Nasza partia, nasz rząd dają sportowcom kolosalną pomoc, otaczają ich niebywałą opieką. Dlatego dziś w jeszcze szybszym tempie niż dawniej rodzą się u nas wielcy piłkarze. I już nie tylko w Budapeszcie — wszędzie, jak Węgry długie i szerokie.

Chce pan wiedzieć jak wygląda proces dojrzewania piłkarza? Najpierw jako 10-letni chłopak gra on w drużynie dziecięcej. Tam już trenerzy wyłapują utalentowane jednostki i zwracają na ich szkolenie specjalną uwagę. Chłopiec rośnie, rozwija się, awansuje. Jako 14-letni zawodnik — grywa już w mistrzostwach juniorów. Powoli, przechodząc wszystkie stadia ćwiczeń, nabywa sprawności fizycznej. Może być w równie dobrze piłkarzem, jak pływakiem, gimnastykiem, lekkoatletą. Ileż to razy dzieje się tak, że utalentowany piłkarz ucieka nagle z boiska na kort tenisowy, albo na bieżnię lekkoatletyczną, gdzie odnosi wielkie sukcesy...

Myślę, że obok wzorów, które mali chłopcy mają do naśladowania decydującym elementem siły naszego futbolu jest armia wytrawnych trenerów. Niemal każdy dobry piłkarz po ukończeniu kariery zawodniczej zostaje trenerem.

Redaktor Pete spokojnie omawia wszystkie szczegóły rozwoju piłki nożnej na Węgrzech, mówi o organizacji sportu, o naradach trenerów, o wielkich dyskusjach, w których ustalają oni najlepsze metody szkolenia... — Myślę, że szeroki front naszych kontaktów pozwoli na przeszczepienie na wasz grunt naszych zdobyczy w dziedzinie szkolenia piłkarzy. Znam dobrze polskich zawodników. Zapewniam was — rzadko daje się spotykać równie utalentowane jednostki. Ale równie rzadko widzi się tak kapitalne braki w wyszkoleniu. A przecież Polacy palą się do piłki. U was też są wolne place, na których mali chłopcy grywają od rana do zmroku. Trzeba koniecznie wykorzystać tak wielki zapał, szkolić, organizować...

W piłce nie ma cudów, wszystko opiera się na mozolnej, żmudnej, niekiedy męczącej pracy. Dzięki niej uzyskuje się wysoko-wartościowe plony.

Mecz straconych złudzeń

Dokończenie ze strony 1-ej

rych zdawało się, że zespół polski, chwycił właściwy styl gry i lada moment on przejmie batutę. Tak działo się przez 10 — 15 minut pierwszej połowy, gdy Mordarski przytomnym przerzutem zdobył wyrównującą bramkę. Polacy przeszli do ataku, nacierali z fantazją, bojowo, niestety bez nieodzownej w takich akcjach dokładności podań, umiejętności wypracowania pozycji strzałowych. Optycznie wyglądało to tak, że jedynie drobiazg, spóźniony refleks tego lub owego napastnika powodował, iż Grosits jeszcze nie wyciąga piłki z siatki. Ale przecież taki moment lada chwila nastąpi. Właśnie Gracz, to znów Cieślik, Baran, Bożek, są przy piłce, strzelajcie!...

Ale strzały nie następowały. Defensywa węgierska w porę umiała zaszachować nasz atak, uniemożliwić oddanie strzału. Start do piłki, szybkość, bezbłędne ekspediowanie piłki w pole nie należały do naszych atutów. To były zalety Węgrów, i dzięki nim stosunkowo szybko zahamowali oni rozmach polskiej ofensywy, zlikwidowali niebezpieczeństwo, by w następstwie przejść do kontrnatarcia, które przyniosło piękny sukces.

Jak się rzekło na wstępie, Borucz zasłużył na pochwałę za obronę bramki w pierwszej połowie. Choć w drugiej trzykrotnie skapitulował, w jego paradach nie można się było doszukać błędów. Za puszczone bramki winy nie ponosi. Inaczej nieco przedstawia się sprawa z najbliższymi jego sąsiadami.

Istnieje w polskiej opinii piłkarskiej szereg dość charakterystycznych sporów. Do najbardziej typowych należy dyskusja na temat kwalifikacji Parpana. Niewątpliwie krakowski wielkolud ma kapitalne warunki na stoppera, niewątpliwie miał on w swej karierze wielkie mecze, które zyskały mu sławę znakomitego zawodnika. Tak było. Dziś jest odrobinę inaczej. Parpan odbijał jak maszyna piłki adresowane do Szilagy, stopował go często, bronił dojścia do bramki środkiem pola karnego. Ale Parpan popełnił w meczu kilka kardynalnych błędów i trzy z nich zakończone zostały bramkami.

Na czym polegały błędy Parpana. Polak był zbyt powolny, za mało zwrotny, by utrzymywać nieprzerwanie w szachu kierownika napadu przeciwników. Parpan kilkakrotnie bardziej troszczył się o losy piłki, niż o ruchy przeciwnika i wskutek tego zostawiał mu swobodę działania, z której ten oczywiście korzystał w sposób arcyniemiły dla Borucza. Inną zupełnie sprawę stanowi pytanie, czy ewentualny kontrkandydat Parpana wyszedłby z lepszym od niego rezultatem gry. Nie jest prostą sprawą patrolować Puskasa, a jeszcze trudniej uniemożliwiać mu przejmowanie piłki i żonglowanie nią.

Suszczyk bynajmniej nie unieszkodliwił całkowicie tego znakomitego łącznika, ale zredukował do minimum jego niebezpieczeństwo. Miał on również ciąg na bramkę przeciwnika, usiłował wiązać akcje zaczepne, nie wahał się pójść do przodu, dokładnie wykładał, był znów mocnym punktem drużyny.

Bez zarzutu spisywał się również Wieczorek, który w ostatniej fazie meczu wyraźnie objął rolę ofensywnego pomocnika.

Gędłek w obronie grał tylko 30 minut. Później, kontuzjowany musiał opuścić boisko, zwalniając miejsce dla Jandudy, który okazał się najlepszym z trójki obrońców. Wkraczał w akcje zdecydowanie, nie tracił czasu na manewrowanie piłką pod własną bramką, wysyłał ją czystymi wykopami w pole. Barwiński miał zadanie o wiele trudniejsze. Sandor jest wybornym technikiem. Toteż często udawało mu się atakować z flanki polską bramkę. Barwiński starał mu się w tym przeszkadzać. Niestety, nie zawsze w sposób skuteczny.

Napad. Do przerwy nie funkcjonował w ogóle, wyjąwszy kilka drobniejszych momentów. Prawa flanka. Baran przez długie minuty oczekiwał na piłkę, szukał jej na środku pola, gdy doszło go podanie nie mógł sobie poradzić z szybkością obrony przeciwnika i tracił piłkę. Cieślik również bezczynnie tkwił między Baranem i Bożkiem, a i niewiele więcej wniósł do gry, gdy powędrował na środek. W tej części meczu zadowoliła w pewnym stopniu lewa strona: Mordarski—Gracz. Toteż nie mogliśmy znaleźć wytłumaczenia dla rozerwania tej pary, którego dokonano po pauzie. Gracz w miarę zbliżania się końca zawodów, wyraźnie słabł, kondycja u tego zawodnika nie dopisała.

W tym jednak momencie, gdy krakowianin spasował, na pierwszy plan wyszedł Cieślik. Zdobył piękną bramkę po efektownym zagraniu z Łączem, oddał szereg niebezpiecznych strzałów, właśnie pod koniec meczu nabrał rozpędu, zdecydowania, agresywności. Jakaż szkoda, że ta dobra passa Cieślika nie wypadła w tym okresie, gdy na boisku brylował Gracz. Może mecz miałby inny nieco przebieg.

Bożek musi mieć wiele wolnego pola, dopiero wtedy czuje się pewnie, ma ciąg na bramkę, chce atakować. Na skrzydle, dość nieoczekiwanie, spisywał się znacznie lepiej, niż w środku. Łącz pozostał nadal niewiadomą. Mało miał okazji do wykazania swych walorów, nie oddał bodaj jednego nawet strzału, ale wykazywał skłonności do gry zespołowej.

Zespołowo starał się grać cały napad. Widzieliśmy próbki składnych kombinacji, ale tempo, w jakim były przeprowadzane, ułatwiało przeciwnikom ingerencję, obrony. Zbyt dużo czasu wymaga u nas opanowanie piłki, ułożenie jej na tę właśnie nogę, którą dany napastnik strzela. lub gra, zgaszenie, przejęcie podania. Węgrzy czynią to wszystko w locie, błyskawicznie, bez straty ułamka sekundy. Nic też dziwnego, że przy najlepszej woli, napastnikom naszym nie udawało się skutecznie zagrozić defensywnym liniom przeciwnika, uwikłać je w walkę pod bramką, odciąć od własnego napadu, rozklinować zespół. Stosunkowo łatwo stopująca nasze natarcie defensywa węgierska miała dostetecznie dużo czasu i swobody, by wydatnie wspomagać własny kwintet ofensywny, iść mu z pomocą na całej długości boiska.

Kto jest winien porażki? — zapytywano po meczu. Na pewno bezpośrednio żaden z członków reprezentacyjnego zespołu. Winien jest system, a właściwie kompletny brak szkolenia, zaniedbania wielu dziesiątków lat, w których improwizowało się piłkę, czekało na samorodne talenty, nie dbając zupełnie o młode kadry. Winne są braki w dziedzinie szkolenia, ogromne, niezmiernie trudne do wyrównania.

Z zazdrością patrzeliśmy na wspaniałe zagrania gości, oklaskiwaliśmy z prawdziwym zachwytem wysoki kunszt ich futbolu. Ale, jak to wielokrotnie z naciskiem „Sport" podkreślał, do takich wyników dochodzi się drogą mozolnej, systematycznej, długofalowej pracy. Jesteśmy w tej dziedzinie poważnie spóźnieni. Szkolić i uczyć, uczyć i szkolić nowych, młodych piłkarzy, dziesiątki tysięcy młodych chłopców, którzy w SKS-ach, kołach sportowych, w LZS-ach kopią piłkę. Oto główny wniosek z meczu, główna nauka z porażki.

Nie stanowi ta porażka klęski. Przegraliśmy z pierwszą znakomitością krajów demokracji ludowej, z czołową drużyną świata. Z takich rąk, czy raczej z takich nóg — porażka z takim wynikiem nie jest klęską. Trzeba powiedzieć, że polscy zawodnicy przy wszystkich brakach technicznych i taktycznych walczyli z dużym poświęceniem, ambitnie, czynili wszystko, by uzyskać sukces. Przeciwnicy byli jednak lepsi. Szczerze im zwycięstwa gratulujemy.

Wiesław Kaczmarek.

Droga do zwycięstwa jest jedna

Gdy się patrzy na młodych piłkarzy ludowych Węgier, myślą wraca się do ich doskonałych nauczycieli. Któż z nas nie zna przynajmniej z nazwisk Molnar'a, Ortha Sarossi'ego, Toldi'ego czy Takacs'a? Ci doskonali ongiś zawodnicy mieli duży wpływ na rozwój młodego pokolenia piłkarskiego. Wielu z nich pracuje dla piłkarstwa węgierskiego do dnia dzisiejszego. Nie trzeba daleko szukać: trenerem drużyny Węgier jest nie kto inny jak Mandi — który 39 razy bronił barw narodowych, a 19 razy grał w reprezentacji Budapesztu.

— Waszych piłkarzy znam z dawnych lat. Zetknąłem się z drużyną polską w Paryżu, kiedy przegraliście 0:5, grałem również w 1926 r., kiedy zwyciężyliśmy repr. Polski 4:1.

Miałem jeszcze jedną okazję zawitania do Polski, gdy MTK brał udział w warszawskim turnieju, ale nagła grypa nie pozwoliła mi zwiedzać waszej stolicy. Mój klub MTK grał wówczas z wiedeńskim Hakoahem. Przegraliśmy 0:4, nie mając odpowiedniej obrony, chociaż w bramce grał fenomenalny Kropcsek — mówi nam Mandi w autokarze wiozącym piłkarzy węgierskich na ostatni trening przed meczem z Polską.

— Gdzie tkwi tajemnica waszych sukcesów?

Droga do zwycięstwa jest jedna. Mecz wygrywa się nie tylko na boisku, lecz przede wszystkim w codziennej pracy. Nasi piłkarze są doskonale zdyscyplinowani, racjonalnie trenują prowadząc właściwą higienę nieodzowną w sporcie. Kilkutysięczna kadra piłkarzy otoczona jest wzorową opieką partii i władz sportowych. (M. D.)

Film z warszawskiego meczu

WARSZAWA (tel. wł.) Mecz z Węgrami należał do rzędu wielkich spotkań, mimo że przegraliśmy różnicą trzech bramek, mimo że różnica klasy gry obydwu zespołów była momentami aż nazbyt rażąca.

Tu trzeba od razu schylić czoło przed naszymi przeciwnikami. Drużyna węgierska zrobiła swą grą doskonałe wrażenie, demonstrując na stadionie W. P. najwyższe walory piłkarskie. Ich piękna, szybka i technicznie doskonała gra była prawdziwą ucztą sportową dla około 70 tys. widzów.

Mimo różnicy klasy, jaka dzieliła Polaków od Węgrów, na brak silnych wrażeń nie można było narzekać. Niech mówią jednak o tym nasze zestawienia cyfrowe, zrobione w czasie 90 minut gry.

1 — 5 min. Węgrzy oddali 3 strzały na bramkę Borucza, celne 4 w aut, zdobyli 1 róg. W tym samym czasie Grosits interweniował tylko jeden raz wybiegiem.

5 — 10 min. Węgrzy zdobywają w 7 min. prowadzenie z rzutu karnego, egzekwowanego przez Puskasa. Polacy strzelali na bramkę Grositsa dwa razy. Raz Cieślik niecelnie, raz Mordarski ze skrzydła. Borucz interweniował 10 razy, wyłapując 4 strzały lekkie i 1 silny Puskasa, a 5 razy wybiegając z bramki. 6 strzałów Węgrów było niecelnych.

10 — 15 min. Węgrzy strzelali w tym okresie 5 razy na bramkę w tym tylko 2 strzały były celne. Raz strzał Puskasa minął o centymetry bramkę, raz Wieczorek uratował na linii bramkowej raz Borucz nakrywką na nogi Szilagyiego uratował beznadziejną sytuację. Polacy nie oddali ani jednego strzału w tym okresie gry.

15 — 20 min. W 18 min. poprzeczka uratowała Polaków od utraty bramki. Borucz interweniował 5 razy, Węgrzy zdobyli 1 róg. 2 strzały Polaków były niecelne (Baran, Mordarski).

21 — 25 min. W 21 min. Mordarski zdobywa wyrównującą bramkę po nieudanej interwencji Grositsa nogą.

Węgrzy zdobywają trzeci róg.

26 — 30 min. Grosits interweniuje 7 razy, w tym trzykrotnie wyłapuje podania obrońców. W 29 min. broni robinsonadą ostry strzał głową Gracza, a w 30 min. bombę Suszczyka oddaną z 20 metrów.

31 — 35 min. Grosits interweniował dwukrotnie. Borucz dwa razy. W 35 min. niebezpieczną akcję Gracza i Mordarskiego zakończył Cieślik strzałem tuż nad poprzeczką.

36 — 40 min. W 38 min. Szilagyi uzyskuje prowadzenie dla Węgrów. W 41 min. strzał Puskasa otarł się o poprzeczkę. Minutę później ostry strzał Cieślika po ładnej akcji całego ataku, brawurowo obronił bramkarz węgierski.

Okres 41 — 45 min. przyniósł Węgrom 4 róg. Borucz i Grosits interweniowali dwukrotnie. Niebezpieczny strzał Cieślika w 44 min. poszedł metr obok słupka.

Po przerwie. — W drużynie polskiej miejsce Bożka zajął Łącz, Mordarski przeszedł na miejsce Barana, Bożek zagrał na lewym skrzydle. Zamiast Gędłka, który kontuzjowany został w chwili uzyskania przez Węgrów drugiej bramki, wstawiony został Janduda.

1 — 5 min. Polacy oddali dwa strzały w aut, Grosits dwukrotnie wyjaśnia sytuację wybiegiem. W 3 min. nasz atak zmarnował dogodną sytuację na skutek braku zdecydowania Bożka. W 4 min. Szilagyi po błędzie Barwińskiego zdobył trzecią bramkę.

6— 10 min. Dwa wybiegi Grositsa, dwa strzały Cieślika celne, dwa niecelne i jeden uzyskany róg przez Polaków były efektem lekkiej przewagi naszej drużyny. Borucz interweniował jeden raz.

10 — 15 min. Węgrzy oddali dwa strzały, Polacy jeden. 13 min. przyniosła Węgrom niewykorzystany czwarty róg.

Okres od 15 — 20 min. dał Węgrom dwie bramki. W 17 min. Kocsis strzelił czwartą bramkę Minutę później Puskas podwyższył wynik na 5:1. W 19 min. strzał Babolcsaya trafił w słupek. W tym czasie Grosits interweniował jeden raz przy strzale Bożka. Jeden strzał Cieślika poszedł w aut.

20 — 25 min. Notujemy dwa strzały Węgrów niecelne i dwie interwencje Grositsa przy strzałach Suszczyka i Gracza.

25 — 30 min. Polacy uzyskują lekką przewagę. Grosits interweniuje dwukrotnie przy strzałach Mordarskiego i Cieślika. Dwa strzały Polaków są niecelne. W 27 min. Polacy, a w 29 min. Węgrzy nie wykorzystali rzutów różnych. Przy strzale Cieślika kontuzjowany został bramkarz Grosits, którego zastąpił do końca meczu Ruzsa.

30 — 35 min. W 34 min. akcja Łącz — Cieślik kończy się zdobyciem drugiej bramki dla Polski. W tym okresie Polacy i Węgrzy zdobyli po 1 rogu.

35 — 40 min. Polacy mają nadal przewagę, jeden strzał oddany przez Cieślika był niecelny.

40 — 45 min. W 20 min. Ruzsa ratuje wybiegiem, a w 2 min później Borucz broni w pięknym stylu dwa strzały Puskasa.

Drużyna polska nie zasłużyła na lepszy wynik i los pod tym względem okazał się sprawiedliwy.

Kunktatorski atak zaprzepaścił szanse Polski „B"

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej.)

więcej z gry. Po zmianie stron sytuacja się zmieniła. Coraz częściej zdarzały się zamieszania pod bramką węgierską, coraz to dłuższymi okresami atak nasz przesiadywał na polu karnym przeciwnika. Napastnicy nasi nie potrafili się jednak zdobyć na skuteczny strzał i to zadecydowało o porażce.

Węgrom pomogło oprócz tego szczęście. Obydwie bramki padły niespodziewanie, zaskakująco. W pierwszej połowie Budai wykorzystał nieporozumienie pod bramką Jurowicza, a w drugiej części meczu Bundzsak po dobitce zdobył drugi punkt dla swych barw. W obydwu wypadkach Jurowicz był bez winy. Przed utratą drugiej bramki obronił wspaniale strzał, prawoskrzydłowego Węgrów, piłkę wybił w pole, jednak tak nieszczęśliwie, że padła ona akurat pod nogi Bnudzsaka.

Mecz stał na średnim poziomie, walka wprawdzie była ostra, ale prowadzona w dozwolonych granicach. Nasz zespół przez długi czas cechowała nerwowość, trzymano się kurczowo defensywy. Linie obronne znakomicie spełniły swoje zadanie. Na szczególne wyróżnienie w obronnych formacjach zasłużyli Sobkowiak i Brzozowski. Całkowity zawód sprawiła do przerwy środkowa trójka napadu, która nie potrafiła przeprowadzić ani jednej groźnej akcji. Żywiołowe biegi Wiśniewskiego, jego dośrodkowania i błyskawiczne zagrania nie były zupełnie wykorzystane

Po zmianie stron sytuacja zmieniła się na lepsze, aparat ofensywny zaczął znacznie sprawniej funkcjonować, szczególnie podciągnął się Anioła. O strzelaniu nie pamiętano jednak dalej i w efekcie Węgrzy, mający znacznie mniej pozycji dogodnych do strzelania zdobyli drugą bramkę, która przypieczętowała naszą porażkę.

W zespole zwycięzców bardzo niebezpieczni byli napastnicy Budai i Bundzsak, obrona twarda i zdecydowana Bramkarz Geller ratował przytomnie w wielu niebezpiecznych sytuacjach.

Polacy byli w drugiej części meczu żywo oklaskiwani i dopingowani przez miejscową widownię. Zdobyli sobie na ogół przychylne zdanie, dzięki ambicji i ofiarności, dobrej kondycji, a więc głównym walorom, które wykazali w niedzielnym meczu. Gdyby nie kunktatorski atak, mogliśmy z Diosgöer wywieźć cenny sukces.

Michał MATYAS.

Kulka rewelacją w Szczecinie

SZCZECIN (tel.) Do Biegów Narodowych stanęło w Szczecinie 474 zawodników i zawodniczek. Uzyskano wyniki niezłe, przy czym na uwagę zasługuje dobry czas młodej zawodniczki Kulki. Wyniki:

Konkurencje żeńskie (500 m.) 15—16 lat: Kulka (Złotów) 1,26.2; 17—18 lat: Godlewska (Łobec) 1.30,2 19—25 lat: Wiktorska (Wałcz) 1.32,8; 26—32 lat: Szynoka (Szczecin) 1.45,4 ponad 32 lat: Cieślewicz (LZS Kamień) 1.44,8.

Konkurencje męskie: (1.000 m.) 15—16 lat: Kierymiewicz (Szczecin) 2.53.2; 17—18 lat: Czaboń (Szczecin) 2.47,4; 19—29 lat: Leśniak (Kołobrzeg) 2.41,3; 30—39 lat Kubiaczek (Szczecin) 2.56,6; ponad 40 lat Jagiełło (Złotów 3.21,0.

Belgia — Francja 4:1 (2:1)

BRUKSELA (tel.) W międzypaństwowym meczu piłkarskim Belgia pokonała niespodziewanie wysoko Francję 4:1 (2:1). Reprezentacja Francji „B" pokonała Luksemburg 1:0 (0:0).

Suski mistrzem w szabli

Finał szabli upłynął po znakiem bardzo zaciętych walk. Młodzi zawodnicy Pawłowski i Zabłocki byli kandydatami na mistrzów Polski. Walka Suskiego z Dobrowolskim trzymała liczną widownię w niebywałym napięciu. Ostatecznie tytuł mistrzowski przypadł w udziale Suskiemu Marianowi (AZS Wrocław), który zaszczytny ten tytuł zdobył po raz pierwszy w swej 25-letniej karierze szermierczej.

Klasyfikacja: 1) Suski Marian (AZS Wrocław) 6 zwycięstw; 2) Pawłowski (Ogniwo Warszawa) 5 zw.; 3) Dobrowolski (Związkowiec Wrocław) 4 zw.; 4) Zabłocki (Budowlani Kraków) 4 zw.; 5) Sobik (Stal Katowice) 3 zw.; 6) Wójcicki (CWKS Warszawa) 2 zw.; 7) Czajkowski (Budowlani Kraków) 2 zw.; 8) Zawadzki (Budowlani Kraków) 2 zw.

Z kraju

RYBNIK. Na torze rybnickim odbyły się w niedzielę zawody o mistrzostwo ligi żużlowej między Unią Leszno, Kolejarzem Rawicz, a ZKS Budowlani Rybnik. Zwycięstwo odniosła drużyna mistrza Polski Unia Leszno 42 pkt., 2) Kolejarz Rawicz 36 pkt., 3) ZKS Budowlani 32 pkt.

Najlepszy czas dnia uzyskał Olejniczak (Unia Leszno) ustanawiając wynikiem 1.25,4 nowy rekord toru.

Najwięcej punktów zdobyli: 1) Łapała (Rawicz) i Ozniak (Leszno) po 15, Olejniczak i Smoczyk (Leszno) po 12.

Widzów 25.000.

* * *

Gniezno (tel. wł.) W meczu o mistrzostwo ligi szczypiorniaka Kolejarz Gniezno odniósł wysokie zwycięstwo nad drużyną bydgoską, zdobywając bramki przez Majerowicza 5, Jańczaka i Birkenfelnera po 4, Grojeckiego 2, Rolewicza i Graczyka po 1, dla pokonanych bramki zdobyli Dolegała i Głowacki po 2, Knopf 1. Zawody prowadził Sztencel.

* * *

Po niedzielnych spotkaniach ligowych tabelka ligi hokeja na trawie przedstawia się następująco:

Zw. Stella Gniezno	7	14	35:1
Włókniarz Poznań	7	10	18:4
Kolejarz Gniezno	6	9	16:3
Związkowiec Środa	6	8	13:7
Związkowiec Poznań	6	7	12:9
Chrobry Gniezno	7	6	11:7
Stal Poznań	7	6	9:11
Stal Gliwice	5	3	7:11
Ogniwo Cieszyn	8	3	3:46
Budowlani Bielsko	9	2	6:49

Poznań (tel. wł.) Drużyna Ogniwa mając przez cały przebieg zawodów znaczną przewagę rozgromiła swego przeciwnika w dwucyfrowym stosunku. Bramki dla Ogniwa zdobyli Zimny 4, Prządo 3, Zemyr 2 Dudowiak, Gadzikiewicz po 1, 1 samobójcza. Zawody prowadził Szabłowski (Warszawa).

Prowincja kuźnią nowych talentów

Biegi narodowe na szczeblu wojewódzkim

Warszawa

Ponad 50% zawodników — członkami LZS

Niedziela 4 czerwca. Szczelnie wypełniona trybuna. Młodzież rozsiana dokoła boiska zapełnia gwałtem stadion Wojska Polskiego w Warszawie. Przeważa młodzież szkolna.

Zawody rozpoczęły się defiladą, która odbyła się wśród niemilknących braw. Defiluje oddział ZMP ze szturmówkami. Za nimi grupa sędziów. Szturmówki zrzeszeń sportowych i reprezentacje poszczególnych powiatów. Każdy powiat prowadzi przewodniczący Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej. Za nim zawodniczka z nazwą powiatu i reprezentacja.

Sprężystym krokiem przesuwają się sylwetki młodych sportowców. Jest ich tu 700 z całego województwa. Na ogół jeszcze zupełnie nieznani. Jeszcze ostatnia grupa nie zeszła ze stadionu, a była nia reprezentacja Warszawy, a już słychać sygnały gwizdkowe. To komisja sędziowska daje znać starterowi, że można zaczynać

Zaledwie ostatnia zawodniczka minęła metę, a już pada strzał i rusza następna grupa. Nie ma czasu na podanie wyników. Dwie komisje sędziowskie pracują na zmianę.

W bieżącym roku nie było wypadków zasłabnięć na trasie biegu. Uczestniczki i uczestnicy byli znacznie lepiej przygotowani. Świadczą o tym wyniki nie tylko pierwszych, ale właściwie tych na dalszych miejscach. Różnice są nieznaczne.

W grupie wieku 17 — 18 lat na 500 m wygrywa Skrzetuska z Warszawy w czasie 1.26,0, (najlepszy wynik w Warszawie na 500 m). W roku ubiegłym w biegu wojewódzkim była ona z czasem 1.29,8 druga za rewelacją i odkryciem Biegów Narodowych obecną mistrzynią Polski młodziutką Milewską. Czas Milewskiej wynosił 1.26,4

Bardzo dobry wynik 1.26,9 ma również zwyciężczyni w grupie wieku od 19 — 25 lat Gallusówna.

Przy mikrofonie jest Kowza. Mówi, że sportem interesowała się od najmłodszych lat, a do obecnego wyniku doszła dzięki opiece szkoły i swoim nauczycielkom. Zambrzyckiej i Wójcikowej. A będziesz biegać? Nie — przejdę na pływanie. Szkoda, szkoda dla lekkoatletyki, Ale pływać będzie na pewno doskonale.

Wśród chłopców w najmłodszej grupie najlepszy wynik na 1000 m ma Witulski. Jednak za chwilę Makaruk z Siedlec, którego do biegu przygotował rekordzista Polski Lipski osiąga czas 2.44.7 Chwilę później grupa wieku 19 — 29 lat. Jeznach z Warszawy osiąga najlepszy czas dnia 2.43.2. Brawo SKS przy Gimnazjum Władysława IV! W najstarszej grupie ponad 40 lat zwycięstwo odnosi mistrz Polski w maratonie Głuszcz. Narzeka, że to dla niego szprint, a on wolałby coś trochę dłuższego ze 20 — 30 razy więcej. Biegi Narodowe na szczeblu wojewódzkim udowodniły jeszcze raz że mimo braku zawodników o wielkich nazwiskach zawody mogą być bardzo ciekawą imprezą. Potrzebna jest wyrównana stawka, wola zwycięstwa i minimum przygotowań. Udowodniły one również że nie brak nam talentów. Konieczne jest tylko otoczenie, najlepszych opieką i danie im warunków treningu.

Należy podkreślić, że ponad 50 procent zawodników było członkami Ludowych Zespołów Sportowych. Sport zdobywa wieś, sportowcy wsi walczą o prymat.

Wacław GĄSSOWSKI

Kraków

Liberówny nie zniechęcają przeszkody

KRAKÓW (el.) Biegi Narodowe na etapie wojewódzkim w Krakowie przyniosły pełny triumf prowincji. Ponadto dostarczyły one wiele niespodzianek. Największą z nich to zajęcie dopiero 6. miejsca przez dwukrotnego zwycięzce biegu Dziennika Polskiego Boczara, następnie uzyskanie najlepszego wyniku wśród kobiet przez zawodniczkę z Gumnisk pow. tarnowskiego, Grodecką, która pokonała dobrą zawodniczkę Ogniwa Skazę.

Podkreślenia godnym jest jeszcze fakt udziału 62 letniego biegacza Kruszelnickiego z Unii — Mościsk, który ukończył bieg w dobrej formie. Podkreślić należy również hart ducha, który wykazała młodziutka zawodniczka Liberówna. Mieszkając w Niepołomicach, 18 km od Krakowa, spóźniła się na pociąg i do Krakowa udała się piechotą, by zdażyć na bieg. Uplasowała się na 6 miejscu.

Drużynowo najsilniejszym ośrodkiem okazała się Biała Krakowska. Startowało ogółem 300 zawodników. Widzów ponad 1.000.

Wyniki:

Biegi żeńskie 500 m 15-16 lat: 1) Romańska (Gwardia) 1.30; 2) Kanik (Lic. Rolnicze Moszczenica) — 1.31,3; 17-18 lat: 1) Konior (Liceum Kęty) — 1.29,0; 2) Lalik (Liceum Bochnia) 1.29,5; 19-25 lat: Grodecka (Lic. Gumniska) — 1.27,9; 2) Skaza (Ogniwo) 1.28,7; 26-32 lat: Świebodzińska (Kol. Kraków) — 1.40,2; ponad 33 lata; 1) Rapciach (Stal Kraków) 1.47,8; 2) Aleksandrowicz A. (LZS Bieżanów) — 2.05.9.

Biegi męskie 1000 m: 15-16 lat: Ługaj (SKS Biała) — 2.48,9; Kanik (SKS Biała) — 2.54,6; 17-18 lat: 1) Jodłowiec (Związkowiec Żywiec) — 2.50,7; 2) Wątroba (Kolejarz Sucha) — 2.50.8; 6) Boczar (Gwardia) — 2.56; 19-29 lat: 1) E. Więcek (Ogniwo) — 2.40,2; 2) Szkaradnik (Kol. Bielsko) — 2.41,5; 30-39 lat: 1) Madej (Oświecim) — 2.57,0; 2) Korosadowicz J. (Gwardia) — 2.58,6; ponad 40 lat: 1) Manek (Kolejarz Kraków) 3.15,8; 2) Wojciechowski (LZS Tarnowiec) — 3.21,2.

Wrocław

W Biegach Narodowych mogą brać udział zdyscyplinowani zawodnicy

WROCŁAW. (tel. wł.) Wojewódzkie Biegi Narodowe zgromadziły na stadionie olimpijskim masy młodzieży wrocławskiej. Publiczność powitała serdecznie ponad 1000 zawodniczek i zawodników, przybyłych do Wrocławia z całego Dolnego Śląska. 35 powiatów przysłało swoje delegacje. W ogólnej punktacji za wyniki uzyskane w biegach puchar przechodni zdobył Dzierżoniów 44 pkt., 2) miejsce Świdnica 40 pkt., 3) Wrocław 38 pkt., 4) Wałbrzych 32 pkt., 5) Lubań 23 pkt., Puchar ufundował WKKF. Wyniki:

Kobiety 500 m: do lat 16 — 1) (Ogniwo Dzierżoniów) 1,30,2, 2) Szredel (SKS Wałbrzych) 1,30,8, 3) Jorówna (SKS Świdnica) 1,31,0; od 16 — 17: 1) Górecka (SKS Świdnica) 1,27,3, 2) Rączewska (mistrzyni Polski w skokach) (Czarni Wrocław) 1,30,0, 3) Błaszczyk (SKS Kamienna Góra) 1.31,0; od 19 — 25 lat: 1) Harchala (SKS Świdnica) 1.29,6, 2) Potażnik (Włókniarz Kożuchów) 1.30,4, 3) Buśkówna (Włókn. Kożuchów) 1,31,7; od 26 — 32 lat: 1) Molenda (Unia Lubań) 1,57,0, 2) Pająk (Unia Lubań) 3.08,0.

Mężczyźni 1.000 m: 15 — 16 lat — 1) Kita (Spójnia Dzierżoniów) 2.53,0 2) Chronin (LZS Jelenia Góra) 2.53,0. 3) Łabiczański (SKS Góra Śląska) 2.54,6: 17 — 18 lat — 1) Maćkowiak (Górnik Wałbrzych) 2.39,0, 2) Pasiecznik (Spójnia Dzierżoniów) 2.41,0. 3) Królikowski (SKS Kamienna Góra) 2.42,0; 19 — 29 lat — 1) Poporowicz (niestow. Namysłów) 2.44,4, 2) Chudański (Górnik Wałbrzych) 2.45,0; 3) Szydejko (SKS Świdnica) 2.45,0; 30 — 39 lat — 1) Więcek (Stal Wrocław) 2.45,0; 2) Jackowski (Stal Wrocław) 2.46,0; 3) Mielczarek (Gwardia Wrocław) 2.48,0; powyżej lat 40 — 1) Korczewski (Bystrzyca) 3.01,0; 2) John (Złotoria) 3.04,0, 3) Szymański (Studium WF Wrocław) 3.06,0.

Nie dopuszczono do biegów na skutek zlekceważenia obowiązku wzięcia udziału w defiladzie czołowych zawodników Polski Kuśmirka i Długoborskiego ze Spójni Wrocław oraz Lipca i Burkę (AZS). (Ost.)

Bydgoszcz

Bydgoszcz (tel.) Na starcie Wojewódzkich Biegów Narodowych stanęło 700 zawodników i zawodniczek. Widzów 2.000. Wyniki:

Konkurencje żeńskie 500 m: 15 — 16 lat: 1) Cyranówna (Grudziądz) 1.28.9; 2) Grajewska (Chełmno) 1.31.5; 17 — 18 lat: 1) Lisówna (Inowrocław) 1.29,8; 2) Mamszyńska (Brześć Kuj.) 1.31.0; 19 — 25 lat: 1) Orsztynowicz (Bydgoszcz) 1.30,5; 2) Krajewska (Chojnice) 1.30.9; ponad 30 lat: Mazanowska (Rypin) 1.37,8.

Konkurencje męskie 1000 m: 15 — 16 lat: Mielczarski (Chełmno) 2.52,2; 2) Taranczewski (Grudziądz) 2.44.4; 2) Fackowski (Grudziądz) 2.45,6; 19 — 29 lat: Lewicki (Toruń) 2.39,4; 2) Greń (LZS Łobzenica) 2.41,8; 30 — 39 lat: Mrowiński (Toruń) 2.48.6; 2) Mowiński (Nowe Miasto) 2.51,3; ponad 40 lat: 1) Rzepka (Nowe Miasto) 3.05,0;

Gdańsk

GDAŃSK (tel. wł.) Wojewódzki Bieg Narodowy skupił na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu 102 zawodniczki i 177 zawodników. Po defiladzie i przemówieniu dyrektora WKKF mjr. Kuśmidrowicza, odbyły się biegi. Wśród kobiet w kategorii 15—16 lat najlepszą była Sawecka z Malborka w czasie — 1.30,7; w kat. 17—18 lat 1) Pestka (Tczew) 1,27,1; w kat. od 19—25 lat — Tamówna (Starogard) — 1,31,3.

Mężczyźni: kat. 15—16 lat. 1) Makowski (Gdynia) — 2,51,9; kat. 17—18 lat 1) Śmierzchalski (Gdynia) — 2,44,4; kat. 19—29 lat 1) Kubera (Mar. Woj.) 2,41,0; kat. 30—39 lat — 1) Witczak (Wejherowo) — 2,52,2; kat. ponad 40 lat — 1) Kreft (Starogard) 3,05,8.

Najstarszym zawodnikiem biegów był Szewczuk z Elbląga liczący lat 60, który dystans 1000 metrów przebiegł w czasie 4,31,4.

Rzeszów

RZESZÓW (tel. wł.) Na stadionie ZS Gwardii w Rzeszowie przeprowadzono w ubiegłą niedzielę Biegi Narodowe na szczeblu wojewódzkim. Na starcie imprezy stanęło około czterystu zawodników, w tym 150 kobiet. Po przedefilowaniu zawodników i zawodniczek ulicami miasta i wmaszerowaniu na stadion, mistrzyni Polski Milewska wciągnęła flagę na maszt i rozpoczęto biegi w najmłodszej grupie dziewcząt.

Wyniki: kobiety: 500 m. 15—16 lat: Pudych (Przemyśl 1,35.3, 17—18 lat: Milewska (Przemyśl) 1:27,2; 19—25 lat: Krupa (Nisko) 1,39,0.

Mężczyźni: 1000 m: 15—16 lat: Subocz (Gorlice) 3,03,0; 17—18 lat: Majowicz (Nisko) 2,51,5; 19—29 lat: Horak (Przemyśl) 2.40,6; 30—39 lat: Klara (Krosno) 3,00.9; ponad 40 lat: Gancarz (Nisko) 3,03,3.

Na zakończenie nastąpiło wręczenie nagród najlepszym zawodnikom i zawodniczkom.

Lublin

Lublin (tel.) W Biegach Narodowych startowało 400 zawodników i zawodniczek. Widzów zebrało się 3000. Niespodziankę zgotowali zawodnicy z Puław, z których Jackiewicz ustalił nowy rekord okręgu. Wyniki: konkurencje żeńskie 500 m: 15 — 16 lat Szewczykówna (Lublin) 1.33,0; 17 do 18 lat Wydrówna (Puławy) 1.28,9; 19 — 25 lat Pismówna (Puławy) 1.29,6;

konkurencje męskie 1.000 m: 15 — 16 lat Kościuszko (Biała Podlaska) 2.51,5; 17 — 18 lat: Kupczyk (Puławy) 2.49,9; 19 — 29 lat: Jackiewicz (Puławy) 2.37,2 (nowy rekord okręgu); 30 — 39 lat: Kramek (Lublin) 2.58,2; ponad 40 lat: Grochowski (Lublin) 3.31,1.

Kielce

KIELCE (tel.). W Biegach Narodowych startowało ogółem 386 zawodników i zawodniczek, w tym 111 z Ludowych Zespołów Sportowych. Wyniki były następujące:

Konkurencje kobiece na 500 m. 15—16 lat: Aleksanderska (Radom) 1.30,4; 17—18 lat: Majewska (Sandomierz) 1.28.0; 19—29 lat: Bijak (Sandomierz) 1.29,4.

Konkurencje męskie: 15—16 lat: Godzina (Ostrowiec) 2.52,6; 17—18 lat: Iwanowski 2.52,4; 19—29 lat: Peter (Częstochowa) 2.48,0; 32—39 lat: Kochanowicz (Pińczów) 3.07,8, ponad 40 lat: Chądzyński (Radom) 3.13,8.

Katowice

Katowice. (c) Punktualnie, zgodnie z zapowiedzią najlepsi zawodnicy i zawodniczki wszystkich powiatów naszego województwa w liczbie około 500 wymaszerowali na boisko katowickiej Stali (dawn. „Pogoni"). Po krótkim przemówieniu przedstawiciela WKKF-u i imponującej defiladzie, po dzielonych na powiaty uczestników i uczestniczek biegu, rozpoczęto pierwsze biegi.

Zgłoszona przed zawodami próba pobicia rekordu Śląska na dystansie 1000 m. przez Werblińskiego powiodła się. Biegnący w doskonałym tempie młody zawodnik z Bielska pokrył dystans tysiąca metrów w doskonałym czasie 2,33,2 min., a więc lepszym o blisko dwie sekundy od rekordu Śląska, należącego do Poloka.

Piwowarówna w konkurencji kobiet uzyskanym wynikiem 1,22,4 na dystansie 500 m. jeszcze raz udowodniła, że jest bezsprzecznie najlepsza, nie tylko zresztą na Śląsku, w swojej grupie wiekowej. Prawdziwą rewelacją była niespełna piętnastoletnia Malcherczyk z Raciborza, która zajęła piąte miejsce w swojej kategorii wynikiem 1,31,8 min.

A oto wyniki techniczne: **Kobiety** (dystans 500 m.) 15—16 lat: 1) Rymel (Rybnik) 1,28,2; 2) Jakobiec (Bielsko) 1.29.5; 17—18 lat: 1) Piwowarówna (Katowice) 1,22,4; 2) Pośpiech (Bielsko) 1,27,0; 19—25 lat: 1) Biała (Zawiercie) 1,29,8; 2) Radziejówna (Chorzów) 1.30.4; 26—32 lat: 1) Burzykówna (Chorzów) 1,32,8; 2) Pieleszówna (Chorzów) 1.39.4; Mężczyźni 15—16 lat: 1) Machlowski (Pszczyna); 2) Janik (Pszczyna) 2,44,5; 17—18 lat: 1) Werbliński (Bielsko) 2,33,2 (rekord Śląska); 2) Hupka (Racibórz) 2,444.5; 19—29 lat: 1) Nieroba W. (Gliwice) 2,40,0; 2) Nieroba M. (Pszczyna) 2,42,0; 30—39 lat: 1) Gralka (Zabrze) 2,49,2; od 40 lat wzwyż: Bienarz (Gliwice) 3,12,6.

Po zakończeniu wszystkich konkurencji zdobywcy czołowych miejsc otrzymali cenne nagrody i pamiątkowe dyplomy. Widzów 1500.

Poznań

POZNAŃ. (tel. wł.) Na boisku Okr. Ośrodka KF odbyły się Biegi Narodowe na szczeblu wojewódzkim, do których stanęło ponad 500 uczestników, w tym 200 kobiet. Imprezę rozpoczęto defiladą, po czym po wciągnięciu flagi na maszt krótkie przemówienie wygłosił przewodniczący WKKF Stefan Sałata.

Dziewczęta — 500 m — od 15 — 16 lat: (biegano w dwóch seriach) I. Seria — 1) Wiśniewska (Konin) 1.28,4, II. seria — 1) Walczak (Zw. Kalisz) 1.29,9. 17 — 18 lat — I. seria — 1) Walkiewicz (Szk. Zaw. Chodzież) 1.28.0, II. seria — 1) Olecka (Strzelce Krajeńskie) 1.30,9.

Kobiety od 19 — 25 lat — I. seria — 1) Kujawska (Lic. Handl. Gniezno) 1.33,6, II. seria — 1) Żakowska (niestow. Gorzów) 1.27.8, od 26 — 32 lat — I. seria — 1) Cieślak (Kol. Ostrów) 2.01,0.

Chłopcy: 1000 m — od 15 — 16 lat — I. seria — 1) Wronecki (Krotoszyn) 2.52,0, II. seria — 1) Bugajczyk (Włókn. Kalisz) 2.52.0, od 17 — 18 lat — I. seria — 1) Wielgosz (Zw. Żnin) 2.50,0, II. seria — 1) Ławniczak (LZS Szamotuły) 2.51,0.

Mężczyźni — 19 — 29 lat — I. seria — 1) Szwargot (Ofic. Szk. Samochod. Piła) 2.42,6, II. seria — 1) Tokarski (Szk. Podofic. Wrocław) 2.46,0, od 30 — 39 lat — I. seria — 1) Kusik (Kol. Wolsztyn) 2.52,9. Ponad 40 lat — 1) Maciejewski (Zw. Poznań) 3.29,0. (G.)

Skupieniówna znowu mistrzynią Polski

WROCŁAW. (tel. wł.) Rozgrywki szpadowe trwały od 9-tej rano do 24-tej. Publiczność cierpliwie czekała końca walk, które prowadził doskonale kpt. Fogt. O pierwsze miejsce walczyli w trzech dodatkowych rozgrywkach; bezsprzecznie najlepszy szpadzista Polski dr. Nawrocki (Stal Katowice), Zawadzki (Budowlani Kraków) i rewelacja mistrzostw młody Przeździecki Andrzej (CWKS Warszawa). Wszyscy mieli po 6 zwycięstw. Reszta finalistów wykazała bardzo równą klasę. Na szczęście było to wyrównanie wzwyż. Czwarte miejsce zdobył Sołtan (Budowlani Kraków) 5 zwycięstw przed Krzywieckim (Bud. Kraków) 4 zwycięstwa, Sokołem (AZS Poznań), Hałupką (Stal K-ce) i Jagiełłą (AZS Wrocław) po 4 zwycięstwa, mistrzem Polski Sobikiem (Stal Katowice) i młodym Rydzem (Stal Katowice) po 3 zwycięstwa.

W eliminacjach odpadli m. in. specjaliści szpady Suski (AZS Wrocław), Ostańkowicz (Związkowiec Wrocław) i Buczak (Warszawa).

Jednocześnie odbywały się walki na szable. Poziom był niezwykle wysoki. Walczono w wielu eliminacjach w których startowało 50 szermierzy.

Florecistki zrobiły miłą niespodziankę. W walkach indywidualnych poziom był o klasę wyższy niż w drużynowych. Szczególnie Ślązaczki, walczyły na dobrym poziomie i skutecznie. Wygrała pewnie Skupieniówna (Stal Katowice) mając 7 zwycięstw, druga z kolei Sołtanowa (Bud. Kraków) 4 zwycięstwa. Markowska — Kwietniewska która walczyła doskonale w piątek, miała trzecie miejsce — 4 zwycięstwa. Na dalszych miejscach uplasowały się Strzempkówna (Stal Katowice) 4 zwycięstwa, Wieczorkówna (Górnik Radlin) 3 zwycięstwa, Nawrocka (Ogniwo Warszawa) 3 zwycięstwa, Szrejderowa (Ogniwo Warszawa) 2 zwycięstwa i Czajkowska (Bud. Kraków) 1 zwycięstwo. Dobrym pomysłem było zorganizowanie mistrzostw Polski kobiet w wia ponad 20 młodych zawodniczek. Doskonale walczyły zawodniczki Unii Wybrzeże i Związkowca Wrocław. Oto wyniki finałów:

1) Zamkiewicz (Unia Wybrzeże) 7 zwycięstw; 2) Niwicka (Zw. Wrocław) 5 zwyc.; 3) Chrzówna (Zw. Wrocław) 5 zwyc.; na dalszych klasie B. Przyjechało do Wrocławia miejscach Chychła i Duczyńska (Unia Wybrzeże), Knapikówna (AZS Wrocław) po 4 zwyc.; Fernfetówna (AZS Poznań) i Sokołowska (AZS Poznań) po 2 zwyc.; Nagawiecka (AZS Wrocław) 1 zwyc.

(Ost.)

Poznań - Warszawa 51:44

POZNAŃ. (tel. wł.) Rozegrane w Poznaniu międzymiastowe spotkanie lekkoatletyczne Poznań — Warszawa przyniosło zwycięstwo gospodarzom 51:44. Oba zespoły wystąpiły w mocno osłabionych składach. W reprezentacji Poznania brak było chorych Adamczyka i Ohnsorgego oraz Kiełczewskiego. Hanca i Fibaka, zespół Warszawy osłabiony był brakiem Lipskiego, Statkiewicza, Wojtowicza i Gierutty. Ogólny poziom spotkania słaby, a z lepszych osiągnięć na podkreślenie zasługuje wynik Stawczyka na 100 m 10.8 sek. oraz ciekawie rozegrany bieg na 800 m. który przyniósł zwycięstwo Barteckiemu (Poznań) po zaciętej walce z reprezentantem Warszawy Mauthem.

Wyniki techniczne: 110 m płotki — 1) Mauthe (W) 17,2; 2) Nitkowski (W) 19,4. W tej konkurencji Poznań wystawił jednego zawodnika. Kula: — 1) Sumiński (P) 12,19; 2) Leitgeber (P) 11,84; W dal: — 1) Dziewolski (P) 6,59; 2) Gawkowski (W) 6,57.

Drugi reprezentant Poznania Sporny na 6 wykonanych skoków 5 miał spalonych.

Najciekawiej przedstawiał się bieg na 800 m., gdzie po starcie prowadzenie objął Mauthe (W) prowadząc przez pierwsze okrążenie.

Na 600 m Bartecki odrywa się wygrywając różnicą 4 m w niezłym czasie 2,03,8; 2) Mauthe (W) 2.05,0.

400 m — 1) Żylewski (P) 53,2; 2) Sienniсki (W) 54.4.

Wzwyż — 1) Skałbania (P) 1,81; 2) Paprocki (W) 1,71.

Zawodnik Brzozowski (W) który po przejściu pierwszej wysokości 1,65 próbował skakać od 1,81 wysokości tej nie przeszedł zajmując dopiero trzecie miejsce.

Oszczep — 1) Gburczyk (W) 57,34. Jest to drugi tegoroczny najlepszy wynik w Polsce; 2) Jarzyński (P) 53,38.

Bieg 100 m — 1) Stawczyk (P) 10,8; 2) Szczęsny (W) 11,2.

Dysk — 1) Sumiński (P) 37,04; 2) Tyl (W) 36,76.

Sztafeta olimpijska — 1) Poznań (Bartecki, Żylecki, Stawczyk, Adamski) 3,36,4; 2) Warszawa 3,38,4.

(G)

Związkowiec Łódź wygrał trójmecz żużlowy

ŁÓDŹ. (tel. wł.) Drużyna Ogniwa łódzkiego pokonała w meczu żużlowym o mistrzostwo ligi zespoły Ogniwa Warszawy i Olimpii Unii Grudziądz uzyskując po zaciętej walce 41 pkt. Ogniwo Warszawa zdobyło 40 pkt. Zawodnicy Grudziądza 31 pkt.

Najlepszy czas dnia uzyskał Malinowski (Grudziądz) 1.31,2 min. przed Kołeczkiem II (Łódź) 1.31,8. Poza konkursem Kołeczek I. jadąc zupełnie samotnie ustanowił nowy rekord toru czasem 1.27,9 min.

...jeszcze trochę potrenujemy — zachęca kolegów uczeń szkoły powszechnej w Koniakowie — a za parę lat „damy w kuchnię" reprezentacji Europy.

Lekkoatletyczne mistrzostwa juniorów w Lublinie

Lublin (tel.) W Lublinie odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu juniorów. Przeprowadzono je po raz pierwszy, toteż wszystkie wyniki są nowymi rekordami okręgowymi. Z lepszych należy zanotować:

chłopcy: 100 m. Kossowski (MKS) 12.1; 1.500 m. Krzewiński (Stal) 4.41,2; 4 x 100 m. (MKS) 51.8 sek.; kula Wierciński 11.60 m; dysk Gorny (Budowl.) 35,46; w dal Biegaj (Budowl.) 5.59 m.

U dziewcząt 60 m: Krychowska (MKS) 8.3 sek.

Dobre wyniki uzyskali zawodnicy z Puław, którzy startowali poza konkursem. Nie byli oni zgłoszeni do mistrzostw, a przybywszy na Biegi Narodowe postanowili wziąć udział w zawodach. Oto kilka ich wyników: 1.500 m. Kupczyk 4.23,8 min.; kula i dysk Nawrot 13.60 i 40,43 m.

Zespół 11 wirtuozów

WARSZAWA (tel. wł.) Drużyna węgierska, złożona z samych młodych graczy pokazała na warszawskim stadionie grę, stojącą na wysokim poziomie. Ten wysoki poziom dotyczy zarówno strony technicznej jak i taktycznej. Jeśli idzie o technikę, to wielu z graczy węgierskich opanowało ją do doskonałości. Najlepszy z nich pod tym względem był Puskas, który aczkolwiek posługiwał się przy prowadzeniu piłki, podaniach i strzałach lewą nogą, zaimponował sztuką ponowania nad piłką. Nie gorzej od niego wypadł Bozsik. Węgrzy doskonale grali górą jeszcze lepiej dołem. Nic więc dziwnego, że ile razy nasi usiłowali prowadzić grę górną, Węgrzy z łatwością przyjmowali ten sposób gry, gdyż odpowiadał on im tak dobrze, jak gra przyziemna. Jeśli idzie o stronę taktyczną, to trzeba obiektywnie stwierdzić, że Węgrzy przewyższali naszych znacznie. Ustawiają się do zagrań swych współpartnerów tak, że zawsze otrzymują piłkę w najdogodniejszej pozycji do dalszego jej zagrania. Przy idealnej wprost płynności akcji, umiejętności ustawiania się, uwalniania od przeciwników, Węgrzy byli dla nas zespołem, który trudno było zwalczyć przy użyciu wszystkich tych umiejętności, jakimi odznaczają się nasi piłkarze. Węgrzy grali w ataku przeważnie czwórką napastników, przy czym łącznik Puskas grał stale z głębi pola, co nie przeszkodziło mu, ile razy zachodziła potrzeba, znaleźć się sam na sam z Boruczem. Świetna kondycja fizyczna pozwoliła temu graczowi na swobodne oscylowanie między napadem a pomocą.

W linii pomocy znakomitym był Bozsik, stanowiący dla Miecia Gracza dużą przeszkodę w jego usiłowaniach przedarcia się pod bramkę Grositsa. Współgranie linii pomocy drużyny węgierskiej z jej linią napadu, oraz obrony z pomocą nie pozostawiało nic do życzenia.

Bramkarze wykazali bardzo dobrą technikę chwytu piłki, ustawiali się poprawnie, wybiegali w porę i skutecznie. Zespół węgierski był jednym słowem dobrze zgraną całością. Napastnicy świetnie zwodzą ciałem, strzelają z każdej pozycji, posiadają jednak skłonności do przetrzymywania piłki i niepotrzebnego dryblowania.

Dotyczy to zwłaszcza środkowego napastnika Szilagyiego. Robił on to jednak tak dobrze, że rzadko kiedy przy tym tracił piłkę. Malutki Sandor na skrzydle był tak szybki, że Barwiński nie mógł go utrzymać. Kilka razy dał Sandor próbkę doskonałej gry ciałem, robiąc w pełnym biegu z piłką wspaniałe zwody. Najlepszym graczem węgierskim był niewątpliwie Puskas. Do wymienionych już przedtem jego zalet trzeba jeszcze dodać duże wyrobienie sportowe tego zawodnika i jego grę fair. Pod względem skłonności do gry zespołowej trzeba wymienić przede wszystkim Sandora, Puskasa, Babolcsaya. Sandor był kilka razy na pozycji do strzału, z której każdy inny napastnik by strzelał. Sandor jednak oddawał celną i miękką centrę do środka boiska, gdzie któryś z trójki bombardierów załatwiał resztę. Największym indywidualistą w grze był Szilagyi. Wolał on raczej sam strzelać na bramkę, niż oddawać piłkę, któremuś ze współpartnerów. Pozostali gracze węgierscy grali na poziomie, jakiego na naszych boiskach już dawno nie obserwowaliśmy. Napastnicy węgierscy oddali w sumie 37 celnych strzałów na bramkę polską, z czego w pierwszej połowie 20, a w drugiej 17. Najwięcej strzelał Puskas, bo aż 10 razy z czego dwa razy uzyskał bramki. Drugim z kolei był Kocsis który na 8 strzałów zdobył 1 bramkę. Babolcsay strzelił 7 razy, Szilagyi 5 razy, uzyskując 2 bramki. Pomocnicy Bozsik 4 razy, Sandor 2, Lantos 1 raz.

Stefan Kisieliński

Co mówili Węgrzy o meczu

W szatni węgierskiej panował nastrój radosnego podniecenia. Kierownictwo było na ogół zadowolone z występu dwóch debiutantów: Rakoczy'ego i Jozsa.

Kapitan Szebes powiedział: — Polacy grali bardzo ambitnie, wkładając w walkę wiele serca, ale Węgrzy byli zdecydowanie lepsi technicznie i to znalazło odbicie w wyniku. Można było zaobserwować w polskim ataku próby dokonywania zmian, co nie zawsze wprawdzie na sto procent się udawało, ale świadczyło, że zrozumieliście sens nowoczesnej gry. Polska drużyna grała dużo lepiej, niż przed rokiem w Debreczynie. Muszę podkreślić bardzo sportowe zachowanie się publiczności.

Mandi — trener reprezentacyjny drużyny. — Polacy grają ładnie stylowo. Wynik 5:2 w zasadzie odpowiada przebiegowi gry.

Grosits: — Nie sądziłem, że polscy piłkarze zagrają tak ambitnie i dobrze. Pierwszy gol, to moja wyłączna wina.

Rozsa: — Najlepsi w polskiej drużynie obydwaj skrajni pomocnicy i Gracz, który najbardziej przypominał technicznym opanowaniem piłki naszych zawodników.

Rakocsy: Polacy grali dobrze, ale mają duże braki w opanowaniu technicznym i to ułatwiało nam zadanie.

Boczrsci: Jestem zadowolony ze zwycięstwa, ale wydaje mi się, że wynik nie odzwierciedlił naszej technicznej przewagi. Jestem pewien, że mogliśmy zagrać jeszcze lepiej, niż się to udało.

Lantos: Nie przypuszczałem, że Polacy w ciągu roku tak znacznie się poprawią. Grali znacznie lepiej niż w Debreczynie.

Bozsik: Bardzo bym chciał, żebyście jak najszybciej osiągnęli tę klasę co my. Macie dużo na to warunków.

Jozsa: Bardzo się cieszę, że wygraliśmy. Cieślik to dobry gracz i miałem z nim bardzo ciężką przeprawę.

Sandor: Barwiński to twardy obrońca, ale za mało zwrotny. Myślę, że podobaliśmy się warszawskiej publiczności, bo ona nam podobała się bardzo.

Kocsis: Po przerwie staraliśmy się uzyskać jak najlepszy wynik, ale za dużo czasu traciliśmy na podbramkowe kombinacje. Wieczorek wie, jak się gra w defensywie, ale jeszcze bardziej podobał mi się jako pomocnik ofensywny.

W szatni Polaków

WARSZAWA (tel. wł.) Czesław Krug: Węgrzy mają doskonale opanowaną technikę, są zgrani, szybcy, świetnie startują do piłki. Z zespołu ich trudno kogoś specjalnie wyróżnić. Z Polaków podobał się Wieczorek i Suszczyk. Boruca nie można winić za trzecią i czwartą bramkę. Większą winę za nie ponoszą obrońcy i Parpan.

Płk. Czarnik, który był kierownikiem zeszłorocznej wyprawy do Dobroczyna, porównuje mecz niedzielny z tamtym.

„Nasza drużyna grała nieco lepiej niż w roku ubiegłym. Węgrzy grali niemal tak samo, tylko ich atak mniej strzelał. W drużynie polskiej najlepszą formacją była pomoc. Zawód sprawił atak, który nie potrafił zwłaszcza w pierwszej połowie przytrzymać piłki i skutek tego pomoc i obrona były przeciążone pracą".

Natychmiast po meczu złożyliśmy wizytę polskim i węgierskim piłkarzom. Wypowiedzi bohaterów niedzielnego meczu były następujące:

— Borucz: drużyna węgierska grała koncertowo. Grosits w bramce potwierdził opinię jednego z najlepszych w tym fachu. Reagował szybko, przytomnie i odważnie. Obok Grosetsa podobał mi się Szilagyi i Puskas. Cały atak węgierski stanowił bradzo niebezpieczną formację. Przy większym szczęściu mogliśmy przegrać różnicą dwóch albo jednej bramki..

Wieczorek: w drużynie węgierskiej doskonale grała linia ataku oraz pomocy. Napastników węgierskich było bardzo trudno utrzymać. Nie miałem swego dnia i może dlatego wypadłem gorzej niż we Wrocławiu. Poza tym lepiej się czuję na środku pomocy. Wynik 5:2 odzwierciedla przebieg gry.

Cieślik: Węgrzy byli drużyną lepszą i wygrali zasłużenie. Najlepsi z Węgrów to Szilagyi i Puskas.

Szilagy: Polacy grali bardzo bojowo, ambitnie, toteż o zwycięstwo musieliśmy ciężko walczyć i nie przyszło ono łatwo.

Puskas: Jestem ogromnie zadowolony, że odnieśliśmy zwycięstwo w meczu, w którym po raz pierwszy występowałem jako kapitan węgierskiej reprezentacji.

Babolesay: Po przerwie Polacy grali b. dobrze, natomiast naszym napastnikom brakowało zdecydowania w sytuacjach podbramkowych. Odniosłem również wrażenie, że byli oni przemęczeni i przez to zbyt powolni.

Nagymarossi: Wynik jest słuszny, ale oczekiwałem — przyznać to muszę szczerze — wyższego zwycięstwa.

Hidegkuty: Po tym, co zademonstrowali Polacy, zwycięstwo w takim stosunku muszę uważać za sukces. Ogromnie podobała mi się fair gra polskiej drużyny.

6:53,8 min.

Za bramką Grositsa

WARSZAWA (tel. wł.). Przez pierwszych 15 minut gra toczy się właściwie na połowie Polaków, ale Grosits nerwowo chodzi po linii bramkowej, wychodzi na pole karne, staje na 16-cc, wraca do bramki i znów wychodzi do przodu.

Nasi napastnicy są zaledwie kilka razy pod bramką węgierską.

„Najniebezpieczniejszy jest Mordarski" — mówi Grosits do Rakocsyiego. Obrońca węgierski sam jednak już zdołał się zorientować i uspokaja swego kolegę, żeby się nie denerwował.

8 min. to pierwszy strzał Cieślika, ale niecelny. Grosits wykonał niepotrzebną paradę. W 12 min. Mordarski strzela ze skrzydła. Bramkarz Węgrów łapie piłkę bez trudu.

Następuje teraz seria ataków polskich. Grosits dyryguje przez cały czas defensywą, zwracając uwagę że główny napór Polaków idzie lewą stroną i jeszcze raz uskazuje palcem Rakocsyiemu i Bozsikowi na Mordarskiego i Gracza.

Współpraca obrony i pomocy z bramkarzem u Węgrów jest doskonała. Ale w 21 min. atak Polski przedostaje się pod bramkę węgierską. Grosits decyduje się na daleki rajd razem z Lantosem i mija się z piłką. Lantos wybija ją w pole, ale Mordarski jest szybszy i przerzuca piłkę ponad Węgrami do siatki. Grosits jest wyraźnie zdenerwowany, ale już po pierwszym strzale Polaków (po utracie bramki) opanowuje się. Znów wychodzi na pole bramkowe i znów dyryguje defensywą a nawet i ofensywą.

W 30 min. Polacy biją rzut rożny, Gracz ładnie główkuje w róg, ale Grosits efektownie łapie piłkę. Po rzucie rożnym jeszcze jeden strzał Mordarskiego łapie pewnie Grosits. W 44 min. Cieślik próbuje się sam przebić ale nadaremnie. Każda interwencja Grositsa jest bardzo pewna. Przy każdej okazji wykazuje on wysoką klasę.

Po zmianie boisk Grosits dwa razy każe sobie podać piłkę obrońcom do bramki, a dwa razy daleko wybiega. Ataki Polaków są szybko likwidowane. W 4 min Węgrzy zdobywają trzecią bramkę i przewaga ich staje się od tej pory bardzo wyraźna.

Obrońcy Rakoscy i Lantos nie dopuszczają naszych do głosu, a jeżeli pozwolą na strzał to z takiej pozycji że piłka idzie w aut, albo staje się łatwo łupem Grositsa. W 78 min. Polacy przeprowadzają groźny atak lewą stroną. Strzela Bożek, bramkarz węgierski brawurowo i ofiarnie rzuca się na piłkę, uderza głową w słupek i... za chwilę znoszą go z boiska. To miejsce zajmuje Rozsa. Zastępca Grositsa jest mniej pewny od swego poprzednika. Dwukrotnie wybiega z bramki do łatwych piłek, ale w 82 min. jest bezsilny kiedy Cieślik wymknął się obrońcom i pięknie wypuszczony przez Łącza zdobywa drugą bramkę.

Komorowski

W lidze waterpolowej

KRAKÓW. Drugi występ ostrowieckich waterpolistów zakończył się ich ciężko wywalczonym zwycięstwem.

Bramki dla Stali zdobyli Ul. Majewski i Kierysz II. Dla pokonanych po jednej bramce uzyskali Półczyński i Kowalski. Sędzia Górnik (Katowice) nie wywiązał się ze swego zadania, wydając wiele mylnych orzeczeń.

* * *

POZNAŃ (tel. wł.) Rozegrane w Poznaniu spotkanie hokejowe między Włókniarzem poznańskim a Budowlanymi Bielsko zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem gospodarzy 9:0 (4:0) W drugim spotkaniu mistrz Polski Stella Gniezno pokonała Stal Poznań 2:0 (2:0).

W Środzie miejscowy Związkowiec wygrał z Ogniwem Cieszyn 6:1 (0:1).

Piłkarskie mistrzostwa Śląska

Grnik Katowice zrównał się z Górnikiem Knurów

KATOWICE. Rozgrywki półfinałowe o mistrzostwo Śląska w grupach zostały ukończone zgodnie z naszymi przewidywaniami Górnik Katowice zdobył równe ilości punktów z Górnikiem Knurów, wobec czego dopiero dodatkowy mecz na neutralnym terenie między tymi drużynami zadecyduje, która z nich spotka się z Górnikiem Radzionków w bezpośrednim pojedynku o wyłonienie reprezentanta Śląska do walk o wejście do II-giej ligi.

W ostatnich półfinałowych meczach padły następujące wyniki:

OGNIWO CIESZYN — GÓRNIK DĘBIEŃSKO 4:2 (4:1)

CIESZYN. Zawody rozegrano w czwartek. Ogniwo było drużyną lepszą i wygrało zasłużenie, a bramki zdobyło przez Bylicę 2, Suwla i Łuczała.

GÓRNIK RADZIONKÓW — OGNIWO CIESZYN 4:1 (2:1)

RADZIONKÓW. Mecz wygrał Górnik w pięknym stylu. Zwycięzcy przewyższali cieszyniaków grą zespołową, a przede wszystkim kondycyjnie. Bramki dla Górnika strzelili: Sołtysik i Michalski po 2. Strzelcem honorowej bramki dla Ogniwa był Smieszkor.

OGNIWO BIELSKO — GÓRNIK KATOWICE 1:3 (1:2)

BIELSKO. Górnicy katowiccy wygrali pewnie, mimo rozpaczliwej obrony bielszczan Katowicza nie zdobyli swe bramki przez Olszówkę, Jankowskiego i Wiśniewskiego. Honorową bramkę dla Ogniwa uzyskał Sewilski.

Tabele ukończonych gier półfinałowych przedstawiają się następująco:

GRUPA I

Górnik Knurów	6	10	13:3
Górnik Katowice	6	10	11:8
Stal Łagiewniki	6	4	6:10
Ogniwo Bielsko	6	0	5:14

GRUPA II

Górnik Radzionków	6	8	15:9
Budowlani Mysłowice	6	7	9:8
Ogniwo Cieszyn	6	6	13:14
Górnik Dębieńsko	6	3	6:12

Stal (Katowice) — AZS (Wrocław) pierwszy dzień

WROCŁAW. (tel. wł.) Mecz ligowy między tenisistami Stali Katowice i AZS Wrocław przyniósł w pierwszym dniu walk wysoką wygraną gościom 7:0. Tylko w niektórych spotkaniach wrocławianie nawiązali równorzędną walkę, uzyskując dobre wyniki w grze juniorów.

Wyniki:

Bratek — Kowalczewski 6:3, 6:2, Gutsfeld — Kurylec 6:1, 7:5, Skarżyński — Raźniewski 6:4, 6:2. Gry mieszane — Piątkowa, Bratek — Lubieniecka Derupski 6:3, 6:1, Jędrzejowska, Ślusarz — Skoczyńska, Kowalczewski 6:1, 6:4. Juniorzy: — Licis — Wiśniewski 6:3, 6:0, Kulawik — Boni 8:6, 4:6, 6:3 Przewaga Ślązaków była bardzo duża, a ich gra nagradzana przez cały czas meczu brawami dość licznej publiczności.

Mecz Polska - Węgry ze stanowiska Borucza

Nikt nie ma takiej tremy, jak bramkarz — zwłaszcza, gdy piłka jest w posiadaniu tak wytrawnych napastników, jakimi są Węgrzy, a na trybunie znajduje się kilkadziesiąt tysięcy widzów, przyglądając się uważnie każdej akcji na polu bramkowym.

Akcja bramkarza jest ostatecz na — po niej nie ma żadnej apelacji. Dlatego w mały okrągły punkt, który lśni dziś w słońcu, najbardziej wpatrujemy się, gdy jest on blisko „świątyni".

Szczególnie denerwują bramkarza pierwsze chwile. Pierwsze zetknięcie z piłką, to jak pierwsze spotkanie z dziewczyną: i tu i tam bije jednakowo serce. Ileż nerwów traci się, zanim to pierwsze spotkanie nastąpi.

Rumun Aleksandriu dał wreszcie gwizdek. Rozpoczęli. Losowanie, wygrali Węgrzy, więc od środka kopnął Bożek.

Niewyraźny atak Polaków kończy się leciutkim strzałem w kierunku bramki gości. Węgrzy próbują się przedostać na naszą połowę, ale Gracz jest głęboko cofnięty i zatrzymuje piłkę ręką — rzut wolny„ po raz pierwszy interweniuje Borucz. Napór węgierski rośnie. Puskas wypuszcza w uliczkę Kocsica, ten oddaje piłkę Babolcsayowi, który na szczęście pudłuje. Pod bramką Borucza jest nieprzyjemnie. Parpan źle kryje szybkich napastników węgierskich, słabo gra Gędłek, który ciągle pokazuje, że boli go bok. Barwińskiego wykopy za słabe. Dobrze spisują się na szczęście boczni pomocnicy, a zwłaszcza Wieczorek, kryjący szybkiego, jak żywe srebro Sandora. Nasi ograniczają się do pojedyńczych wypadów. W 8 minucie inkasujemy pierwszą bramkę. Stało się to po akcji Sandora, który idealnie dośrodkował, piłkę wziął na podbicie Szilagyi, który ostro strzelił w górny, lewy róg bramki.

Barwiński zatrzymał piłkę ręką, sędzia podyktował jedenastkę, a Puskas „szczurem" dokonał reszty. Węgrzy są ciągle w ataku. Ich napad gra zmodernizowanym systemem. Szilaghyi jest w przodzie, sekunduje mu Kocsis, a Puskas jest głęboko cofnięty.

W 16 minucie jest gorąco. Prawa strona ataku węgierskiego robi idealną zmianę. Sandru wychodzi na pozycję i oddaje piłkę środkowemu, ale na miejscu jest Borucz, który spod nóg wybiera piłkę Puskasowi. W minutę później Babolcsay przerywa się do przodu i ostro strzela, Borucz broni wspaniałą robinzonadą. Nasi nie mogą się zebrać. Raz po raz suną ataki węgierskie, odpierane z trudem przez Suszczyka i Wieczorka. Przy piłce jest Parpan, oddaje ją Graczowi, ten Cieślikowi. Bramkarz gości źle odbija nogą, na miejscu jest Mordarski. Po chwili głośny ryk widowni, świadczy, że zdobyliśmy wyrównanie.

Od środka Węgrzy ruszają ostro. Groźną sytuację likwiduje Parpan ręką, rzut wolny odbija się o las nóg naszej ofensywy i Borucz ma okres spokojny — przeszliśmy do ataku. Obawiamy się o wynik dopiero w 35 minucie, kiedy Borucz rzuca się pod nogi Kocsisowi. W 38 minucie Węgrzy zdobywają prowadzenie, po akcji Kocsis — Szilagyi. Środkowy napastnik Węgier otrzymał piłkę zupełnie nie obstawiony, posunął się do przodu o kilka metrów zmuszając Borucza po raz drugi do kapitulacji. Na miejsce Gedłka wchodzi Janduda. W 42 minucie Węgrzy omal nie zdobyli trzeciej bramki, kiedy Puskas minąwszy Parpana i Barwińskiego strzelił ostro a piłka musnęła o słupek. Tuż przed przerwą pole do popisu ma jeszcze raz Borucz, który broni paradą.

Losy spotkania przesądzone zostały w 2 minucie po przerwie, kiedy Barwiński przepuścił Szilagyi a ten z bliska ulokował piłkę po raz trzeci. Stało się jasne że mecz wygrają Węgrzy, którzy grają o klasę lepiej. Historia dalszego przebiegu jest krótka. Za wyjątkiem końcowego okresu, kiedy Węgrzy zepchnięci zostali do obrony, gra toczyła się na naszej połowie. Czwartą bramkę zdobył w 17 minucie dla gości Szilagyi otrzymawszy piłkę od doskonałego Sandora, piąta była dziełem Puskasa, który minąwszy Parpana strzelił płasko z 16 metrów w 18 minucie drugiej połowy. Chwila radości po zdobyciu bramki dla Polski przez Cieślika i koniec.

M. Drajgor

JUBILEUSZOWY TURNIEJ MIAST

Kielce Kraków	Kielce 4:2 (2:1)			
Radom Lublin	Lublin 6:2 (3:0)	Lublin 2:1 (1:0)		
Tarnów Chrzanów	Tarnów 3:0 (1:0)			
Przemyśl Rzeszów	Przemyśl 2:1 (1:0)	Tarnów 7:1 (3:0)		
Ostrów Wlkp. Łódź	Łódź 3:0 (1:0)			
Toruń Bydgoszcz	Toruń 3:2 (0:0)	Łódź 3:1 (2:1)		
Gdańsk Szczecin	Gdańsk 6:0 (1:0)			
Poznań Kalisz	Poznań 5:1 (2:0)			
Siedlce Warszawa	Warszawa 2:1 (1:1)	Warszawa 5:1 (2:1)		
Olsztyn Białystok	Olsztyn 2:1 (1:1)			
Świdnica Wałbrzych	Wałbrzych 3:1 (1:1)			
Opole Wrocław	Opole 6:2 (4:1)	Wałbrzych 4:1 (3:0)		
Cieszyn Rybnik	Cieszyn 3:0 (2:0)			
Bytom Zabrze	Bytom 6:4 (4:4, 3:2)	Bytom 9:0 (4:0)		
Częstochowa Sosnowiec	Sosnowiec 4:1 (2:0)			
Katowice Chorzów	Katowice 2:1 (1:1)	Katowice 3:1 (0:1)		

✪ odłożony z powodu powtórki meczu Gdańsk — Szczecin

Roger Verey

Wioślarze przy pracy

Polski Związek Wioślarski, którego siedzibą jest obecnie Warszawa, przystąpił z całą energią do pracy związanej ze zbliżającym się sezonem. Najwięcej uwagi poświęca się **wyszkoleniu kadr instruktorskich, ujednoliceniu metod pracy w terenie, umasowien u wioślarstwa i opiece nad młodzieżą, oraz przygotowaniu wyczynowej kadry wioślarskiej, która mogłaby reprezentować barwy nasze na międzynarodowych zawodach.**

Wydział Wyszkoleniowy PZW przeprowadził w dniach 27. III. — 3. IV. 50 r. unifikacyjny kurs instruktorski w Warszawie, który ukończyło 78 uczestników z wynikiem dodatnim. W ślad za powyższym kursem został przeprowadzony kurs wioślarski w dniach 17. IV. — 17. V. 50 r. pod nazwą **„Postęp we wioślarstwie"** i unifikacyjno-we ryfikacyjny kurs sędziowski.

Kurs „Postęp we wioślarstwie" obejmował następujące ośrodki: Warszawa, Płock, Włocławek, Toruń, Chełmża, Grudziądz, Gdańsk, Bydgoszcz. Kruszwica Barcin, Piła, Szczecin, Poznań, Wrocław, Kalisz, Kraków. Kadra objazdowa składająca się z kierownika wyszkoleniowego PZW **ob. Nowotki**, kierownika wydziału spraw sędziowskich PZW ob. **Długoszewskiego i Vereya** odwiedzała kolejno wymienione wyżej ośrodki. Przeprowadzano wykłady teoretyczne oraz pokazy praktyczne na basenach i łodziach, tam gdzie po temu były odpowiednie możliwości. Na wykłady teoretyczne składały się przedmioty: **odprawa społeczno-wioślarska, podstawowe wiadomości z anatomii, fizjologii, higieny, zasady wiosłowania, przepisy wodne, sprzęt i konserwacja, ustawianie łodzi, regulamin i przepisy sędziów wioślarskich, prawa i obowiązki sędziów wioślarskich, wykłady kulturalno - oświatowe, masaż.**

Zweryfikowano ogółem **166 sędziów wioślarskich, w tym 16 kobiet.** Celem kursu było zapoznanie słuchaczy w poszczególnych ośrodkach z nowoczesną organizacją pracy, jak i ujednolicenie metodyki wioślarskiej, opartej na naturalnym sposobie wiosłowania, w przeciwieństwie do starego stylu ortodoksyjnego, który jeszcze niejednokrotnie w niektorych ośrodkach pokutuje.

Oprócz wykładów przeprowadzano przegląd taboru szkoleniowego i wyczynowego, zapoznając się z potrzebami klubów i z pracą kadr instruktorskich w poszczególnych ośrodkach wioślarskich.

Ośrodki takie jak **Kalisz, Grudziądz, czy Toruń** oraz takie, które posiadają niejednokrotnie jedną sekcję wioślarską, — tak pod względem szkolenia narybku wioślarskiego, jak i przygotowań osad wyczynowych nadrabiają różnicę, która dzieliła ich od większych ośrodków wioślarskich. Pewnymi niedociągnięciami w niektórych klubach jest jeszcze **niedość poważne traktowanie sprawy badań lekarskich** szczególnie tam, gdzie nie ma poradni sportowych.

Pocieszającym objawem jest fakt garnięcia się młodzieży wiejskiej do wioślarstwa, w czym celują ośrodki **Barcin** i szkoła rolnicza w **Czernichowie pod Krakowem.**

Ogółem stwierdzono, że narybek wioślarski tłumnie napływający na przystanie — przez odpowiednią opiekę i właściwe metody szkolenia, pozwoli nam rokować duże nadzieje na przyszłość w wyborze reprezentacyjnych osad, na regaty międzynarodowe i Olimpiady 1952 roku.

Roger Verey

Pokłosie mistrzostw szosowych w okręgach

W roku bieżącym wojewódzkie mistrzostwa kolarskie były wyjątkowo udaną imprezą i rzuciły wyraźne światło na wartość kolarzy szosowych całej Polski.

Wyniki, ogólnie biorąc, uzyskano dobre; w Łodzi i Krakowie — doskonałe, a osiągnięcie Gabrycha jest nowym krokiem naprzód naszego kolarstwa. Czas 2 godz. 40 min. 22 sek., uzyskany przez przedstawiciela „Włókniarza" nie notowany dotąd w Polsce, świadczy, że powoli, ale stale posuwamy się w swym rozwoju naprzód, i co jest ważne, że w pracy tej zaczyna wyraźnie dominować młodzież, przy nieustępliwej walce generacji starszej.

Rzecz jasna, że młodzież musi zwyciężać, ale zwycięstwo to nie zawsze jest zwycięstwem całkowitym. Sukces Gabrycha był jednak pełnym, gdyż jest równocześnie nowym, chociaż oficjalnie nie notowanym, rekordem Polski.

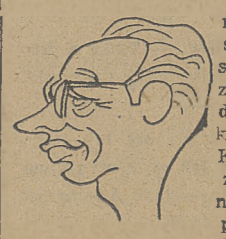

Na drugim miejscu z doskonałym czasem 2 godz. 41,00 znalazł się **Wandor** KS Związkowiec Kraków. Kolarz ten po zeszłorocznych niepowodzeniach potrafił zdobyć się na wielki zryw i w roku bieżącym coraz silniej dokumentuje swoją bojową kondycję.

Na trzecim miejscu z czasem 2 godz. 42 min. 13 sek. widzimy łodzianina **Pietraszewskiego**, startującego ponownie w barwach swego macierzystego „Włókniarza". Zbyt wielki temperament tego sympatycznego kolarza pobudzamy sukcesami, zaczął wchodzić w kolizję z dyscypliną sportowca Polski Ludowej. Zrozumienie jednak właściwych błędów, uczciwa samokrytyka i praca, pozwoliły mu podjąć rywalizację i osiągnąć sukcesy. Nie inaczej bowiem nazwać możemy zajęcie trzeciego miejsca w tej trudnej ogólnopolskiej rywalizacji.

Miejsce czwarte dość niespodziewanie zajmuje **Świerez** (Włókniarz Łódź), który przebył dystans w 2 godz. 45 min. 12 sek. Na miejscu piątym uplasował się przedstawiciel stołecznej Gwardii, **Sałyga Teofil.** Nie peszony wypadkami „gwardzista" pojechał dobrze, wykazując wytrzymałość, szybkość i zawziętość, a tej ostatniej, przyznać trzeba, często mu brakowało.

Na miejscu szóstym znów widzimy młodziutkiego „włókniarza" z Łodzi — **Olczyka Bolesława.** Czas 2 godz. 49 min. 32 sek. wróży temu kolarzowi doskonałą przyszłość sportową.

Prawdziwą i przyjemną niespodziankę zrobili zawodnicy poznańskiej Stali, osiągając dobre czasy. Najlepszemu z nich **Pełczyńskiemu,** udało się zająć siódme miejsce z czasem 2 godz. 51 min. 16 sek. i nieznaczne wyprzedzić **Janickiego** ze szczecińskiego Związkowca, okupującego ósme miejsce z czasem 2 godz. 52 min. 37 sek. Dziewiątym jest znów łódzki „włókniarz" **Wojcieszek** 2 godz. 52 min. 56,8 sek., a tuż za nim dziesiąty i jedenasty jego koledzy klubowi: młodziutki **Murowaniecki** 2 godz. 53 min. 35,2 sek. i jego rówieśnik **Zarzycki** 2 godz. 54 min. 49 sek. Dalsze miejsca zajęli: 12) Tabaczyński, Stal Poznań 2,55,45; 13) Żółtowski, Związkowiec Szczecin 2,57.25; 14) Hadasik Unia Katowice, 15) Królikowski Kolejarz Warszawa, 16) Wójcik Ogniwo Warszawa. Pozostali osiągnęli czasy ponad 3 godz.

Ilość 16-tu zawodników, mogąca przebyć 100 km dystans w czasie niżej 3 godzin, pozwala optymistycznie oceniać możliwości naszych kolarzy, szczególnie jeśli się zważy, że w pierwszej szesnastce widzimy 12 kolarzy młodych.

FRANCISZEK SZYMCZYK

„PASSATO SOTTO"-TO UNIK

W jaki sposób należy popularyzować sport szermierczy

Mimo, że szermierka w Polsce Ludowej zyskuje sobie coraz większą popularność wśród młodzieży, publiczności na imprezach szermierczych widzimy jeszcze mało. Na stan ten składa się wiele powodów. Jednym z b. istotnych jest używanie obcego słownictwa przez sędziów w ocenie walk.

W Polsce przedwrześniowej, szermierkę uprawiała mała garstka ludzi uprzywilejowanych. Centralnym ogniskiem była Warszawa, a następnie, od roku 1935 zaczęła się „ruszać" szermierka na Śląsku i w Łodzi. Władze przedwojennego PZS-u nie mogły się zdobyć przez wiele lat na opracowanie naszego **własnego, polskiego regulaminu walki. Cała nomenklatura, określenia analizy akcji podczas sędziowania, odbywały się w językach francuskim i włoskim.** Ten stan rzeczy, oczywiście nie przysparzał szermierce publiczności, poza klasą uprzywilejowaną — znającą języki obce.

Obecnie w Polsce Ludowej opracowano regulamin walk w szpadzie, florecie i szabli w języku polskim, potwierdzając tym w całej rozciągłości rację znanego powiedzenia Reja z Nagłowic, że: „Polacy nie gęsi i swój język mają!" I słusznie, bo pocóż używać określeń: parada prim, second, terc, itd., kiedy można powiedzieć: zasłona pierwsza, druga, trzecia itd. Pocóż mówić „batuta", kiedy można powiedzieć — odbicie (klingi przeciwnika przez atakującego). A pocóż nam taki włoski dziwoląg jak „passato sotto" — kiedy to bardzo ładnie brzmi po polsku — unik!

Tak można by wymieniać i „zamieniać" w nieskończoność nazwy obce w sporcie szermierczym na nasze polskie, rodzime i zrozumiałe!

Na tej drodze apeluję do wszystkich sędziów szermierczych przewodniczących i bocznych, aby na wszystkich zawodach krajowych posługiwali się w analizowaniu akcji, nomenklaturą słownictwa polskiego, zgodnie z regulaminem walk opracowanym w języku polskim.

Publiczność nasza, jak wiemy z doświadczenia innych dziedzin sportu, umie entuzjazmować się i brać żywy udział (w granicach, oczywiście, dozwolonych i w ramach dobrego wychowania sportowego) w zmaganiach zawodników, a rozumiejąc przebieg walk swoich pupilów, będzie mogła swoją krytyką wpłynąć niekiedy na lojalność i sprawiedliwość sędziów w ocenie poszczególnych walk.

Podejmując mój **apel sędziowie** PZS-u przyczynia się niewątpliwie do dalszej popularyzacji i umasowienia szermierki.

E. Kaźmierczak.

Ogniwo (Bytom)-Stal (Ostrowiec) 16:14

w pływaniu

OSTROWIEC. Na otwarcie sezonu odbył się w Ostrowcu towrzyski mecz pływacki: ZKS „Ogniwo — Polonia" (Bytom) — ZKS „Stal — KSZO" (Ostrowiec), zakończony nieznacznym zwycięstwem drużyny Bytomia 16:14. Pomimo niepewnej pogody na pływalni Stali zebrało się około 2000 osób. Podajemy wyniki techniczne:

100 m. dow. sen. 1) Majewski (Stal) 1:06; 2) Zimny (Ogniwo) 1:07.3; 3) Przytuła (Stal) 1:19.

200 m. dow. sen. 1) Rybkowski (Stal) 2:32,9; 2) Prządo (Ogniwo) 2:33,8; 3) Tura (Stal) 2:47.6.

100 m. grzbiet. sen. 1) Gadzikiewicz (Ogniwo) 1:21.3; 2) Zając (Stal) 1:25,5.

100 m. klasyczn. sen. 1) Brzęczek (Ogniwo) 1:23,2; 2) Gomuła (Stal) 1:23.3; 3) Piotrowski (Stal) 1:34,8.

100 m. dow. juniorów 1) Szymczyk (Stal) 1:14.5; 2) Podkański (Ogniwo) 1:19,3; 3) Czerwik (Stal) 1:20.2.

50 m. klas. Juniorów 1) Piątek (Ogniwo) 41.2; 2) Miernowski (Stal) 43,7; 3) Kosztowniak (Stal) 47,5.

Sztafeta 5 x 50 dowoln. 1) Ogniwo 2:36,6; 2) Stal 2:41.0.

Mecz piłki wodnej: Ogniwo — Stal 2:2 (1:1). Skład Ogniwa: Krzyżanowski, inż. Zemyr, Dudkowiak, Gadzikiewicz, Prządo, Zimny, Papes. **Stal wystąpiła bez Kierysza II Siporskiego i Maciejewskiego w następującym składzie:** Kierysz III, (Krzesimowski), Wójcicki, Rogoziński, Rybkowski, Suchodolski (Tura), Majewski i Ul. Bramki dla Ogniwa Zimny 2, dla Stali: Majewski i Ul po 1. Sędziował — Rebain.

1 ogólnokrajowy zjazd delegatów ZS Unia

Sosnowiec. W dniach 9 i 10 czerwca br. odbędzie się w Sosnowcu w siedzibie Zrzeszenia Sportowego „Unia" I Ogólnokrajowy Ziazd Delegatów, mający na celu podsumowanie dotychczasowych osiągnięć, wybór nowych władz oraz opracowanie nowych wytycznych w działalności Zrzeszenia w ramach planu 6-cioletniego.

W związku ze zjazdem w Sosnowcu, Związkowe Kluby Sportowe „Unia" z całego kraju, organizują sztafety z meldunkami dla zebranych delegatów.

W czasie obrad udekorowani zostaną specjalną odznaką mistrzowską Zrzeszenia wszyscy Mistrzowie Polski oraz mistrzowskie zespoły Polski należące do Zrzeszenia.

—xxx—

Gwardia woj. katowickiego na ringu

BĘDZIN. W dniach od 9 do 11 czerwca br. rozegrany zostanie w Będzinie w Ujeżdżalni przy koszarach SPP turniej bokserski — mistrzostwa Zrzeszenia Sportowego Gwardia okręgu katowickiego. Do mistrzostw tych poszczególne Zrzeszenia Powiatowe zgłosiły dotychczas 67 najlepszych pięściarzy.

Najliczniejszy udział w mistrzostwach zapowiedziała Gwardia Będzin.

Koło „Górnika" powstało w Żarkach

Na terenie w powiecie chrzanowskim wsi Żarki powstało ostatnio przy miejscowym kole ZMP. Koło Sportowe **„Górnik" Żarki.** Młode koło liczy już dzisiaj ponad czterdziestu czynnych członków i jest należycie wyposażone w sprzęt sportowy.

Dzięki mozolnej pracy miejscowej młodzieży pod kierownictwem przewodniczącego koła ob. Szafrana i daleko idącej pomocy ze strony pobliskiej kopalni „Janina", nowozałożone koło może się już dzisiaj poszczycić własnym boiskiem.

J. Piekarz
korespondent terenowy w Żarek

Światła i cienie polskiej koszykówki (2)

Dwanaście naszych drużyn ligowych podzielić można — przyjmując za kryterium poziom i formę ich w ubiegłym sezonie — na trzy grupy. **Do grupy pierwszej,** czołowej, zaliczyć trzeba: obydwie „Spójnie" (łódzką i gdańską), poznańskiego „Kolejarza" i warszawski „AZS". **Grupę drugą,** środkową, tworzą: „Gwardia" Kraków, „Włókniarz" Łódź, „Ogniwo — Cracovia" „Warta" Poznań oraz „Kolejarz" Ostrów i Toruń. Ostatnia **grupa — maruderów** to: „AZS" Kraków i „Stal" Świętochłowice. Taki podział naszych ligowców nie wzbudzi chyba żadnych specjalnych sprzeciwów.

strzostwa, jak to w tym roku miało miejsce.

GRUPA CZOŁOWA

Nie może podlegać najmniejszej wątpliwości, iż „Spójnia" — Łódź, „Kolejarz" P., „Spójnia" Gdańsk i „AZS" W. stanowią ekstraklasę naszej koszykówki. Pozostaje jednak do rozstrzygnięcia pytanie czy ostateczna klasyfikacja tych zespołów w kolejności jak wyżej odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy.

Rozpatrzymy wady i zalety każdej drużyny w kolejności w jakiej uplasowały się one w końcowej tabeli ligowej.

Dla lepszej orientacji przytaczamy poniżej ostateczną tabelę:

Grupa czołowa: 1) „Spójnia" Łódź 22, 17:5, 1228:964, mistrz Polski 1950 r.; 2) „Kolejarz" Poznań 22, 17:5 1054:837; 3) „Spójnia" Gdańsk 22, 17:5, 955:775; 4) „AZS" Warszawa 22, 16:6 1060:852.

Grupa środkowa: 5) „Gwardia" Kraków 22, 13:9 910:810; 6) „Włókniarz" Łódź 22, 10:12, 1042.980; 7) „Ogniwo-Cracovia" 22, 10:12, 901:875; 8) „Warta" Poznań 22, 9:13, 874:959; 9) „Kolejarz" Ostrów 22, 9:13, 689:810; 10) „Kolejarz" Toruń 22, 8:14, 974:1024;

Grupa maruderów: 11) „AZS" Kraków 22, 4:18, 894:1109; 12) „Stal" Świętochłowice 22, 2:20, 984:1212.

„SPÓJNIA" ŁÓDŹ
MISTRZ POLSKI 1950 R.

Nie tylko zajęcie pierwszego miejsca przez łodzian, lecz dobra od samego początku ich postawa była wielką niespodzianką tegorocznych rozgrywek.

Łodzianie nie są zespołem stylowym, nie stosują wyszukanych zagrywek taktycznych, grają prosto szybko i decydują się na strzał z każdej pozycji. Triumf łodzian jest przede wszystkim osobistym sukcesem Pawlaka. Jest to pierwszy w dziejach polskiej koszykówki wypadek, aby jeden zawodnik wywarł tak decydujący wpływ na zdobycie przez swoją drużynę mistrzostwa.

Pawlak zrobił od ubiegłego sezonu bardzo duże postępy, poprawił kondycję, urozmaicił repertuar strzałów i ulepszył znacznie swą defenzywę. Te atuty, przy wrodzonym instynkcie strzałowym czynią z niego gracza o dobrym europejskim poziomie. Jego pierwsze miejsce w tabeli strzelców ligowych jest bezapelacyjne. Niestety te jego ściśle „fachowe" zalęty zostają zaćmione niesportowym zachowaniem się na boisku, kłótniami z sędziami wymówkami i brakiem dyscypliny.

Pozostali zawodnicy mistrza Polski nie „błyszczeli", spełnili jednak swój obowiązek w granicach swoich możliwości. Michalak, Szor, Skrodzki, Mokwiński, Płachociński i Dowgird oto nazwiska satelitów Pawlaka.

Udział w sukcesie Dowgirda jest znacznie większy jako trenera niż jako zawodnika. Bazę sukcesu łodzian stanowiły zwycięstwa na własnej sali, na której ulegli oni tylko krakowskiej „Gwardii" i miejscowemu „Włókniarzowi".

Największym sukcesem tego zespołu była wygrana w Gdańsku z tamtejszą „Spójnią". Ciemną plamę na honorze mistrza stanowi przegrana z „Kolejarzem" Ostrów.

2. „KOLEJARZ" POZNAŃ

Pomimo, że kolejarze dużo już stracili ze swego dawnego blasku, są oni nadal zespołem stylowym, rutynowanym i znającym dobrze swój fach. Największym atutem kilkakrotnego mistrza Polski jest defensywa, którą wytrącali oni z uderzenia wszystkie bez wyjątku drużyny polskie. Słabym punktem jest niedostateczna strzelność z półdystansu.

Obrona, którą tworzyli: Jarczyński, Fenglerski, Łój, Śmigielski i Kasprzak stanowiła trudną do sforsowania formację. Wielką zdobyczą nie tylko „Kolejarza" lecz w ogóle koszykówki polskiej jest młody Fenglerski, który jest materiałem na klasowego obrońcę. Jarczyński był filarem obrony „Kolejarza", pod koniec sezonu jednak wykazał spadek formy.

Atak występujący zasadniczo w zestawieniu: Grzechowiak, Matysiak i Kolaśniewski grał nierówno. Jego skuteczność zależała od dyspozycji środkowego — Matysiaka. Miał on mecze dobre i słabe. Zawodnikowi temu nie odpowiada rola „ruchomego środka" i wykazuje on tendencje do gry statycznej. Nierówno grał także Kolaśniewski. Najrówniejszy był Grzechowiak i on też stanowił filar całego zespołu. Dobrze grał młody Bayer.

Poznaniacy są jedyną obok warszawskiego „AZS" drużyną, która nie przegrała żadnego spotkania na swoim boisku.

3. „SPÓJNIA" GDAŃSK

Na możliwości tej drużyny zwracaliśmy już uwagę przed początkiem sezonu. Nigdy jednak nie przypuszczaliśmy, aby beniaminek ligowy mógł być tak poważnym kandydatem do tytułu mistrza jak to miało miejsce w ciągu tegorocznych rozgrywek. Gdańszczanie sprawiali niespodzianki za niespodzianką, a w pewnym momencie (na początku lutego) zdawało się, że nikt i nic nie odbierze im mistrzostwa. W tym jednak momencie przyszedł kryzys, który nie ominął żadnej zresztą z drużyn ligowych, i „Spójnia" przegrała niespodziewanie trzy spotkania.

Gdańszczanie są drużyną grającą nowocześnie, szybko i celnie strzelającą. Ciekawym zjawiskiem jest, iż ten ofensywny zespół strzelił najmniej punktów z pośród drużyn czołówki i równocześnie stracił ich najmniej.

4. „AZS" WARSZAWA

Warszawscy akademicy, którzy przed sezonem już uważani byli za najgroźniejszego rywala „Kolejarza" Poznań w walce o mistrzostwo nie zawiedli pokładanych w nich nadziei. Praca trenera Kłyszejki i akademickie mistrzostwa świata w Budapeszcie zrobiły swoje. Młodzi koszykarze warszawscy okrzepli, nabrali pewności siebie i od początku do końca wchodzili w skład czołówki. Pozyskanie Kamińskiego wzmocniło wydatnie atak, a renesans formy Bartosiewicza scementował formację obronną akademików.

Grali oni przez cały czas mniej więcej równo, a kryzys przeżywali bardzo krótko, bo właściwie tylko przez dwa dni: 25 i 26 marca. W Krakowie utracili pewne mistrzostwo. Ta krótka chwila kryzysu jest tym dziwniejsza, że przypadła ona właśnie w okresie najwyższej formy warszawiaków. Tydzień przedtem rozprawili się oni bowiem zdecydowanie z poznańskim „Kolejarzem", a w tydzień potem gładko odprawili do domu łódzką „Spójnię".

Akademicy są zespołem ofensywno - defensywnym i w miarę potrzeby umiejętnie stosują atak czy też bronią się. Podporę stanowią: **Bartosiewicz** w obronie i **Kamiński** z **Nicińskim** w ataku. Stary lis Bartosiewicz umiejętnie kieruje drużyną i wprowadza spokój i ład w zespole. Kamiński jest największą nadzieją naszej koszykówki i już teraz stanowi cenny nabytek dla reprezentacji. Niciński sprytem, techniką i szybkością przysłużył się również w znacznym stopniu do sukcesów swego zespołu. Cała trójka wchodzi w skład kadry narodowej.

Oprócz wyżej wymienionych w skład zasadniczej piątki wchodzą jeszcze Popławski II (atak) i Dobrucki (obrona). Obydwaj nie ustępują zbyt dużo reprezentantom.

Wielkim plusem akademików jest ponadto posiadanie pełnowartościowych rezerw. Popławski I, Olesiewicz, Christians, Ogłobin potrafią zawsze w razie potrzeby godnie zastąpić kolegów z pierwszej piątki.

Najbardziej ujemną pozycję w bilansie „AZS" stanowi przegrana z „Kolejarzem" Ostrów, która była rezultatem zastosowania błędnej taktyki.

Wspaniały rozwój sportu wiejskiego w woj. krakowskim

KRAKÓW. Święto Ludowe stało się przeglądem dorobku i osiągnięć sportu wiejskiego w woj. krakowskim. Sportowcy wiejscy, zrzeszeni w LZS wzięli tłumny udział w manifestacjach, które przebiegały pod hasłem wzmożonej walki o pokój oraz utrwalenia i pogłębienia sojuszu robotniczo - chłopskiego.

W czasie Zielonych Świąt LZS Bieżanowianka zorganizował turniej piłkarski, z udziałem okolicznych LZS-ów. W finałowym spotkaniu LZS Czarnochowice wygrał z LZS Węgrzece 2:0.

Po uroczystościach Święta Ludowego w Nowym Targu odbyły się wielkie igrzyska sportowe, w których uczestniczyły Ludowe Zespoły Sportowe z Czarnego Dunajca, Nidzicy, Poronina i Nowego Targu.

W ramach uroczystości Święta Ludowego odbyło się również otwarcie i oddanie do użytku wielu nowych obiektów sportowych wybudowanych w ramach czynu chłopskiego przez członków LZS-ów, ZMP i junaków SP w wielu miejscowościach woj. krakowskiego.

Obecnie na terenie woj. krakowskiego czynnych jest 293 Ludowych Zespołów Sportowych, zrzeszających ok. 22 tys. sportowców, w tym ponad 4 tys. kobiet. W osiągnięciach wyczynowych wyróżniają się: LZS Puszcza z Niepołomic (lekkoatletyka), LZS Pieniny — Szczawnica (kajakarstwo), LZS Szczyrk (kajakarstwo) oraz LZS Bieżanowianka (piłkarstwo).

Echa berlińskich dni

Sportowcy ZSRR przodują

WARSZAWA. Poza rekordem Polski ustanowionym przez Dobranowską na 200 m. dow. wynikiem 3:08,0 w czasie występów zawodników polskich w Madgeburgu ustanowiono również dwa dalsze rekordy Polski.

Dzikówna osiągnęła rekordowy czas na 200 m. dow. — 2:52,5 a Nikodemski na 200 m. klas — 2:50, 7. Na uwagę zasługuje dobry czas jaki uzyskał Procel na 200 m. dow. — 2:21,3.

Start lekkoatletów polskich w Poczdamie zakończył się ich sukcesem. Wygrali oni 5 konkurencji: **Stawczyk bieg na 200 m. z wynikiem 21,9, Mach 400 m. w czasie 49,3 i Cieślikówna 200 m. — 27.0. Adamczyk w pchnięciu kulą uzyskał 13.93, a w rzucie dyskiem 41,28.**

W ramach tych zawodów Iliasow (ZSRR) uzyskał w skoku wzwyż 190 cm

BERLIN. W dalszym ciągu igrzysk sportowych niemieckiej młodzieży demokratycznej odbyły się w Magdeburgu wielkie zawody pływackie z udziałem zawodników polskich, radzieckich, węgierskich i niemieckich.

W konkurencji kobiet na 200 m. klas. reprezentantka Polski — **Dobranowska pobiła po raz drugi, podczas zawodów w Niemieckiej Republice Demokratycznej, rekord Polski wynikiem 3:08,0 min.** Drugie miejsce zajęła Schoening (NRD) — 3:16,1.

W sztafecie 3x50 m. dow. Polacy: Bonlecki, Ludwikowski i Procel zajęli trzecie miejsce z czasem 1:27.4. Zwyciężyła sztafeta radziecka (Mieszkow, Kriukow, Uszakow) w czasie 1:22,6 przed NRD — 1:24,3.

100 m. grzbiet wygrał Kriukow (ZSRR)—1,11,2 przed Abychtem (NRD) — 1:13,4. Na 100 motyl. zwyciężył Mieszkow (ZSRR) w czasie 1:07,2, 2) Gera (NRD) — 1:12,6 (najlepszy czas NRD).

200 m. dow. wygrał Uszakow (ZSRR) — 2:11,5, a 200 m. klas. — Tumpek (Węgry) — 2:42,8.

W konkurencjach kobiet Węgierka Gyangoe wygrała 100 m. dow. 1:11,5 i 200 m. dow. — 2:36,9, a na 100 m. grzbiet. Schmidt (NRD) ustaliła najlepszy czas NRD wynikiem 1:22,6.

Dzikówna ustanowiła 2 nowe rekordy Polski na 200 i 400 m w stylu dowolnym Foto: Datka

Finał biegu na 200 m podczas zawodów w Berlinie. Na taśmie zwycięzca Suchariew (ZSRR); na drugim planie — Stawczyk (Polska).

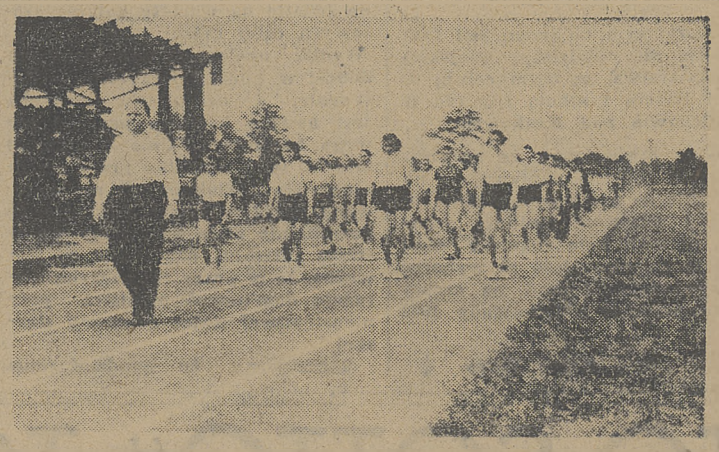

Młodzież Niemieckiej Republiki Demokratycznej z młodzieżą całego świata manifestowała niezłomną wolę utrzymania pokoju. Na zdjęciu fragment olbrzymiej defilady na Zlocie FDJ w Berlinie. Foto: AR

Tabele własne „Sportu"

Najsilniejsi ludzie świata - to ciężkoatleci radzieccy

Poniżej zamieszczamy tabelę najlepszych wyników światowych w podnoszeniu ciężarów ,zestawioną na podstawie danych z sezonu 1949-50. W tabeli dominują przedstawiciele dwóch państw ZSRR i Egiptu.

Ilościowo — najwięcej zawodników sklasyfikowanych w tabeli ma Zwiazek Radziecki, na drugim miejscu pod tym względem znajduje się USA, na trzecim Egipt, Korea i td. Nazwiska niektórych zawodników powtarzają się, co jest wynikiem tego, że początkowo startowali oni w wadze lżejszej, poczym przechodzili do wyższej. Rezultaty wykazane w tabelce dotyczą trójboju olimpijskiego.

WAGA MUSZA do 57 kg

315,0 kg Nandjou — Iran
297,5 kg Udotow — ZSRR
297,5 kg Tho Fock Hung — Malaje
295,0 kg Mahgoub — Egipt
295,0 kg De Pietro — USA
292,5 kg Donski — ZSRR
285,0 kg Jakowlew — ZSRR
282,0 kg Oshima — USA
272,5 kg Caple — Australja
272,5 kg Smith — Kanada
272,2 kg Yoshioka — USA

WAGA PIÓRKOWA do 60 kg

332,5 kg Fayad — Egipt
322,5 kg Łopatkin — ZSRR
322,5 kg Lee Kyu Kyuk — Korea
322,5 kg Choi Hang Kim — Korea
320,0 kg Timiksjan — ZSRR
320,0 kg Namdjou — Iran
317,5 kg Wilkes — Trynidad
317,5 kg Junkes — Niemcy
315,0 kg Kasjanin — ZSRR
312,5 kg Saksonow — ZSRR
312,5 kg Runge — Dania
312,0 kg Koh Eng Tong — Malaje

WAGO LEKKA do 67,5 kg

352,5 kg Swetilko — ZSRR
352,5 kg Shams — Egipt
347,5 kg Kim Chang He-Korea
342,5 kg Pitman — USA
340,0 kg Piweny — ZSRR
340,0 kg Ragab — Egipt
338,0 kg Stuart — Kanada
337,5 kg Bałaszow — ZSRR
332,5 kg Salmasi — Iran
332,5 kg Ibrahim — Egipt

WAGA ŚREDNIA do 75 kg

397,5 kg El Toung — Egipt
390,0 kg Kim Sug Jip — Korea
385,0 kg Duganow — ZSRR
385,0 kg George — USA
377,5 kg Spellman — USA
375,0 kg Ferrari — Francja
375,0 kg Gratton — Kanada
372,5 kg Duszkarow — ZSRR
368,0 kg Stuart — Kanada
365,0 kg Zgenti — ZSRR

WAGA PÓŁCIĘŻKA do 82,5 kg

422,5 kg Nowak — ZSRR
417,5 kg Stanczyk — USA
412,0 kg Worobow — ZSRR
403,0 kg El Toni — Egipt
392,5 kg Lorenz — Niemcy
388,0 kg George — USA
382,5 kg Debuf — Francja
380,0 kg Krawczenko — ZSRR
380,0 kg Bloomberg-Pół. Afryka
375,0 kg Malikow — ZSRR

WAGA CIĘŻKA ponad 82,5 kg

456,0 kg Davis — USA
443,0 kg Kucenko — ZSRR
420,0 kg Labutin — ZSRR
417,5 kg Bradford — USA
417,5 kg Lorenz — Niemcy
415,0 kg Charite — Holandja
412,5 kg Cleghorn-Nowa Zelandja
405,0 kg Medwedew — ZSRR
405,0 kg Amabrzmujew — ZSRR
405,0 kg Kilgour — Trinidad

Zakopiańskie zapiski

W grodzie podhalańskim zima już dawno ustąpiła miejsca pięknej wiośnie. Tylko daleko na horyzoncie bielą się jeszcze na szczytach Tatr wąskie smugi śniegu.

Sezon narciarski należy do przeszłości. W Polskim Towarzystwie Tatrzańskim całe zainteresowanie kierownictwa skupia się obecnie wokół przygotowań do okresu letniego. Trzeba bowiem starannie przysposobić najbardziej uczęszczane szlaki turystyczne, udostępnić je szerokim masom, tak licznie odwiedzającym zakątek pod Giewontem.

* * *

Komisja wypraw klubu wysokogórskiego przy PTT wyznaczyła sobie bogaty program na nadchodzący sezon. Prócz turystyki krajowej w sensie wyczynowym, projektuje się wyprawy w góry Bułgarii i Albanii. Również rozmowy prowadzone z świetnymi specjalistami wspinaczki wysokogórskiej Związku Radzieckiego zwiastują, że najlepsi nasi alpiniści wyjadą na szkolenie do ZSRR. Byłoby to poważnym krokiem naprzód w szkoleniu krajowych alpinistów, gdyż pogłębienie wiedzy fachowej w oparciu o doświadczenia radzieckich specjalistów wzbogaciłoby w najbezpośredniejszy sposób wiadomości polskich uczestników wysokogórskich wypraw.

Stały kontakt z Czechosłowacją, uwypuklający się w corocznych wspólnych obozach przygotowawczych, zostanie w tym roku wydatnie wzmożony. Przyczynią się do tego wspólne wspinaczki oraz obozy, które odbędą się po polskiej i czechosłowackiej stronie Tatr.

Gigantyczna impreza motorowa TAMS MIRU *(Tatrański Automobilowo-Motocyklowy Raid Pokoju)*, organizowana przez Słowacki Automobil Klub, przeprowadzona zostanie w tym roku w dniach 18 i 19 sierpnia. Trasa tego wyścigu, biegnąca przez trzy państwa — Czechosłowację, Polskę i Węgry, po polskiej stronie wytyczona została po wyruszeniu ze startu ze Starego Smokowca (Czechosłowacja) przez Zakopane, Kraków, Chrzanów, Oświęcim, Suchą, Skomielną, Białą, Zakopane do Starego Smokowca. Stronę organizacyjną zawodów na odcinku wiodącym przez Polskę zlecono zakopiańskiemu Związkowcowi, który wraz z zarządem okręgu krakowskiego czuwać będzie nad sprawną organizacją TAMS-u.

Równocześnie sekcja motorowa Związkowca Zakopane sposobi się już do Raidu Tatrzańskiego wyznaczonego na 13, 14 i 15 sierpnia. Zarząd sekcji motorowej Związkowca uprosił do pomocy władze wojskowe, chcąc zapewnić raidowi jak najdogodniejsze warunki.

* * *

W stałej bazie szkoleniowej GKKF na Bystrem zamieszkali najlepsi ping-pongiści i wyróżniające się ping-pongistki Polski oraz obiecująca na przyszłość młodzież, by nauczyć się najtrudniejszych zagrywań od obu czechosłowackich trenerów Vani i Andreadisa.

W ubiegły piątek ósemka uczestników obozu — Otręba, Mamczarczyk, Kawczyk, Zięba, Patyński, Gaj, Gajer i Arbach rozegrała w sali teatralnej Morskiego Oka w Zakopanem błyskawiczny turniej systemem eliminacyjnym. Po trzechsetowym spotkaniu Patyński pokonał w finale Ziębę 17:21, 22:20, 22:20. Największy poklask kilkuset widzów, wśród których znaleźli się specjalnie zaproszeni przodownicy pracy, zyskali sobie obaj nieporównani mistrzowie Czechosłowacji Vana i Andreadis, którzy poza dwoma setami pokazowymi zademonstrowali nadprogramowo grę dwoma i trzema piłeczkami jednocześnie, wzbudzając niekłamany zachwyt obecnych. Również spotkanie ping-pongistek — Orłowskiej i Heirichównej, spotkało się z życzliwym przyjęciem ze strony publiczności, która kilkanaście udanych ścięć obu rywalek nagrodziła rzęsistymi brawami. Na zakończenie tej ze wszech miar udanej imprezy Andreadis łatwo zwyciężył Patyńskiego 21:7, 21:13.

Zakończenie obozu polskiej kadry reprezentacyjnej oraz pożegnanie obu trenerów czechosłowackich nastąpi w nadchodzący poniedziałek, tj. 5 czerwca br.

Obóz lekkoatletek przed zawodami z CSR

WARSZAWA. W celu przygotowania lekkoatletek polskich do międzypaństwowych zawodów z Czechosłowacją (1 — 2 lipca w Warszawie), PZLA organizuje w dniach 19 — 30 bm. w Akademii WF w Warszawie obóz treningowy dla czołowych zawodniczek, z których wyłoniona będzie reprezentacja.

Na obóz powołano następujące zawodniczki: Białkowska, Borowiec, Bregulanka, Cieślikówna, Dobrzańska, Fotymska, Gburkówna, Gębolisówna, Golanka, Gościniakówna, Grzybówna, Hejducka — Kuźmicka, Ilwicka, Janiszewska, Kowalska, Kuffel, Konikówna, Łaptaś, Milewska, Mirkiewicz, Mitan, Moderówna, Orsztynowicz, Paszkówna, Peskówna, Piwowarówna, Piecówna, Ronczewska, Słomczewska, Stachowicz, Żminkowska.

Trenerami na obozie będą: Wachałowski, M. Hoffman, Kałużowa i Weiss — Marcinkiewicz.

Nie jesteśmy bez szans

w meczu tenisowym z Irlandią

WARSZAWA. Minęły już emocje piłkarskiego spotkania — Węgry — Polska a zbliżają się dni ćwierćfinałowego meczu o puchar Davisa Irlandia — Polska. Po zwycięstwie nad tenisistami Izraela, czeka nas tym razem bardzo ciężka walka z Irlandią, której reprezentanci już przybyli do Warszawy i rozpoczęli treningi na korcie CWKS.

Kim są ci tenisiści, jaką reprezentują klasę, i wreszcie — z jakimi szansami przystępujemy do tej ważnej i emocjonującej rozgrywki?

Czwórka tenisistów Irlandii: **Kemp, Murphy, Hackett i Mac Veagh** jest nam zupełnie nieznana.

Najgroźniejszy Kemp

Rakietą nr 1 Irlandii jest 35 letni Kemp, który ma bogatą, wieloletnia karierę tenisowa nierzadko okraszoną pełnowartościowym sukcesem. Kemp jest rutyniarzem, zahartowanym w setkach turniejów i tysiącach walk.

Kemp niewątpliwie będzie najtrudniejszym dla Polaków przeciwnikiem do pokonania. Dwaj jego pozostali koledzy Murphy (20 lat) i Hackett (25 lat), to tenisiści najmłodszego pokolenia, reprezentujący tenis nowoczesny, szybki, pełen dynamiki — należą również do przeciwników bardzo niebezpiecznych. 42-letni Mac Veagh — jest kierownikiem drużyny.

Trochę cyfr

W r. 1947 Irlandia w I rundzie pucharu Davisa natrafiła na b. silną Jugosławię i uległa jej, lecz Kemp stoczył wówczas równorzędną walkę z Miticem, ulegając mu dopiero po 5 setowej grze 10:8, 9:7, 3:6, 4:6, 1:6.

W kilka tygodni później Kemp odniósł jeszcze większy sukces, bijąc w finale mistrzostw Irlandii mistrza Wimbledonu T. Browna 7:5, 6:2.

W r. 1948 w I rundzie pucharu Davisa Irlandia zwyciężyła gładko Luxemburg 5:0. Kemp wygrał wówczas z Wampachem 7:5, 6:3, 6:8, 6:4 i Wertheimem 6:0, 6:2, 6:4.

W II rundzie Irlandia uległa Danii 2:3. Dwa punkty zdobyli Irlandczycy dzięki zwycięstwu debla, Kemp, Jackson — Nielsen, Ulrich 6:0, 6:3, 6:8, 3:6, 6:2 i zwycięstwu Jacksona nad Ulrichem.

W r. 1949 w I rundzie pucharu Davisa uległa Chile 2:3. Kemp wygrał z Taverne 6:1, 4:6, 6:4, 6:3 z którym wygrał, również Jackson.

W Wimbledonie tegoż roku Kemp przegrał w II rundzie z Washerem (Belgia) 3:6, 4:6, 3:6, ale w turnieju pocieszenia doszedł do finału, gdzie uległ po zaciętej walce Amerykaninowi Cochelowi. W tym roku w pucharze Davisa Irlandia gładko w II rundzie wyeliminowała Monaco 5:0. A oto wyniki: Kemp — Pasguier 6:3, 6:2, 6:2, Murphy — Noghes 6:3, 2:6, 6:3, 6:2, Hackett Murphy — Pasguier, Noghes 6:3, 7:5, 7:5, Murphy — Pasguier 6:0, 7:5, 4:6, 6:1, Hackett — Noghes 8:6 11:9, 6:3. Kemp jak widzimy nie grał drugiego singla, dając możność wypróbowania sił młodszemu koledze.

I wreszcie nasi goście wzięli udział w kończących się obecnie międzynarodowych mistrzostwach Francji. Ale tylko dwaj najmłodsi: Hackett trafił już w I rundzie na Amerykanina Larsena i przegrał 2:6, 3:6, 4:6. Murphy stoczył zaciętą walkę z Jugosłowianiniem Branovicem ulegając mu 7:5, 3:6, 6:8, 6:4, 0:6. W deblu Hackett z Murphym ulegli parze Washer — Destremeau 6:0, 0:6, 0:6, 1:8.

Trening na korcie CWKS

Irlandczycy przybyli do Warszawy wcześniej niż się spodziewano, mianowicie już w czwartek. Murphy i Hackett z Paryża, Kemp i Mac Veagh z Dublina. Kemp w Paryżu nie grał. Oszczędzał swych sił?

Prawdopodobnie.

Już w piątek goście trenowali dwukrotnie na centralnym korcie CWKS. Podobnie w sobotę. Jest jasne, że Irlandczycy przykładają szczególną wagę do tego spotkania i pragną je wygrać.

Trening Irlandczyków wśród licznych kibiców obserwujących grę gości, wywołał powiedzmy szczerze zaniepokojenie. Bardzo silna szybka piłka wystrzelała celnie po rogach spod rakiet Irlandczyków, którzy reprezentują dużo wyższą klasę, niż ostatni nasi przeciwnicy — tenisiści Izraela.

Jasne jest, że mecz będzie dla nas b. ciężki, ale nie sądzimy, że zwycięstwo musi koniecznie przypaść Irlandczykom. Przyzwyczajeni do kortów trawiastych mają istotnie piłkę b. szybką, zabijaną po 3 — 4-krotnie wymianie. Zdaje się, że nie uznają gry na przerzut, co jednak na wolnym korcie ziemnym może się zdarzyć. Zda je się że nie grzeszą zbytnią regularnością, a na pewno brak im szybkiego startu i elastyczności. Serwisy dobre, ale nie „straszliwe". Najprzykrzejszy serwis ma Kemp. Hackett serwuje nieco podobnie do Piątka.

Na co liczymy?

Wł. Skonecki ma, naszym zdaniem, szanse do wygrania obu swych singli, jeśli oczywiście minął już u niego ostry kryzys formy. Skonecki ma dużo lepszy start i jest szybszy na korcie. Długa ostra piłka, choćby najlepiej plasowana nie jest dlań zbyt groźna, Skoneckiemu odpowiada atak przeciwnika, ponadto Polak jest precezyjny w mijaniu przy siatce.

Zresztą p. Władysław po dokładnym przypatrzeniu się treningowi Irlandczyków (co zresztą być może nie rozstrzyga zagadnienia) powiedział nam:

— Nie tacy „straszni". Zobaczymy.

Ale to byłyby dopiero dwa punkty. Na trzeci ma szanse naszym zdaniem, Piątek w walce z drugim singlistą Irlandii (zapewne Murphym). Nie będzie łatwo, ale Piątek bynajmniej nie stoi na straconej pozycji.

Dużo zależy od losowania, które odbędzie się dopiero w środę. W tym dniu ustalony będzie ostateczny skład drużyny. Najszczęśliwsze dla nas byłoby, gdyby w czwartek w pierwszej parze zagrali Kemp ze Skoneckim, i drugi singlista Irlandii z Piątkiem. W deblu być może zagra również Kemp, który z Hackettem stworzyliby bardzo groźną parę.

S. GOSTOMSKI

Tenisiści Irlandii przybyli do Warszawy

WARSZAWA. W czwartek 1 czerwca po południu przybyli samolotem do Warszawy tenisiści Irlandii, którzy w dniach 8—10 bm. wezmą udział w ćwierćfinałowym spotkaniu o puchar Davisa Polska — Irlandia.

Ekipa irlandzka pod kierownictwem **Mc Veagh'a** przybyła w składzie: **Kemp, Hackett i Murphy.**

Na lotnisku witali gości przedstawiciele GKKF i Zarządu PZT z inż. Olszowskim na czele. Irlandczycy zamieszkali w hotelu Bristol.

Sport szkolny

SZKOLNICTWO ZAWODOWE KUŹNIĄ SOCJALISTYCZNYCH KADR

WARSZAWA. Pod hasłem **„Szkolnictwo zawodowe kuźnią socjalistycznych kadr"** rozpoczyna się w dniu 9 czerwca IV Igrzyska Szkolnictwa Zawodowego, które są podsumowaniem wyników pracy wychowawczej szkół zawodowych.

Weźmie w nich udział 1.938 zawodników, w tym 650 dziewcząt, Ponadto wystąpi 1.392-osobowa grupa taneczna oraz 2.800 osób licząca grupa gimnastyczna i recytatorsko - śpiewacza w liczbie ok. 3.000 osób.

Ogółem Igrzyska Szkolnictwa Zawodowego objęły poprzez eliminacje, począwszy od najniższego szczebla, jakim jest klasa, po nad **200 tys. sportowców-uczniów szkół zawodowych.**

W roku bieżącym Komitet Organizacyjny Igrzysk całą pracę przygotowawczą oparł **na działalności aktywu ZMP.** Udział młodzieży w IV Igrzyskach jest manifestacją w obronie pokoju, jak również upowszechnieniem wychowania fizycznego oraz wykład nikiem sprawności do pracy i obrony.

Korzystając z doświadczeń Związku Radzieckiego w szkolnictwie zawodowym, do programu Igrzysk wprowadzono dyscypliny sportu, posiadające szczególne znaczenie dla przysposobienia wojskowego, a mianowicie **walkę bagnetem i wielobój junacki**, obejmujący bieg na 1.000 m, skok w dal, rzut granatem i tor przeszkód. Ilość młodzieży, uprawiającej te gałęzie sportu, przekracza obecnie 100 tys.

Liczne prace, związane z organizacją IV Igrzysk, wykonuje młodzież, która wybudowała miasteczko namiotów, przeprowadzi na stadionie instalację telefoniczną i radiową, a szkolny zespół fotoreporterów obsłuży Igrzyska.

Propagandowy plakat jest dziełem ucznia Lic. Poligraficznego w Warszawie. Liceum Poligraficzne wykona poza tym dyplomy i zaproszenia.

SZKOLNE ZAWODY PŁYWACKIE

BYDGOSZCZ. W ramach Igrzysk sportowych, zorganizowanych przez Komitet Święta Sportowego w Bydgoszczy, odbyły się zawody pływackie dla szkół średnich ogólnokształcących przy udziale 106 zawodników. Na uwagę zasługują wyniki: 100 m st. dow. — Krise 1:09,3 100 m st. klas. Mrozów na 1:36,1.

SPORT SZKOLNY W CZELADZI

CZELADŹ. Odbyły się tu towarzyskie zawody lekkoatletyczne pomiędzy Górnikiem Czeladź a Górnikiem Sosnowiec, w których osiągnięto m. in. następujące wyniki:

100 m. panów: 1) Wieczorek (Cz) 11.6; 2) Grabowski (Cz.) 11,7. **800 m.:** 1) Szczepanik (Cz.) 2:18,7; 2) Szyja (Cz.) 2:23,1. **1,500 m.:** 1) Szczepanik (Cz.) 4:50,6; 2) Wyderka (Sos.) 4:55,3. **Skok o tyczce:** 1) Mucha W. 3,45; 2) Majcherczyk 3,10; 3) Mucha Z. 3,00. **Skok w dal:** 1) Miłek Z. (Sos.) 5,52; 2) Binko T. (Cz.) 5,42. Poza konkursem Grabowski (Cz.) uzyskał 6,25. **Oszczep:** 800 gr.: 1) Binko T. 47,80 m.; 2) Foltyn (Sos.) 45,67 m.

SKS KOPERNIK — SKS SZKOŁA ZAWOD. BĘDZIN 3:0 (2:0)

Na stadionie „Stali" będzińskiej odbył się mecz piłkarski między SKS Kopernik a SKS Szkoła Zaw. Będzin. „Kopernik" zagrał dobrze we wszystkich liniach. Szczególnie dobrze grała pomoc: Cichy, Olszewski i Górnicki oraz obrona: Konieczny — Bartysiak. „Kopernik" przewyższał przeciwnika kondycyjnie i technicznie. U pokonanych wyróżnili się jedynie dwaj łącznicy.

Bramki dla zwycięzców zdobyli w 15 min. z rzutu karnego Cichy, w 25 min. samobójcza, w 64 min. Krawczyk.

SKS KOPERNIK BĘDZIN — GÓRNIK CZELADŹ 2:1 (13:15, 15:12, 15:10)

CZELADŹ. Na stadionie czeladzkiego Górnika odbył się towarzyski mecz siatkówki między SKS Kopernik Będzin a miejscowym Górnikiem. Po ciekawej grze zasłużone zwycięstwo odnieśli goście, u których wyróżnili się: Mazur i Ogłódek. Publiczności około 300 osób, sędziował dobrze prof. Gil T.

Fiszer Jan

KOŁA SPORTOWE OTRZYMUJĄ INSTRUKTORÓW

WARSZAWA. Centralna Rada Związków Zawodowych zatwierdziła etaty płatnych instruktorów wychowania fizycznego w kołach sportowych przy zakładach pracy, liczących ponad 3 tys. pracowników.

Ponadto 150 instruktorów wf. przydzielonych zostanie do Rad Kultury Fizycznej we wszystkich OPZZ-etach, celem prowadzenia stałych treningów w kołach sportowych.

Wprowadzenie fachowej kadry instruktorskiej do kół sportowych przy zakładach pracy będzie niewątpliwie punktem zwrotnym w życiu kół oraz olbrzymim krokiem naprzód w dziele umasowienia i upowszechnienia kultury fizycznej świata pracy.

SKS Tarn. Góry pod opieką ZKS Kolejarz

TARNOWSKIE GÓRY. Zarząd SKS przy Lic. Pedagogicznym TPD wyraził chęć nawiązania szerszej współpracy z ZKS Kolejarz. Kilka dni później gospodarz Kolejarza wręczył prezesowi SKS-u 10 dresów i 10 par trampek.

Ilość trenujących uległa wybitnej poprawie.

Poprzednio na treningi siatkówki żeńskiej przychodziły same starsze zawodniczki, grające już od kilku lat. Obecnie przychodzą również młodsze uczennice liceum, a także trenują ich koleżanki z gimn. żeńskiego

PIERWSZE SZKOLNE SEKCJE MOTOROWE

WARSZAWA. Jak bi olski Związek Motorowy przyjął w poczet swoich członków pierwszą w Polsce szkolną sekcję motorową.

Jest nią sekcja przy Szkolnym Klubie Sportowym **ZMP „Technik"**, istniejącym przy Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych w Katowicach.

Sekcja liczy 67 członków i posiada 25 motocykli oraz własne laboratorium techniczne, które w przyszłości stanie się ośrodkiem techniczno - motorowym dla wszystkich szkół w Katowicach.

MECZE PIŁKI SIATKOWEJ

KALISZ. Towarzyskie zawody siatkówki żeńskiej między SKS Jagiellonki a SKS Nazaretanki zakończyły się zwycięstwem Jagiellonek 3:2 (15:5, 15:7, 7:15, 7:15, 15:11). Młoda drużyna Nazaratanek wypadła na tle mistrzowskiej drużyny m. Kalisza Jagiellonek b. dobrze i była prawie równorzędnym przeciwnikiem. Najlepszą zawodniczką była grająca po mistrzowsku Majewska Barbara oraz zawodniczki: Skoczylas, Ostrowska i Kaźmierczak. Sędziował b. dobrze prof. Tomasz Penduszka

Wodiczko

BYTOM. Mecz siatkówki, rozegrany między SKS Szk. Ogólnokszt. Męska Bytom a SKS Szk. Ogólnokształcąca Piekary Śl. zakończył się zwycięstwem bytomiaków 2:1 (10:15, 15:12, 12:15). Gra na niskim poziomie technicznym. Najlepszymi graczami byli Kampa i Żołna (SKS Piekary SL).

Pietrowski

PIŁKA NOŻNA W OLKUSZU

OLKUSZ. Zakończyła się tu I runda rozgrywek o mistrzostwo Lic. Ogólnokształcącego w piłce nożnej. Rozegrano 15 spotkań, strzelono łącznie 67 bramek, co daje przeciętnie 4 bramki w jednym meczu.

Mistrzostwo rundy zdobył zespół kl. IXa.

IX a	5	8	16:5
X e	5	7	12:8
X a	5	6	15:12
X c	5	5	10:7
X d	5	4	12:13
VIII a	5	0	2:22

K. Wojciechowski

Igrzyska sportowe młodzieży szkolnej w Lesznie

LESZNO. Na Stadionie Miejskim odbyły się eliminacje Szkół Zawodowych. W siatkówce pierwsze miejsce zajęło SPP z Rawicza, przed Liceum Odzieżowym z Leszna i Liceum Handlowym z Leszna.

W konkurencjach lekkoatletycznych zwyciężyli: **100 m.:** Żyto (Lic. Handl.; 12,3; **dysk:** Pośpiech (Lic. Handl.) 33,80 m.; **wzwyż:** Piaczyński (Lic. Handl.) 146 cm.; **kula:** Murawski (Lic. Handl.) 11,38; **4x100 m.:** Lic. Handl. 53.1 sek.; **olimpijska:** Lic. Handl. 3.56 min. **Dziewczęta: 60 m.:** Szerieg (SPP) 8,9 sek.; **wzwyż:** Bańkowska (SPP) 121 cm.; **kula:** Bienicka (SPP) 7,64 m.; **4x75 m:** 1) SPP Rawicz 45,8 sek.

840 zawodników na eliminacjach w Bielsku

BIELSKO. W zawodach eliminacyjnych DOSZ-u podokręgu bielskiego wzięło udział 650 zawodników i 190 zawodniczek.

DZIEWCZĘTA — 60 m: 1) Hankusówna 8,2 sek.; **kula:** Góra (Cieszyn) 7,61 m; **wzwyż:** Hankusówna 1,25 m; **sztafeta 4x75:** Bielsko 48,1 sek. **Wielobój junacki:** junaczki SPB Bielsko.

CHŁOPCY: 100 m: Ratajczak 11,3 sek.; Windlarz (Bielsko) 12,8; **skok wzwyż:** Ratajczak (Cieszyn 1.68 m; **kula:** Garstka 12,78 m; **dysk:** Klisz 44,35 m; **4x100:** Cieszyn 52,4 sek.

Poza tym rozegrano zawody piłki ręcznej i nożnej. Siatkówkę dziewcząt wygrała reprezentacja Cieszyna przed Bielskiem, chłopców — PSB Bielsko przed Cieszynem. W koszykówce mistrzostwo zdobył Cieszyn przed PSB Bielsko. W piłce nożnej Bielsko wygrało z Cieszynem.

Sport szkolny w Jarosławiu

JAROSŁAW. SKS-y Jarosławia mogą poszczycić się szeregiem pięknych osiągnięć. Przy każdej szkole istnieją koła sportowe, posiadające boiska i będące nieźle zaopatrzone w sprzęt. Nad kołami opiekę objęły kluby i zrzeszenia, które służą im nie tylko pomocą materialną ale również i fachową.

Dowodem żywotności SKS-ów Jarosławia są często urządzane zawody i imprezy. Do czołowych sportowców szkolnych należą Dobroczyński, Szałński, Czerwenek i Sowa. Do podniesienia poziomu SKS-ów i umasowienia sportu na terenie szkół Jarosławia w wybitnej mierze przyczynili się prof. Skarbowski, Wawrzyk i Trentowski. (ŁWŁ)

Z życia LZS Podhala

Piłka nożna jest sportem popularnym i dochodowym. Stąd też większość klubów opiera się wyłącznie na tej dziedzinie sportu i zaniedbuje inne niemniej ważne dyscypliny tłumacząc fakt ten deficytowością innych imprez. Gorzej jest jednak, gdy zarządy klubów mimo deficytu, który przynosi piłka nożna nadal skupiają na niej całą uwagę. Wszystkie dyscypliny sportu mają jednakowe znaczenie i żadnej nie można zaniedbywać. Klasycznym przykładem tej jednostronności są LZS-y Podhala, których działalność opiera się wyłącznie na sekcjach piłki nożnej.

Weźmy pod uwagę jeden z najstarszych LZS-ów na Podhalu, LZS Maków Podhal. Klub ten posiada w swoich szeregach dosyć dobry zespół ping-pongistów, a siatkarze tego klubu należą do najlepszych w podokręgu. Tymczasem w jaskrawym przeciwieństwie do tych faktów największą opieką otaczana jest sekcja piłki nożnej, zresztą bardzo słaba. Podobną sytuację spotykamy w Rabie Wyżnej, gdzie również „prymat" dzierżą piłkarze. A w tej właśnie miejscowości jest nieczynny, lecz wymagający bardzo niewielkiego nakładu pracy basen kąpielowy, który po naprawie mógłby zaspakajać potrzeby okolicznych miejscowości i stać się zalążkiem przyszłej sekcji pływackiej. Nie inaczej przedstawia się sprawa w Poroninie, siedzibie LZS Poronin. Ta wybitnie górska miejscowość ma doskonałe warunki do rozwoju sekcji narciarskiej tym bardziej, że chętnych jest wielu, niestety zarząd LZS Poronin zwraca jedynie uwagę na piłkarzy. Sumując te poszczególne fakty, stwierdzić musimy niewłaściwość polityki zarządów tych zespołów. Nie chodzi o zlikwidowanie sekcji piłki nożnej, ale o zainteresowanie się innymi gałęziami sportu. Przecież wiemy z doświadczenia, że młodzież wiejska jest doskonałym materiałem na lekkoatletów, narciarzy, czy piłkarzy ręcznych, jest niewyczerpanym rezerwuarem młodych talentów przyszłych gwiazd sportu na miarę Marusarza czy Kusocińskiego. Jak słusznie i celowo poprowadzona praca daje rychłe rezultaty, uczy nas przykład LZS Żurawica, który oparłszy swoją działalność o masy wiejskie i rozpowszechniając sport lekkoatletyczny, doczekał się już dziś pięknych wyników. Bierzcie więc LZS-y Podhala przykład z tego klubu i idźcie jego śladami, a wtedy spełnicie swoje szczytne zadanie w dziele budowy nowego socjalistycznego sportu.

TARGOSZ ZBIGNIEW
korespondent terenowy
Raba Wyżna

Mały notatnik

★ **1,500 gimnastyków Zrzeszenia Sportowego Górnik** zademonstruje podczas „Spartakiady" 1950 r. zespołowe ćwiczenia gimnastyczne. Przygotowania do tego występu są w pełnym toku. 6,500 gimnastyków ćwiczy już według jednolitego wzorca i z tej grupy wyłoniona zostanie reprezentacja gimnastyczna Zrzeszenia Sportowego Górnik na Spartakiadę.

★ **Czołowi pięściarze katowickiej Stali** Weis i Urbaniak niezadowoleni z bezczynności swej sekcji postanowili wystąpić z klubu i przenieść się do Stali Siemianowice. Będą oni stanowili poważne wzmocnienie ósemki siemianowickiej.

★ **Śląski sport tenisowy wzbogacił się o dalszych 6, wspaniałych kortów tenisowych.** Zbudowało je Zrzeszenie Sportowe Górnik na zniszczonych terenach placów tenisowych przedwojennego Katowickiego Klubu Tenisowego. Na tych kortach grali w tenisa przed 1939 r. tylko uprzywilejowani. Dziś korzysta z tych urządzeń młodzież górnicza. Zrzeszenie Sportowe Górnik oddało młodzieży nie tylko korty, ale również i potrzebny sprzęt. Korty stały się więc ośrodkiem szkoleniowym młodzieży górniczej, ćwiczącej pod fachowym kierownictwem czołowych tenisistów śląskich Niestroja i Jochemczyka.

★ **Śląska bokserska klasa wydzielona** zostanie w roku bieżącym powiększona o 6 klubów w dwóch grupach. Dzięki temu pozostaną w niej outsiderzy Budowlani Bytom i Stal Katowice, a nadto zasilą ją mistrzowie klasy A — Spójnia Rybnik i Górnik Ruda.

★ **LZS Imielin gościć będzie** 8 bm. trzy drużyny piłkarskie Związkowca z Chełmka, które wystąpią na tym terenie w ramach akcji „Miasto — Wsi".

★ **Górnik Wesoła** dzięki staranemu przygotowaniu wybił się do rzędu najlepszych piłkarskich drużyn Śląska i jest rewelacją mistrzostw. Górnicy z Wesołej zdobyli kolejno mistrzostwo kl. C, ostatnio bez utraty punktów kl. B i weszli do kl. A, gdzie niewątpliwie odegrają poważniejszą rolę.

★ **Unia Ruch Chorzów** po fuzji z Unią Chorzów III (dawniej Azoty) zdobyła kilku wartościowych piłkarzy. Najlepszym z nich jest niewątpliwie król strzelców śląskiej A-klasy Breiter. Obejmie on już w najbliższych meczach ligowych funkcję kierownika napadu, dzięki czemu atak Unii-Ruchu dozna poważnego wzmocnienia.

★ **Do najstarszych piłkarzy II ligi** zalicza się niewątpliwie Michalski, były reprezentacyjny obrońca Polski ze Stali Lipiny. Doskonały ten piłkarz gra z górą 18 lat w pierwszej drużynie Stali Lipiny i nie myśli jeszcze o zakończeniu kariery czynnego zawodnika. Podczas meczu z Ogniwem Bytom uległ on poważniejszej kontuzji — pęknięcie kostki — i będzie musiał dłuższy czas pauzować.

★ **W najbliższym okresie** odbędzie się z inicjatywy PZPN-u w katowickim WKKF unifikacyjny kurs trenerów i instruktorów piłkarskich. W kursie tym weźmie udział kilku znanych niegdyś piłkarzy, m. in. Albański, Piontek, Nyc i Kurek.

★ **Druga runda Pucharu Polski** na szczeblu powiatowym odbędzie się 11 bm. Losowanie rozgrywek przeprowadzi PZPN 8 bm.

★ **Peterek, słynny** przedwojenny kierownik napadu Ruchu, z powodzeniem trenuje zagłębiowską drużynę Stali w Dąbrowie. Trenowana przez niego jedenastka poza zwycięstwami nad ligowymi zespołami Unia-Ruch i Budowlani Chorzów zdobyła tytuł mistrza kl. „A" Zagłębia i reprezentować będzie ten Okręg w rozgrywkach o wejście do II ligi.

★ **Finlandia** rozegra w rb. 4 międzypaństwowe mecze lekkoatletyczne 27 i 28 czerwca br. ze Szwecją w **Sztokholmie**, 29 i 30 sierpnia z CSR **w Pradze**, 1 września z Francją w **Paryżu**, wreszcie 16 i 17 września z **Norwegią w Helsinkach.**

Korespondenci terenowi piszą:

Narada robocza sportowców wiejskich

W dniu 27. 5. 50. odbyła się w Tarnowskich Górach odprawa robocza LZS-ów i Gminnych Rad Sportu Wiejskiego powiatów tarnogórskiego i bytomskiego.

Plan pracy LZS-ów na rok bieżący omówił przedstawiciel Woj. Rady Sportu Wiejskiego ob. Kłapa, wskazując iż praca LZS-ów i Gminnych Rad Sportu Wiejskiego nie może być tylko jednokierunkowa. Siatkówka, pływanie, kolarstwo, gimnastyka i lekkoatletyka muszą być na wsi uprawiane masowo

Postanowiono, iż wszystkie LZS-y będą brały udział w Święcie Manifestu PKWN, w sztafecie ZMP, w Święcie Kultury Fizycznej, a w miesiącu odbudowy Warszawy zorganizują imprezy, z których dochód przekażą na Fundusz Odbudowy Warszawy. We wszystkich gminach i gromadach poszczególne LZS-y zorganizują koła ZMP i Towarzystwa Przyjaźni Polsko — Radzieckiej.

Poważny nacisk będzie się kłaść na szkolenie kadr, LZS-y wysyłać będą w bieżącym roku swoich ludzi na specjalne kursy przeszkoleniowe.

Poza tym członkowie LZS-ów będą brali udział w pracach ZSCh. i Gminnych Spółdzielni, będą organizowali zespoły teatralne, założą w swoich świetlicach gazetki ścienne, będą uczyć się pieśni marszowych, otoczą opieką młodzież, by ta nie zaniedbywała się w nauce.

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele poszczególnych LZS-ów i wskazywali zgodnie na konieczność powiązania pracy LZS-ów z pracą PZPR, ZSCh. i Gminnych Spółdzielni.

Przed zakończeniem odprawy zebrani uchwalili rezolucję, w której między innymi czytamy:

1) Wszyscy sportowcy powiatów tarnogórskiego i bytomskiego zrzeszeni w LZS złożą podpisy pod Manifest Komitetu Obrońców Pokoju, dając tym wyraz zdecydowanego stanowiska w utrwalenie światowego pokoju.

2) Podniesiemy swój poziom uświadomienia społeczno — politycznego przez co wpływać będziemy na społeczeństwo naszych gromad i gmin dla zjednoczenia się w jeden obóz obrońców trwałego pokoju.

3) Będziemy wyrabiać i podnosić tężyznę fizyczną przez: a) podniesienie dyscypliny organizacyjnej w GRSW i LZS-ach, b) wykonywać będziemy sumiennie nałożone na nas obowiązki i zadania, c) urządzać będziemy masowe imprezy w ramach LZS.

Skrabania Alfred
Korespondent terenowy z Suchej G.

Wygląd stadionu w Wolsztynie musi ulec zmianie

Przykro mi, że w swej drugiej korespondencji do poczytnego „Sportu" muszę znów użyć jak najostrzejszych słów krytyki. Mam jednak nadzieję, że przysłużę się nimi do radykalnych zmian wyglądu stadionu wolsztyńskiego. O skandalicznym stanie tego stadionu, a szczególnie o jego drugiej części pisałem już wiele w 65 nr. Sportu z dnia 15 sierpnia ub. roku lecz niestety krytyka moja nie przyniosła pożądanych wyników. Zmuszony więc jestem w trosce o dobro sportu wolsztyńskiego jeszcze raz powrócić do tej sprawy.

W roku 1948 powiększono stadion wolsztyński o 2 ha dobrego gruntu z PGR Chorzemin. W tym samym roku Wydział Powiatowy wybudował ładną bramę wejściową, baraki i kosztowne oparkanienie stadionu. Naszym zdaniem znaczne powiększenie terenu dotychczasowego stadionu było zupełnie niepotrzebne, tym bardziej, że młodzież Wolsztyna dysponuje oprócz stadionu kilkoma boiskami do gier sportowych. Latem 1948 r. przystąpiono do pośpiesznego oparkanienia nowego gruntu. Robót przed zimą jednak nie ukończono, a do kontynuowania ich w roku 1949 czy w roku obecnym dotychczas nie przystąpiono. Cóż z tego, że koszt prac na stadionie wyniósł przeszło milion złotych, kiedy stadion wolsztyński znajduje się dziś w bardziej opłakanym stanie, niż przed dwoma laty.

Nowa część stadionu, której 2 ha dawały przed tym PGR-owi Chorzemin bogate plony żyta czy pszenicy — od dwóch lat porasta bez przerwy wysokimi chwastami. Kosztowny, ale nieukończony jeszcze parkan od dwóch lat stoi na straży" nierównych skib gruntu. Słupki cementowe długiego parkanu, niedbale wkopane w ziemię chwieją się, deski nie zamalowane karbolineum gniją od spodu, dziurami oparkanienia wchodzi sobie spokojnie na stadion „widzowie" bez biletu na zawody

Zawody lekkoatletyczne LZS-u Niałek Wielki spełniły swoje zadania

Pod hasłem „Sportowcy walczą o trwały pokój". Ludowy Zespół Sportowy z Niałka Wielkiego urządził w dniu Święta Ludowego, zawody lekkoatletyczne w Wolsztynie. W zawodach tych wiejscy organizatorzy nie tylko zmobilizowali na start młodzież szkolną, robotniczą i chłopską, ale przyczynili się więcej niż wszystkie inne kluby dotychczas do umasowienia lekkoatletyki w powiecie wolsztyńskim. Przekonaliśmy się, że młodzież ma zdolność i chęci do uprawiania lekkoatletyki tylko nie było komu do tego czasu organizować dla niej zawodów.

W czwórmeczu mężczyzn po emocjonujących zmaganiach zwyciężył Kolejarz zdobywając 97 pkt. przed Państw. Szkołą Ogólnokształcącą 84 pkt. LZS Niałek Wielki 73 pkt. i Średnią Szkołą Zawodową 68 pkt. W czwórmeczu drużyn żeńskich zwyciężyła zdecydowanie reprezentacja Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej 79 pkt. przed Żeńskim Liceum Rolniczym 49 pkt., LZS Niałek Wielki 45 pkt. i ZKS Kolejarz 34 pkt.

Zawody przyniosły wielki sukces Ratajczakowi, o którym wspominałem jeszcze w poprzedniej korespondencji Startował on w większości konkurencji, z których pewnie wygrał setkę w czasie 11.9. skok w dal 610 i skok wzwyż 170.

Na pochwałę zasługują za ambitną walkę, dobrze zapowiadające się młode zawodniczki Szkoły Ogólnokształcącej: Jazdonówna, Mydlakówna, Szczawińska i Gołąbkówna oraz młoda Krzemieniówna z LZS Niałek Wielki.

Henryk Kozłowski
Koresp. terenowy z Wolsztyna

Koło Zrzeszenia Sportowego „Ogniwo" Nr. 12 w Krzepicach prosi o pomoc

Krzepice, małe miasteczko, oddalone o 35 km od Częstochowy, liczy około 4 tys. mieszkańców W czerwcu 1949 r. powstało tu Koło Zrzeszenia Sportowego „Ogniwo" Nr 2 (obecnie nr 12). Na pierwszym zebraniu organizacyjnym uchwalono założyć kilka sekcji sportowych: piłki nożnej, piłki siatkowej, lekkiej atletyki, koszykówki, szachową oraz tenisa stołowego.

Koło nasze odczuwa bardzo brak sprzętu. Cóż znaczy 20 par butów piłkarskich otrzymanych od „Skry" z których tylko 5 par po gruntownej reparacji nadaje się do użytku. Z 31 par spodenek, 41 par koszulek gimnastycznych, 2 kul, 3 piłek do siatki, 2 piłek do kosza, 1 siatki, 1 dysku oraz 50 par tenisówek, przydzielonych przez ZS Ogniwo Częstochowa tylko 50% nadaje się do użytku.

Mija blisko rok od założenia koła, a sprzętu nie przybywa Biegacze nasi muszą startować w tenisówkach, a jak bardzo każdemu biegaczowi daje się odczuć brak kolców, to chyba każdy dobrze wie. najlepiej zaś może osądzić ten, kto był świadkiem „Powiatowych Biegów Narodowych" w Częstochowie, gdzie na każdym wirażu trzeba było zwalniać tempo, aby się nie wywrócić. Toteż zdobycie 4 miejsca przez R Całównę (15—16), 3 miejsca przez R Sendala (19—29) oraz 5 miejsca przez W Tifferta (17—18) uważać należy za wielki sukces.

Do Pucharu Polski koło nasze zgłosiło tylko 1 drużynę, a powodem tego to całkowity brak sprzętu piłkarskiego.

Dzięki wielkiemu poparciu całego społeczeństwa na czele z burmistrzem ob. B. Dobranowskim oraz kierownikiem prac — prof. w. f. K. Świtalskim, powstaje boisko sportowe, którego otwarcie będzie wielkim świętem sportowym w naszym miasteczku.

ZIMNOCH PIOTR
korespondent terenowy
z Krzepic

LZS-y ZWYCIĘŻAJĄ W TURNIEJU SIATKÓWKI

Z okazji obchodu Święta Ludowego odbyły się w dniu 28. 5. 50 r. w Reptach Śl. eliminacyjne zawody siatkówki grupy I oraz zawody piłki nożnej pomiędzy LZS Repty a LZS Sucha Góra.

W zawodach siatkówki brały udział LZS-y z Rept, Suchej Góry, Górnik ze Starych Tarnowic Do finału mistrzostw powiatu tarnogórskiego zakwalifikowały się LZS Repty i LZS Sucha Góra.

W zawodach piłki nożnej zdecydowane zwycięstwo odniósł LZS Sucha Góra, bijąc rutynowanych piłkarzy z Rept w stosunku 6:2 (3:2).

ALFRED SKRABANIA
korespondent terenowy
z Suchej Góry

WYDAWCA: RSW „Prasa". REDAGUJE: Komitet NAKŁAD: RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Katowice, ul. Mickiewicza 9 TELEFONY: 334-04 334-03 328-69, 337-24. PRENUMERATĘ przyjmuje i KOLPORTUJE: PPK „Ruch". KONTO wpłat: PKO III 8028. PRENUMERATA: miesięczna 120 zł., kwartalna 360 zł SKŁAD I DRUK: RSW „Prasa" Katowice, ul. Sobieskiego 11. R-1-11597

15 minuł w raju dzieci

Reportaż wybitnie niesportowy

Polska Ludowa zapewnia dzieciom zdrowie, naukę i radosne życie. „Wychowujemy nasze dzieci na bojowników pokoju i socjalizmu"— oto hasło, pod którym obchodzony był w Polsce Międzynarodowy Dzień Dziecka.

Dzień Dziecka był dniem zawarcia przyjaźni między dziećmi wszystkich ras i narodowości; obchodzony od roku 1923, miał tym razem szczególnie uroczysty charakter.

* * *

Na kilka dni przed wielkim świętem najmłodszych obywateli udaliśmy się z wizytą do przedszkola TPD w Katowicach. W pięknej willi, należącej przed wojną do zagranicznego kapitalisty, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci stworzyło prawdziwy raj dla dzieciarni w wieku od trzech do siedmiu lat.

Wychowawczyni oprowadza nas po czyściutkich salkach, w których dzieciaki spędzają czas, gdy ich rodzice pracują w fabrykach, w kopalniach i w biurach.

Gwarno tu i wesoło. W największej salce młoda wychowawczyni gra na pianinie a dzieci w takt muzyki wykonują rytmicznie ćwiczenia gimnastyczne. Na innej sali najmłodsze pociechy z trudem popychają dużą, bajecznie kolorową piłkę, a najmłodsza Zosia zażywa emocji na huśtawce.

W małym parku otaczającym willę TPD zabawa wre na całego. Na ławkach toczy się zacięty mecz między zespołem „męskim" i „żeńskim" w przesiadankę. Dziewczęta już trzy razy wygrały z chłopcami, u których „szwankowało zgranie zespołu". Pod murem sześcioletni Janek Reguła zorganizował partię „sparzaka". Już piętnaście minut jest „matką" i nie dał się trafić piłką żadnemu z licznych rywali do tego zaszczytnego miejsca. Dzieci radośnie i wesoło spędzają czas, który wypełniają im sport, nauka i zajęcia praktyczne.

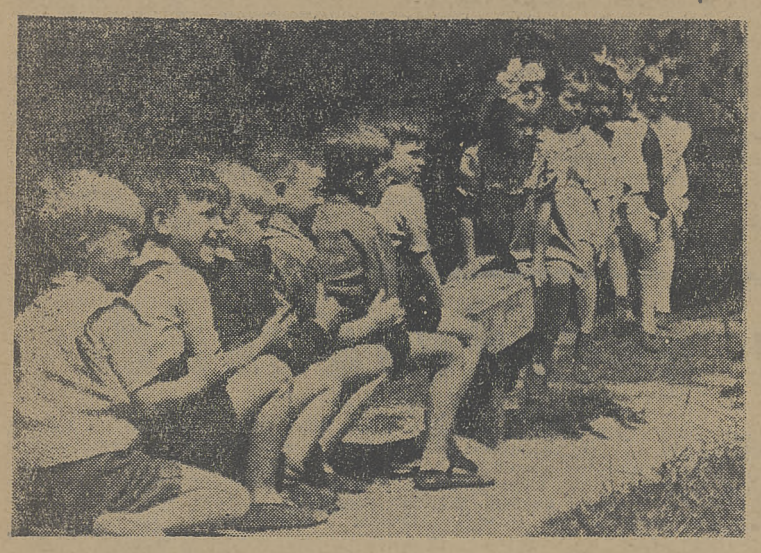

Za chwilę rozpocznie się zabawa w „przesiadankę". Zespół „mężczyzn" ma ambicję wygrać z „paniami" z których najstarsza liczy sobie 5 wiosen. Fot. Banduch

W jednej z salek starsze dziewczęta i chłopcy, którzy posiadają już znajomość pisania, zasiedli za stołami i pracowicie zapełniają kartki czystego papieru niezgrabnymi dużymi „kulfonkami".

— To listy do dzieci w ZSRR — objaśnia nas wychowawczyni. Dzieci z naszego przedszkola postanowiły w dniu swego święta wysłać listy i paczki przyjaźni do dzieci w ZSRR. Paczki zawierać będą drobne upominki, rysunki, wycinanki, robótki ręczne wykonane przez dzieci polskie.

Pierwsza skończyła swój list siedmioletnia **Krysia Jaworska** i podaje go wychowawczyni. Do listu dołączony jest bardzo ładnie wykonany rysunek, przedstawiający mały domek w ogródku.

Czytamy list:

Kochana Koleżanko!

Pozdrawiam Cię w dniu Święta Dziecka i przysyłam Ci rysunek domku, w którym mieszkali moi rodzice i ja podczas wojny. Domku już nie ma, został spalony. Tatusia także nie mam, zginął w obozie. Moja mamusia często płacze, gdy ktoś wspomina o wojnie i mówi, że od wojny nie ma nic straszniejszego, bo giną na niej ludzie, bo zginął na niej mój tatuś.

Czy Twoja mamusia także płacze, gdy ktoś mówi o wojnie?

Moja mamusia mówi mi zawsze, że trzeba się dobrze i pilnie uczyć, trzeba uczciwie pracować, to się obroni pokój. Ja nie chcę wojny, nie chcę by inne dzieci także traciły swych tatusiów i dlatego dobrze się uczę i jestem pilna. Kochana Koleżanko, nasza wychowawczyni dużo opowiada nam o dzieciach radzieckich. Chciałabym wiedzieć jak żyjesz, jak się uczysz. Napisz mi o tym wszystkiem, a ja w mojej szkółce przeczytam Twój list innym dzieciom.

KRYSIA JAWORSKA

* * *

Ostry dzwonek obwieścił, że zajęcia dla starszych dzieci skończyły się. Cała gromada wysypała się do parku. Krysia chwyciła stojącą obok wejściowych drzwi hulajnogę i pomknęła alejkami. W ślad za nią poszły inne koleżanki.

Dziewczęta z przedszkola TPD przygotowują się do wyścigu na hulajnogach, który ma się odbyć w dniu Święta Dziecka. Krysia nie dała się wyprzedzić swym koleżankom, zarózowiona, zmęczona, pierwsza dotarła do mety.

— Ona chyba wygra ten wyścig, my jej nigdy nie możemy dogonić — żali się jedna z jej koleżanek.

Między drzewami rozciągnięto siatkę. Po obu jej stronach stanęły drużyny „męskie". Po dwudziestu z każdej strony. Rozpoczął się „mecz" Lekka piłka wyłamuje słabiutkie jeszcze rączki, piłka rzadko przechodzi przez niziutka siatkę. Nie przeszkadza to jednak, nikomu z czterdziestu bohaterów spotkania

— Jak dorośniemy, będziemy grać lepiej — zdają się mówić zacietrzewione minki.

— Mamy bardzo mało miejsca na gry ruchowe na wolnym powietrzu, salki są także za małe, by urządzać w nich gry zespołowe — żali się młoda wychowawczyni ob. **Zabielska.** — Ale gdy się przeniesiemy do Pałacu Dziecka — wychowamy z naszej dzieciarni wspaniałych sportowców.

* * *

Mała rzecz a tyle radości. Jaś Reguła już teraz zdradza wielki talent sportowy i zachęca koleżanki i kolegów do gry w „sparzaka". Fot. Banduch

Przy ulicy Świerczewskiego wyrosła w ciągu kilku miesięcy wspaniała budowla, potężny trzypiętrowy czworobok — **„PAŁAC DZIECKA".** Inicjatywa budowy wyszła od wojewody śląsko - dąbrowskiego, a obecnie wicepremiera gen. Aleksandra Zawadzkiego. W Polsce nie było dotychczas pałaców dziecka.

Inżynierowie i technicy polscy pojechali do Związku Radzieckiego, gdzie zapoznali się z urządzeniami tamtejszych „Domów Pionierów", zapoznali się z planami budowy leningradzkich i moskiewskich „Pałaców Dzieci". I zenieśli doświadczenia i zdobycze radzieckie do Polski. Kosztem 1 miliarda złotych został wybudowany potężny blok o kubaturze 60.000 m sześciennych. Na razie czerwonych murów nie ożywia gwar dziecięcy, wykończony jest dopiero biurowiec, ale za rok piękne, jasne, obszerne sale zaroją się od tysięcy dzieci śląskich.

Takiego domu nie było jeszcze w Polsce. Mieścić się w nim będą sala teatralna z widownią na 700 osób, kino, świetlice, czytelnie.

„Pałac Dziecka" będzie placówką wychowania pozaszkolnego organizującą wolny czas dziecka. Będzie służył wychowaniu, pogłębianiu wiedzy dzieci w różnych gałęziach nauki i techniki. Synowie robotników śląskich zapoznawać się będą z pracą i produkcją w specjalnych halach ciężkich maszyn, ślusarniach, pracowaniach szklarskich, szewskich i odzieżowych.

Młodzi chłopcy i dziewczęta w wieku od 9—15 lat zapoznawać się będą z tajnikami prowadzenia lokomotywy, samolotu, auta, z telekomunikacją. W „Pałacu Dziecka" spędzą czas wesoło i pożytecznie. Młodzi entuzjaści sportu będą mieli do dyspozycji basen pływacki, strzelnicę, salę bokserską, gimnastyczną, boiska do siatkówki i koszykówki. Nadzór i naukę we wszystkich dziedzinach prowadzić będą najlepsi wychowawcy i instruktorzy. Opiekę nad działem wychowania fizycznego objęła Akademia Wychowania Fizycznego.

Pałac Dziecka będzie rajem dziecka, będzie najwspanialszym darem Polski Ludowej, dla najmłodszego pokolenia.

Jerzy Zmarzlik

Stracony sezon taternicki

Taternicki sezon zimowy obejmuje czasokres od 1 grudnia do 30 kwietnia. Zazwyczaj najlepsze warunki do wielkich przejść ścianami i graniami nastają pod koniec marca i trwają przez cały kwiecień. Dzień jest wtedy dłuższy, a silne nasłonecznienie i nocne mrozy stwarzają dogodne warunki do przekształcenia się luźnego, ze skałą niezwiązanego puchu w twardy firn. Bywa też, jak w grudniu 1948 r. że początek zimy taternickiej przynosi piękną, słoneczną pogodę, a sprasowany w gips śnieg zalega jedynie żleby i rynny, gdy inne formacje skalne jak grzędy, filary i grania są suche i nie zalodzone.

Najsłabszy sezon

Miniony sezon zimowy rozczarował pod tym względem wszelkie nadzieje i rozbił planowanie licznie przebywających w terenie taterników w sposób bezprzykładny. Grudzień przyniósł deszcze, a pokrywa śnieżna przyporminała grząskie bagno zupełnie nie związane ze skałą. Kapryśny styczeń i luty też nie pozwalały na przedsięwzięcia większej miary. Wreszcie nastał piękny, słoneczny marzec. Lecz zbyt niska przeciętna temperatura tego miesiąca nie pozwoliła, aby na północnych ścianach powstał twardy, związany z podłożem firn. Ściany te zalegał śnieg zmetamorfizowany w postaci miałkiego cukru, przykryty jedynie kilko-milimetrową warstewką szreni. **Kwiecień** — ta ostatnia nadzieja na prawdziwie alpejskie warunki — przyniósł stałe opady śnieżne. W nieliczne dni pogodne lawiny uniemożliwiały wszelką akcję.

Tym fatalnym warunkom atmosferycznym i tylko im należy przypisać, że miniony sezon zimowy 1949-50 był najsłabszym z sezonów powojennych. Taternicy Krakowa, Warszawy, Zakopanego, Śląska i Poznania, mimo wyraźnego nastawienia ofensywnego, musieli zadowalać się albo przejściami w przeciętnym stylu, lub też wracać i czekać bezskutecznie na polepszenie warunków.

Przejścia tego rodzaju **co Mnich przez przewieszkę** (Zb. Jaworowski i Fr. Kędzior), **Cubryna pn. ściana** (M. Gołkowska, K. Dąbski, T. Kalicki i Z. Węgrzynowicz), **Świnica pn.-wsch. żlebem** (H. Kowalska-Hajdukiewicz, J. Hajdukiewicz i E. Strzeboński) **czy też Przełęcz w Kościelcu** (K. Jakubowska, H. Kowalska — Hajdukiewicz J. Hajdukiewicz i M. Mischke) — to drogi piękne, lecz daleko im do najwyższej klasy.

Przejść wybijających się swym poziomem było niewiele, a właściwie kilka.

W dniach 4 i 5 marca czwórka młodych wspinaczy krakowskich dokonuje pierwszego przejścia pn.-zach. ściany Żabiego Mnicha nad Morskim Okiem. Definitywne przejście poprzedzone zostało próbą w dniu 3 marca. Ponieważ przejście to jest jednym z najpiękniejszych w sezonie omówimy je dokładniej.

4 marca o godz. 6,30 A. Kuralówna, K. Jakubowski, T. Nowicki i Z. Węgrzynowicz opuszczają schronisko przy Morskim Oku. Wejście w ścianę o godz. 9,30. Stąd posuwają się płytowym terenem, gdzie natrafiając na duże trudności, do komina wyprowadzającego na przełęczkę między wierzchołkami Żabiego Mnicha. Po przejściu komina, 20 metrów poniżej głównego wierzchołka biwakują od godz. 19.00 do 7,00 dnia następnego. Szczyt osiągnięto w godzinę po wyruszeniu z biwaku. Zejścia do schroniska dokonano w dobrej formie, co świadczy o racjonalnym przygotowaniu kondycyjnym całej czwórki.

Najpiękniejsze osiągnięcie

W dniach 30 i 31 marca pada dotychczas nie zdobyta w zimie pn. ściana Koziego Wierchu. Autorami tego przejścia — najpiękniejszego w całym sezonie — są Helena Kowalska-Hajdukiewicz i młody przewodnik tatrzański E. Strzeboński. Wymarsz nastąpił jeszcze przed świtem z Hali Gąsienicowej. Dolną, częściowo pionową lub przewieszoną część ściany pokonano techniką hakową. Biwak nastąpił na mniej już nachylonej partii ściany, tuż ponad głównymi trudnościami. Nazajutrz głęboki, po pas sięgający śnieg o charakterze miałkiego cukru, niezwykle utrudniał posuwanie się ku szczytowi. Halę Gąsienicową osiągnięto dopiero o godz. 17-ej. Oboje zdobywcy, przejściem tym dali dowód, że ich wyniki na obozie zimowym w kwietniu 1949 r. nie były dziełem przypadku.

Obozy

Obóz zimowy 1950 r. prowadzony w turnusie ogólnopolskim przez dr. St. **Siedleckiego, a w turnusie Koła Krakowskiego Klubu Wysokogórskiego** przez mgr. K. Paszuchę — obu znanych taterników i alpinistów polskich — stały pod znakiem tragedii, która rozegrała się na pn. ścianie Mięguszowieckiego Szczytu. Ofiarą jej padł mgr. Zb. Abgarowicz. Niemal wszyscy uczestnicy obozów brali udział w akcji ratowniczej, dając dowody dużej ofiarności i poświęcenia.

Same obozy, z powodu zdecydowanie złych warunków atmosferycznych nie spełniły niestety swego zadania. Oprócz wejść zwykłymi drogami na Opalone, Miedziane, Mnicha, Rysy, Żabi Niżni i Żabią Czubę zanotować należy nową drogę na pn. ścianę Cubryny (Zb. Jaworowski i Wł. Maciołowski — 9. 4. br.), oraz przejście kombinowane: Żabi Mnich od pn.-zachodu, stąd przez Żabi Szczyt Wyżni na Niżne Rysy) (T. Nowicki i Z. Węgrzynowicz — 11. 4. br.)

Zakończenie sezonu tworzy drugie całkowite przejście pn.-wschodniej grzędy Cubryny dokonane przez A. i A. Dobrowolskich, oraz H. Kowalską-Hajdukiewicz i J. Hajdukiewicza. Jest to droga długa o różnicy wzniesień około 800 metrów nie nastręczająca jednak zbytnich trudności technicznych. Czasy przejścia: pierwszy zespół — 7½, drugi — 7 godzin, należy uważać za bardzo dobre.

Reasumując nasz bilans stwierdzić należy, że sezon był z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych niezwykle słaby. Tylko niewielka ilość przejść wyrasta ponad przeciętność, a za rekordowe można uważać tylko jedno.

Inż. Maciej Mischke

Aleksandra i Adam Dobrowolscy podczas drugiego, całkowitego przejścia półn.-wschodn. grzędy Cubryny — po pokonaniu Turni, tworzącej czoło grzędy. W dole Morskie Oko. Fot. dr. J. Hajdukiewicz

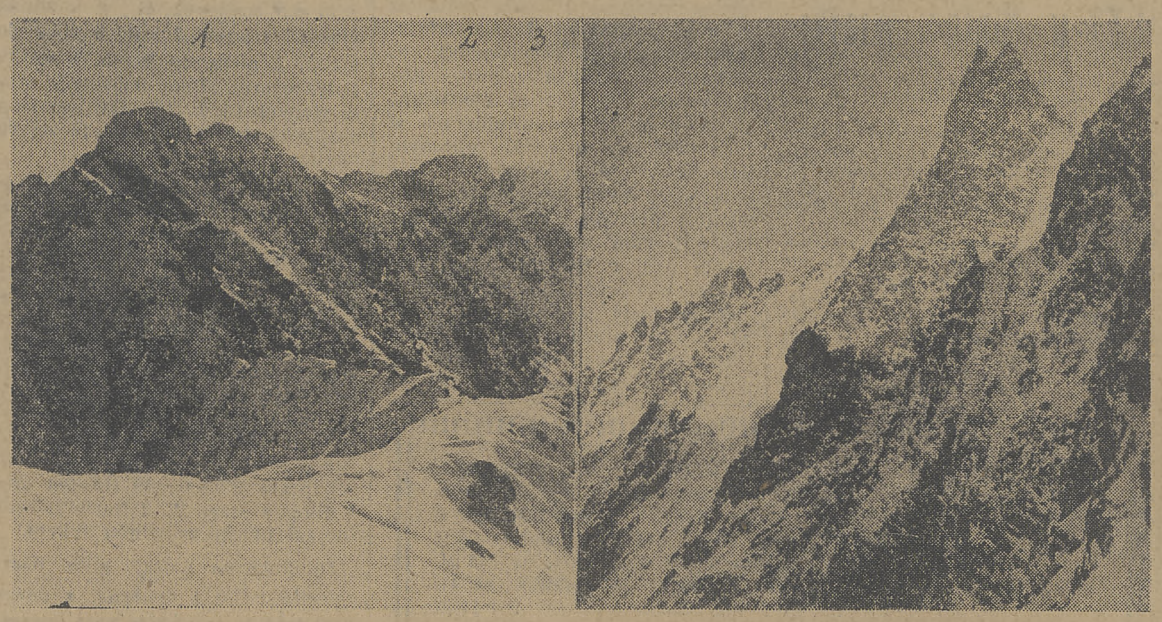

Z lewej widok z Żółtej Turni na Granaty (1), Kozi Wierch (2) i Kozie Czuby (3);z prawej — Żabi Mnich, widziany z północno - zachodniej ściany Niżnich Rysów. Fot. dr. J. Hajdukiewicz

Szczecin przygotowuje się do mistrzostw lekkoatletycznych

SZCZECIN. Największą troską organizatorów lekkoatletycznych mistrzostw Polski juniorów w Szczecinie była sprawa stadionu.

Reprezentacyjny stadion **ZS Związkowiec,** ze względu na nadmierną eksploatację (z powodu braku innych) oraz z powodu złej budowy (tylko pięć torów bieżni) zupełnie nie nadawał się do tego rodzaju imprezy.

Jednak ZS Związkowiec wspólnie z OZLA postanowiły doprowadzić stadion do stanu używalności. Trudności było wiele.

Kilkakrotnie w ZS Związkowiec w Warszawie odraczano termin uruchomienia kredytów. Kilkakrotnie napotykano na różne niemniej ważne trudności, jednak nareszcie w dniu 25 maja remont stadionu ruszył „pełną parą".

O tempie robót przekonujemy się na miejscu.

Cała bieżnia na czterystu metrach swej długości, błyska od wyrzucanych rękoma robotników pełnych ziemi łopat.

Co chwilę wóz zaprzężony w rosłe konie, pełen żółtej gliny odjeżdża, robiąc miejsce drugiemu.

Prace remontowe wykonuje Spółdz. Prac. Inż. Budowl. „Nabrzeże". Prowadzi je zapalony sportowiec, **Jan Wechterowicz.**

Przed chwilą właśnie obszedł cały olbrzymi stadion, wysłuchując fachowych porad starego „speca" byłego biegacza, budowniczego Miał kasa.

Na stadionie jest również insp. Związkowca i prezes OZLA (podwójnie zainteresowany) Chełmicki. W trójkę zebrani tworzą jakgdyby konsylium.

Decydować trzeba szybko, ponieważ stadion musi być gotów już na przyszły miesiąc.

— I będzie — mówi prosto po robociarsku majster Wechterowicz. — Zobowiązaliśmy się zrobić bieżnię do 12 czerwca i zrobimy. To samo potwierdzają inni.

Sądząc z tempa prac, stadion będzie gotów. A szczecińscy organizatorzy mogą spokojnie przygotowywać się do przyjęcia czołowych lekkoatletów całej Polski.

Mistrzostwa juniorów odbędą się w Szczecinie! **(Rak)**

Teoretyk

Turystyka górska kwitnie i rozwija się u nas coraz lepiej i intensywniej. Mnożą się schroniska, tworzą się nowe szlaki turystyczne, i od wczesnej wiosny do późnej jesieni góry nasze wchłaniają w siebie tych wszystkich, którzy kochają słońce, powietrze, radosny trud pokonywania przestrzeni i górską urodę.

Nie zapominajmy jednak, że prócz turystów normalnych, którzy każdą wolną chwilę poświęcają górom, jak i tych, którzy odwiedzają zielone wzgórza Beskidów, dumne kopuły Karkonoszy, czy wyniosłe szczyty tatrzańskie jedynie od czasu do czasu, mamy też i innych turystów, że się tak wyrazimy teoretycznych.

Turysta teoretyczny jest to taki jegomość, który się wybiera. Wybiera się stale i zawsze. Mówi na przykład we wtorek: — Ach, na niedzielę wybieram się w góry.... Cudna pogoda...! Zrobię taką partię: Skrzyczne — Barania Góra, albo jeszcze lepiej: Pilsko — Wielka Racza....!

(Rzecz prosta, że mówi on również, zależnie od miejscowości, w której zamieszkuje, iż zrobi tej niedzieli cały masyw Śnieżki, albo „machnie sobie" Dolinę Pięciu Stawów z przejściem przez Miedziane do Morskiego Oka. I tak dalej.)

We środę potwierdza swoje poprzednie zamiary i jeszcze silniej w nich się umacnia. A właściwie, nietyle „się", co „umacnia" w nich innych. I mówi do każdego: — Mieszczuchy wstrętne jesteście! Zamiast tak jak ja — w góry, w góry miły bracie, tam swoboda czeka na cię — wy spędzacie dzień wolny od pracy w mieście, dusicie się w jego murach, i „we w ogóle"....!

W czwartek już mniej na ten temat mówi, ale, gdy go ktoś zapyta, jak tam z jego, jak on sam się wyraża, „wyrypą", to odpowiada, że wszystko w porządku. Przecież, to jasne, nie....?

W piątek natomiast już raczej unika rozmów co do tej materii, a w sobotę to wygląda na bardzo zaafero wanego i zajętego, tak że właściwie nikt już nie może z nim mówić, ma ło że na temat Tatr, ale nawet na temat gór Świętokrzyskich.

A w niedzielę? A w niedzielę śpi sobie facet do południa, bo właśnie w sobotę wieczorem było się na jakichś imieninach. Albo w ogóle coś tam się robiło, że właściwie zamiar wycieczki wywietrzał jakoś z głowy. Bo to i tamto i owo, i właściwie mógłby być ścisk w pociągu, a poza tym pogoda niepewna. A zresztą — czy to jedna tylko niedziela w roku?

Więc też we wtorek zaczyna na nowo. I tak w kółko przez cały rok.

Gdy spotkacie zatem teoretycznego turystę, i gdy on zacznie wam opowiadać, gdzie on to się nie wybiera w najbliższą niedzielę, powiedzcie mu tak:

— Świetnie, jadę z panem!

I zobaczycie, że pojedziecie sami. Bo turysta teoretyczny, to jest taki jegomość, który tylko się wybiera. Ale nie wybierze się nigdy.

Tępmy więc turystów teoretycznych, a popierajmy praktycznych!

Barnaba

Sport związkowy przed nowymi zadaniami

W dniach 31 maja i 1 czerwca br. odbyło się w Warszawie IV Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych, które po przeanalizowaniu dotychczasowej pracy ruchu zawodowego postawiło przed wszystkimi ogniwami związkowymi **niezmiernie ważne zadania, które uczynić mają ze związków zawodowych organizację w pełni uczestniczącą w prowadzonej przez nas walce o zbudowanie ustroju sprawiedliwości społecznej i postępu — socjalizmu.**

Kuźnia kadr

Przewodniczący obradom Plenum, wicepremier tow. **Aleksander Zawadzki**, wygłosił obszerny referat, w którym nawiązując do doniosłych wskazań IV Plenum KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przedstawił rolę związków zawodowych jako **KUŹNI KADR.**

Ruch zawodowy, aby spełniał tę niezmiernie ważną rolę, musi być ściśle powiązany z szerokimi masami członkowskimi, gdyż tylko ta ścisła łączność gwarantuje, że **związki zawodowe wykonają odpowiedzialną rolę głównej transmisji Partii do mas, że będą szkołą gospodarowania, szkołą rządzenia, szkołą komunizmu.**

Tow. Zawadzki podkreślił, że w naszym dążeniu do usprawnienia pracy ruchu zawodowego winniśmy się uczyć i wzorować na doświadczeniach radzieckich związków zawodowych. **Doświadczenia te wskazują, że radzieckie związki zawodowe, kierowane przez Wielką Partię LENINA i STALINA, dlatego są tak cenione w Związku Radzieckim, dlatego spełniają z honorem swe wielkie zadania, że pracą ich wrą i kipią zakłady pracy — prawdziwe dziś twierdze socjalizmu ZSRR, że związki na wszystkich szczeblach powiązane są z klasą robotniczą, bezpośrednio tam, gdzie ona pracuje i tworzy potęgę swej socjalistycznej Ojczyzny, że w pracy swej w dziedzinie produkcji, jak i masowo politycznej związki widzą nie tylko masy, jak to się u nas dzieje, ale i każdego człowieka z oddzielna, czego u nas jeszcze nie ma, a w każdym razie nie ma w niezbędnym dziś stopniu.**

Podstawa związkowej polityki

W dalszym ciągu swego przemówienia mówca wskazał, że już dziś istnieją realne warunki i możliwości, by nasze związki w krótkim czasie posiadały 500 do 600-tysięczny aktyw dołowy — rezerwuar, podlegający ciągłej troskliwej politycznej opiece, szkoleniu i doszkalaniu kadr związkowych. **Oto podstawa wszelkiej naszej związkowej polityki kadrowej.** Na tej podstawie opierać się winien dobór kadr do aparatu związkowego i do szkół związkowych. **Wreszcie, powiedział tow. Zawadzki, zaostrzyć trzeba całą naszą czujność oraz wzmóc z nową energią cały nasz wysiłek w pracy wśród kobiet i młodzieży.**

Trzeba więc m. in. zlikwidować niedopuszczalne zjawisko braku przedstawicielek kobiet oraz przedstawicieli organizacji młodzieżowej ZMP w zarządach związkowych, w radach zakładowych, pomijanie ich na stanowiskach mężów zaufania.

Praca wśród kobiet i młodzieży to nieodłączna i niezwykle ważna część wypełniania przez związki **ich roli kuźni nowych kadr.** Dalszy krok w naszej pracy związkowej na drodze do wychowania nowych kadr niewątpliwie zostanie dokonany, powiedział na zakończenie tow. Zawadzki, **PONIEWAŻ NATCHNIE NIE I WSKAZANIA DO DALSZEJ PRACY NASZE ZWIĄZKI ZAWODOWE CZERPAĆ BĘDĄ Z IV PLENUM KC PARTII.**

Obszerny referat wicepremiera tow. Zawadzkiego poruszający ważne i aktualne niedociągnięcia i braki w pracy związkowej wywołał ożywioną dyskusję, w której znalazły się również akcenty, mówiące o błędach pracy w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu. **Nie ulega przecież wątpliwości, że wychowanie fizyczne jest dziedziną, w której związki zawodowe spełniać mają poważne zadania, jako że przyczyniać się one mają do wychowywania nowego człowieka, budowniczego ustroju socjalistycznego.**

Uchwały

Uchwały, jakie powzięło Plenum CRZZ dotyczą, tak jak cały ruch zawodowy, w równej mierze wszystkich zrzeszeń sportowych, klubów wyczynowych i kół sportowych przy zakładach pracy.

Przecież i przed sportem związkowym stoi wielkie zadanie, wychowywania nowych kadr oraz uzupełniania kadr działaczy, którzy prowadzić będą pracę w kierunku upowszechnienia kultury fizycznej. Z tego też względu w akcji przenoszenia uchwał IV Plenum CRZZ w masy członkowskie winni brać udział także członkowie klubów i kół sportowych, **aby mogli w przyszłości zrealizować zadania, jakie przed ruchem zawodowym postawiła nasza Partia i CRZZ.** Jest to tym bardziej ważne, że w związku ze zmianą struktury organizacyjnej naszego ruchu zawodowego przewidziana jest także reorganizacja struktury sportu związkowego. **Jeżeli chodzi o Wydział Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ, to w związku z tym przewidziane jest utworzenie w Wydziale WF i S. czterech sekcji, a mianowicie sekcji planowania, wychowania fizycznego i sportu, szkolenia kadr sportowych i sekcji instruktorów organizacyjnych.**

Mówił o tym na IV Plenum CRZZ tow. **Jan RUSTECKI**, który przedstawił zebranemu aktywowi związkowemu projekt zmiany struktury organizacyjnej ruchu zawodowego. **Będą one przeprowadzane pod kątem, aby kierownicze ogniwa ruchu zawodowego, a więc w tym wypadku sportu związkowego zbliżyć, powiązać je z dołowymi ogniwami, klubami wyczynowymi i kołami sportowymi.** Ponadto projektowane jest, aby grupa pracowników sportowych wyjechała do Związku Radzieckiego, w celu zaznajomienia się z osiągnięciami i metodami pracy radzieckich sportowców. **Dopiero wówczas wykorzystując doświadczenia ZSRR w dziedzinie upowszechnienia kultury fizycznej nasz sport związkowy przeprowadzać będzie mógł gruntowną dyskusję na temat swej linii postępowania.** W każdym jednak razie już obecnie uchwały Plenum CRZZ wskazują aktywowi sportowemu i całej masie związkowych sportowców drogę, po której winni kroczyć, aby hasło upowszechnienia kultury fizycznej stało się rzeczywistością.

Główna Rada Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ, realizując te wskazania już w lipcu br. zwołuje do ośrodka szkoleniowego w Czerwieńsku zjazd przewodniczących i sekretarzy zrzeszeń sportowych dla omówienia wszystkich aktualnych zadań sportu związkowego. Potem dopiero odbędzie się ogólno-krajowa narada aktywu sportowego ze wszystkich zrzeszeń sportowych, w celu przeanalizowania dotychczasowych osiągnięć i braków pracy oraz ustalenia planu działania na przyszłość. Sportowcy związkowi, realizując uchwały IV Plenum CRZZ muszą dołożyć starań, aby na swym odcinku pracy uczynili z organizacji sportowych prawdziwą kuźnię nowych kadr.

WUEL

FAKTY i LUDZIE

⊙ *„CSM" — Czechosłowacki Związek Młodzieży, odpowiednik naszego ZMP, odbędzie w najbliższych dniach swój doroczny zlot. Pozdrowienia dla zlotu z dziesiątek miejscowości całego kraju, przewiozą sztafety kolarskie, w których we źmie udział 200.000 cyklistów (dwieście tysięcy)! Jest to cyfra, w jednej imprezie kolarskiej, nigdzie jeszcze na świecie nie notowana. Sport czechosłowacki — jak widzimy — ma w CSM potężny rezerwuar dla swych zawodniczych szeregów. Jeszcze inny rekord ma do zanotowania sport czechosłowacki w ostatnim czasie. W największym na świecie wyścigu kajakowym, na dystansie 188 km z Czeskich Budziejowic do Pragi, podzielonym na cztery etapy, odbytym w ciągu dwóch dni w Zielone Święta, zwycięska dwójka Klima — Lomecky, uzyskała piękny wynik 16.36.21 godz. Startowało 48 osad. Warto zaznaczyć, że na trasie znajdowało się 27 jazów i te 16 godzin jazdy wymagało największego wysiłku i hartu. W konkurencji indywidualnej najlepszy czas osiągnął zawodnik praskiej Slavii, Klaubuch — 17.18.14 godz.*

Rumuńska lekka atletyka jest pełna dynamiki. Zgodnie ze zobowiązaniami poprawy szeregu rekordów krajowych w tym sezonie, dwóch jej czołowych zawodników dotrzymało już słowa. Steriade uzyskał rekord w biegu na 200 m z płotkami — 25.2, a Talmaciu w biegu na 3000 m 8.41.6 min. Znany miotacz Raica na tych samych zawodach pchnął kulą 15.49 m. wyrównując rekord.

⊙ *14.9 s w biegu na 110 m przez płotki uzyskał lekkoatleta czechosłowacki Tosnar.*

⊙ *Sprinter CSR, konkurent Stawczyka z mistrzostw akademickich świata w Budapeszcie w roku ub., Horcic, przegrał jak wiadomo ostatnio bieg 200 m w Berlinie na zlocie młodzieży demokratycznej ze zawodnikami radzieckimi Sucharewem i Karakułowem. Po powrocie do kraju oświadczył on przedstawicielowi prasy: „Za Karakułowem byłem tylko o 3 metry ale Sucharew — ten jest we wspaniałej formie! Na twardszej bieżni mógłby przebiec „setkę" w 10.3 — 10.4 s. Na 200 m zostawił za sobą doskonałego Stawczyka."*

⊙ *Program Olimpiady w Helsinkach w roku 1952, przewiduje: 19 lipca uroczyste otwarcie Igrzysk, 20 — 27 lipca lekką atletykę i szermierkę, 20 — 22 gimnastykę, do 31 lipca i od 2 sierpnia footbal, 30 lipca i 1 sierpnia hokej na trawie, 20 — 23 wioślarstwo, 20 — 23 żeglarstwo, 21 — 25 pięciobój nowoczesny, 25 — 30 szermierkę, od 25 lipca do 2 sierpnia pływanie, 25 — 26 kajaki, 25, 26, 28 i 30 kolarstwo, 28 — 30 boks, od 28 lipca do 3 sierpnia zapasy i podnoszenie ciężarów, 27 — 29 zawody konne, 28 lipca — 2 sierpnia koszykówkę, 3 sierpnia uroczyste zakończenie Olimpiady.*

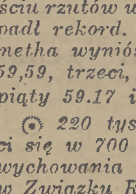

⊙ *Polski Klub Sportowy „Naprzód" w miejscowości Montigny we Francji obchodził w Zielone Święta uroczystości związane z 25 leciem swego istnienia. Drużyna piłkarska tego klubu rozgrywa mistrzostwa w ramach gier PZPN we Francji.*

⊙ *Cała prasa światowa rozpisuje się o znakomitym wyniku Węgra Nemetha w rzucie młotem — 59.88 m, co jest nowym rekordem światowym. M. in. „Sowiecki Sport" wskazuje na równą formę tego zawodnika i podaje dokładnie długości wszystkich sześciu rzutów w zawodach, w których padł rekord. Pierwszy rzut Nemetha wyniósł — 55.30, drugi — 59,59, trzeci, 58,98, czwarty 59.47 piąty 59.17 i szósty — 59.88.*

⊙ *220 tysięcy młodzieży kształci się w 700 specjalnych szkołach wychowania fizycznego i sportu w Związku Radzieckim.*

Pożegnalny występ bokserów francuskich w Krakowie

ZS Ogniwo — FSGT 11:5

Ostatni mecz w ramach tournee po Polsce stoczyli pięściarze FSGT w Krakowie, i tym razem spotkanie nie przyniosło im sukcesu. Należy jednak wziąć pod uwagę, iż wystąpili

TREILLE

oni przemęczeni dwoma poprzednimi występami w Gdańsku i Szczecinie. W dodatku podróż ze Szczecina do Krakowa odbyli samolotem, który bardzo „huśtał" i większość z drużyny gości mocno odczuła tę przejażdżkę.

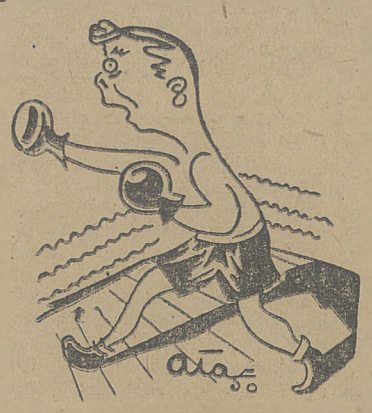

MONDINO

Mecz wywołał w Krakowie wielkie zainteresowanie. Na centralnym korcie Ogniwa zebrało się ponad 5000 widzów. Spotkanie krakowskie zamieniło się w żywiołową manifestację na rzecz pokoju. Oświadczenie kierownika drużyny francuskiej Rousseau, że klasa robotnicza Francji nigdy nie będzie walczyć przeciw Związkowi Radzieckiemu i państwom demokracji ludowej, przyjęte zostały burzą oklasków i okrzyków Po-kój, Po-kój.

Przed rozpoczęciem meczu zawodnicy Treille i Matuła odczytali deklaracje pokojowe.

Spotkanie krakowskie było interesujące od strony sportowej dlatego, iż w drużynie Ogniwa występowali pięściarze, którzy na tegorocznych mistrzostwach Polski błysnęli talentem i zademonstrowali nieprzeciętne wartości. Spośród tych pięściarzy, którzy w przyszłości mają stanowić trzon naszej kadry reprezentacyjnej walczyli Manelski, Leja, Pasławski i Głonka. Manelski zawiódł oczekiwania, walczył bardzo słabo, był bez kondycji. Francuz Treille doskonale blokował jego chaotyczne ciosy, zaskakiwał go niespodziewanymi atakami, potrafił lepiej rozłożyć siły,, toteż ogłoszony przez sędziów remis wprawił wszystkich w lekkie zdziwienie.

Walczący w wadze koguciej Leja wykorzystywał umiejętnie daleki zasięg rąk, trzymał Thiberta na dystans, od czasu do czasu wypuszczał serie celnych podbródkowych i walkę wygrał w sposób przekonywujący.

Najlepiej z czwórki młodych talentów wypadł w wadze piórkowej Pasławski. Z Francuzem Capelle walczył jeszcze lepiej, niż z Sadłowskim

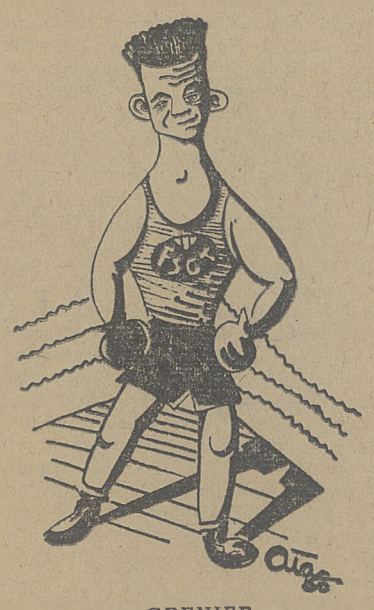

GRENIER

w Gdańsku. Szybkie lewe proste lądowały raz po raz na szczęce Francuza. Krakowianin zademonstrował doskonałą pracę nóg, stosował znakomite uniki. Staje się coraz bardziej dojrzałym, coraz bardziej klasowym pięściarzem. Sędziowie uznali walkę za remisową, aczkolwiek Polak był przez trzy rundy wyraźnie lepszy od swego przeciwnika.

Czwarty talent Głonka w wadze półciężkiej już w drugiej rundzie zakończył walkę z Grenierem (FSGT). Głonka jest jeszcze bardzo surowy technicznie, nie poznał jeszcze tajników pracy nóg, ale dzięki szybkości, sile ciosu, odporności i ambicji zdołał niezłego technicznie Francuza już na

CANOVA

początku drugiej rundy całkowicie zamroczyć, tak iż sędzia przerwał walkę, ogłaszając Głonkę zwycięzcą przez t. ko.

Wyniki pozostałych czterech walk przedstawiają się następująco:

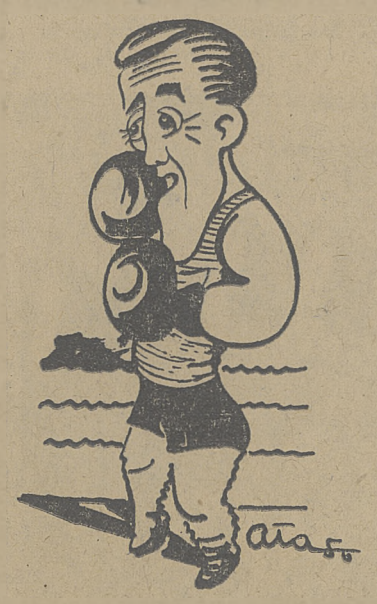

MORESTIN

W lekkiej Kaczmarek (Ogniwo) przegrał na punkty z najlepszym pięściarzem drużyny FSGT Mondino Łodzianin wykazał bardzo słabą odporność na ciosy, był w ciągu walki trzy razy do 8 sek. na deskach, a raz do trzech. Mondino, przypominający nieco stylem walki Antkiewicza, miał znaczną przewagę fizyczną nad swym przeciwnikiem.

W półśredniej Daniec (Ogniwo) zwyciężył na punkty Dangolda (FSGT). Było to spotkanie na bardzo słabym poziomie, obydwaj pięściarze ukazali mierne walory techniczne. W wadze średniej przypominający do złudzenia Węgra Pappa Michel (FSGT) przegrał na punkty z Rapaczem, który w ostatniej rundzie przystąpił do generalnej ofensywy, uzyskując znaczną przewagę nad osłabionym Francuzem. W wadze ciężkiej najstarszy pięściarz zespołu gości 36-letni Canova przez trzy rundy umiejętnie stopował ataki Pietrzykowskiego. Znacznie niższy od przeciwnika Polak nie potrafił się przebić przez gardę Canovy. Walka zakończyła się wynikiem remisowym.

Walki w ringu prowadził Lisowski (Polska), punktowali: Lefevre (Francja), oraz Bogdanowicz i Nowakowski (Polska).

(JOT-ZET)

Łączy nas wspólna walka o pokój

Nasi mili goście, pięściarze FSGT zwiedzili całą Polskę od morza do gór, od Szczecina i Gdańska aż po Zakopane. Wszędzie, gdzie byli, spotkali się z serdecznym braterskim przyjęciem, zgotowanym im przez sportowców i robotników Polski Ludowej.

Ostatni mecz rozegrali pięściarze francuscy z drużyną reprezentacyjną Ogniwa w Krakowie.

Po sobotnich walkach postanowiliśmy zagadnąć kierownika ekipy pięściarskiej, sekretarza generalnego FSGT, Rousseau o wrażenia z pobytu w Polsce, o ocenę naszych pięściarzy, o to, jak żyją i pracują we Francji, jak się tam rozwija sport robotniczy.

Rousseau, dziennikarz z zawodu były redaktor naczelny zlikwidowanego przez reakcyjne władze francuskie „Le Sport", z wielką znajomością rzeczy odpowiada nam na wszystkie pytania.

— Pięściarzy waszych widziałem już kilkakrotnie. Po raz pierwszy w Paryżu przed trzema laty. Zrobiliście niewątpliwie wielkie postępy od turnieju jubileuszowego FSGT. Wasi bokserzy walczą bardzo skutecznie. Nasi zawodnicy boksują ładnie dla oka, posiadają doskonałą gardę, nie potrafią jednak w sposób tak zdecydowany przeprowadzić walki, jak wasi pięściarze. Uważam za najlepszych spośród waszych zawodników Woźniaka, Grzelaka i Pasławskiego. To jest naprawdę europejska klasa.

W dalszym ciągu zapytujemy kierownika ekipy francuskiej o personalia pięściarzy francuskich.

Nasza drużyna składa się w przeważającej części z młodych zawodników, pochodzących z okręgu Lyon i z Paryża.

„Mucha" Treille liczy 19 lat, jest z zawodu włókniarzem. Najlepszy pięściarz zespołu, agresywny Mondino ma także 19 lat, „ciężki" Canova, senior drużyny ma 36 lat, jest z zawodu stolarzem. Z pozostałych pięściarzy żaden nie ukończył jeszcze 23 roku życia, a większość z nich pracuje w hutnictwie.

Zapytujemy red. Roussean o warunki pracy w FSGT.

— Związek nasz zrzesza 250.000 czynnych zawodników, uprawiających 23 dziedziny sportu. Najsilniejsze nasze kluby to St. Denis i Paryski Klub Transportowców. FSGT boryka się z wielkimi trudnościami finansowymi. Od państwa nie dostajemy żadnych dotacji. Składki członkowskie, dochody z imprez i minimalne subsydia władz komunalnych, to wszystko na czym budujemy podstawy finansowe sportu w FSGT. Mimo tych trudności szeregi naszych sportowców zwiększają się z dnia na dzień.

Sportowcy FSGT to uświadomieni ludzie, wielu z nich brało udział w ostatnich strajkach, sporo z nich pracuje w dokach, gdzie sprzeciwili się wyładowaniu broni amerykańskiej.

— Nasi sportowcy — mówi Rousseau — manifestują przy każdej okazji swą nierozerwalną łączność z klasą robotniczą. Podczas ostatnich strajków zebrali oni milion franków, przeznaczając tę sumę na pomoc dla rodzin strajkujących.

Sportowcy z FSGT wzięli żywy udział w zbieraniu podpisów pod sztokholmski Apel Pokoju. Na tym polu wywiązało się współzawodnictwo między trójkami sportowców, zbierających podpisy.

Zwróciliśmy się z apelem do wszystkich czołowych sportowców Francji, o złożenie podpisów pod apelem sztokholmskim, większość z nich wpisała swe nazwiska na listy obrońców pokoju.

— Kierownik Rousseau zwraca się do nas z prośbą, abyśmy na łamach naszego pisma przekazali pozdrowienia polskiej klasie robotniczej. — polskim sportowcom.

— W imieniu sportu robotniczego Francji — mamy zaszczyt przekazać Wam pozdrowienia. Dziękuję z całego serca Centralnej Radzie Związków Zawodowych za zaproszenie do Polski. Byliśmy naprawdę wzruszeni, widząc entuzjastyczny wkład klasy robotniczej Polski w odbudowę Waszego kraju, wkład w budowę podstaw socjalizmu, wkład sił w walkę o POKÓJ.

My także we Francji prowadzimy walkę o prawa robotnicze, o wolność i socjalizm. Stanęliśmy frontem przeciw planowi Marshalla i Paktowi Atlantyckiemu. Bohaterska postawa dokerów francuskich, którzy nie tylko sprzeciwili się wyładowaniu broni amerykańskiej, ale wrzucili ją do morza, postawa kobiet francuskich, które kładą się na szynach kolejowych, by nie przepuścić pociągów, wiozących żołnierzy na wojnę w Vietnamie są także wielkim wkładem we wspólną walkę o Pokój.

Maurice Thorez powiedział, iż **klasa robotnicza Francji nigdy nie będzie walczyć przeciw Związkowi Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej i obozowi Pokoju. My-sportowcy solidaryzujemy się z tymi słowami.**

(JOT ZET)

Berlin — miasto dwu światów

Wrażenia delegatów polskich ze zlotu FDJ

W sobotę rankiem powróciła do Polski z Berlina polska ekspedycja sportowa, która uczestniczyła w zlocie demokratycznej młodzieży niemieckiej.

Polscy sportowcy powitani byli na warszawskim dworcu przez przedstawicieli GKKF z dyr. Szembergiem na czele, oraz sportu związkowego. ZMP i innych organizacji. Z dworca ekspedycja udała się do AWF na Bielany, gdzie po krótkim odpoczynku zawodnicy w godzinach popołudniowych tego samego dnia rozjechali się do domów.

Niemcy demokratyczne - kraj pokoju

Członkowie polskiej ekspedycji wywieźli wiele niezapomnianych wrażeń ze zlotu niemieckiej młodzieży demokratycznej — opowiada nam kierownik ekspedycji, sekretarz GKKF Kosman. Zlot był imponującą manifestacją na rzecz pokoju i postępu. Spotkaliśmy się w demokratycznych Niemczech z wielką gościnnością, która gospodarze starali się nam na każdym kroku okazać. Począwszy od powitania na granicy we Frankfurcie n. Odrą, poprzez wszystkie dni naszego pobytu, aż do pożegnania mieliśmy okazję stwierdzić, jak głębokie i istotne zmiany nastąpiły w psychice młodzieży niemieckiej, wychowywanej obecnie w demokratycznym i postępowym duchu.

Hasło „Granica na Odrze i Nysie granica pokoju" brzmiało w ustach witających nas gospodarzy akcentami wiary i szczerości.

Szczególnie utkwiła nam w pamięci wspaniała defilada w Berlinie, w której przemaszerowało przeszło pół miliona młodzieży niosącej transparenty i portrety wodzów obozu pokoju i postępu. młodzieży entuzjastycznie manifestującej nieugiętą wolę walki o pokój. Również defilada sportowa na stadionie im. Waltera Ulricha zorganizowana była na olbrzymią skalę. Organizatorzy defilady sięgnęli po nie zastąpione wzory radzieckiej parady sportowej. Wszystkie pokazy, które oglądaliśmy na stadionie zawierały treść polityczną. Mówiły one czemu ma służyć kultura fizyczna i demokratyczny sport. Ćwiczące grupy formowały się w toku efektownych ewolucji w litery, tworzące napisy i hasła walki o pokój.

Także i strona organizacyjna zawodów zasługuje na pochwałę. W czasie zlotu mieszkaliśmy pod Berlinem w miejscowości Bernau w ośrodku szkoleniowym zw. zawodowych. Kwatery i wyżywienie były znakomite. Gospodarze starali się spełniać każde najdrobniejsze nasze życzenie.

Miasto kontrastów

Berlin to miasto dwu światów. Udając się do Polskiej Misji, która znajduje się w strefie amerykańskiej, zobaczyłem opustoszałe miasto. Na ulicach spotkać można było prawie wyłącznie patrole policji amerykańskiej. Mimo to tysiące demokratycznej młodzieży niemieckiej zdołało przedostać się różnymi sposobami na zlot, by potem formować się w zwarte szeregi i dążyć na miejsce manifestacji.

O postawie naszych zawodników powiem krótko: wywiązali się ze swego zadania znakomicie. W trudnych konkurencjach, w których prym wiedli świetni sportowcy ZSRR, bili swe rekordy życiowe.

Na pochwałę zasługują również trenerzy: Wachałowski, Majchrzak i Radojewski, którzy dobrze przygotowali i troskliwie opiekowali się zawodnikami.

Nienasyceni rekordziści

Z kolei rozmawiamy z członkami ekspedycji. Trener pływaków Majchrzak ma słuszne powody do zadowolenia, pływacy pobili 10 rekordów Polski, dwa wyrównali, nad to uzyskali dwa najlepsze wyniki po wojenne (Procel i Ludwikowski na 200 mtr. stylem dowolnym). Rekord Bocheńskiego jest poważnie przez nich zagrożony. Dobre wyniki są tym więcej pocieszające, iż uzyskaliśmy je w okresie przerwy między sezonem zimowym a letnim. W czasie zawodów pływacy nasi nawiązali przyjaźń z pływakami radzieckimi, którzy nie szczędzili im cennych rad i wskazówek. Trener pływaków radzieckich, Czernow, wyraził się dodatnio o naszym materiale ludzkim. Zachęcał do jeszcze bardziej wytężonej pracy. Pływacy radzieccy to wspaniali sportowcy, przy tym skromni i koleżeńscy. Słynny Mieszkow zaimponował wszystkim swymi fenomenalnymi wynikami.

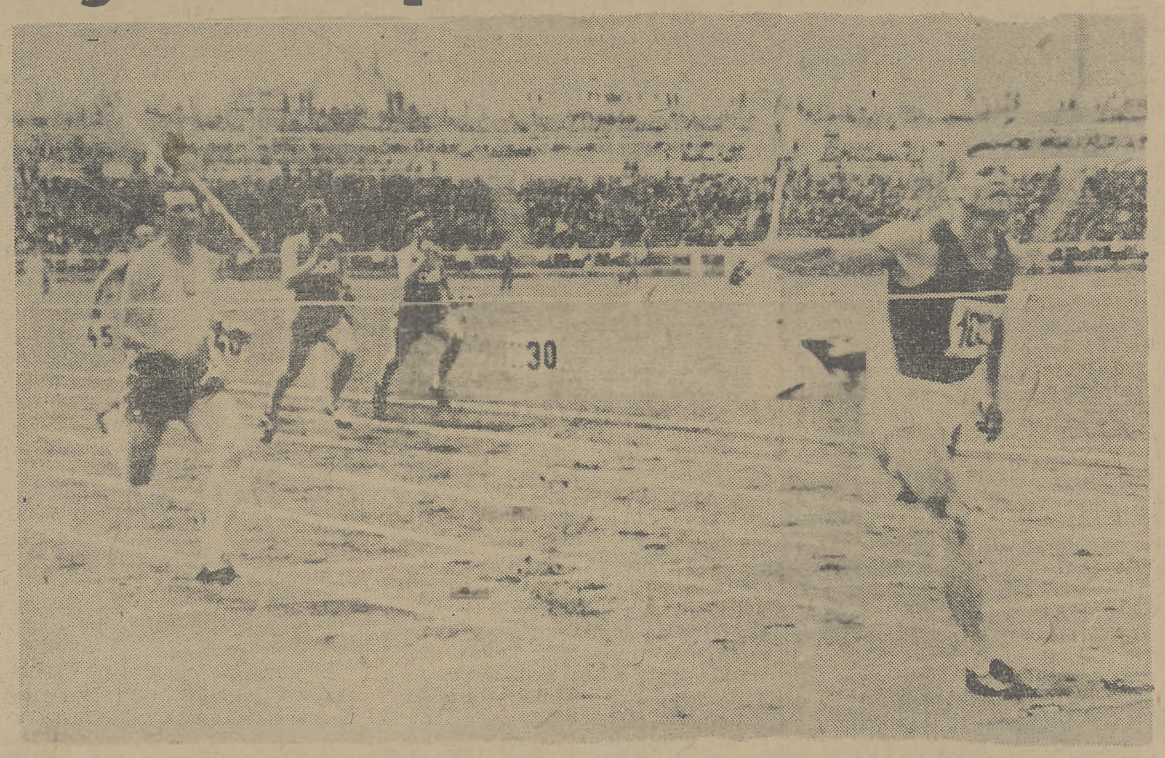

Z igrzysk Niemieckiej Młodzieży Demokratycznej: Finisz biegu na 200 m.

Lekkoatleci nie sprawili zawodu

Opiekun i trener lekkoatletów, Wachałowski również chwali swych pupilów:

Uzyskaliśmy dobre wyniki, a to dopiero pierwsza faza sezonu. Konkurencja była bardzo silna: Lekkoatleci radzieccy reprezentują przecież najwyższy poziom światowy. Organizatorzy dobrze przeprowadzili zawody. Dla przykładu powiem tylko, iż wyniki lekkoatletyczne podawane były dosłownie w kilkadziesiąt sekund po zakończeniu każdej konkurencji. Potężne uroczystości wywarły na nas wielkie wrażenie.

Na zakończenie zwracamy się do Stawczyka. Oto co mówi rekordzista Polski: — Moje wrażenia ze zlotu Berlińskiego są jeszcze silniejsze, niż te, które przywiozłem z niezapomnianego dla mnie festiwalu młodzieży demokratycznej w Budapeszcie. Defilada 600 tys. demokratycznej młodzieży niemieckiej na ulicach Berlina, manifestującej na rzecz pokoju — pozostała mi najsilniej w pamięci.

Z wyniku uzyskanego przez siebie 21,9 sek. na 200 m. jestem zadowolony, choć nie czuję się jeszcze w pełni formy. Po przebiegnięciu 160 m. musiałem nieco zwolnić, gdyż nie osiągnąłem jeszcze swej najlepszej kondycji. (T)

Wyjaśnienie

W ostatnim numerze w zestawieniu najlepszych wyników lekkoatletycznych ZSRR i krajów demokracji ludowej, w skutek pomyłki korektorskiej, w komentarzu do skoku w dal podano, że najlepszy tegoroczny wynik światowy należy do Murzyna Biffle i wynosi 871 cm, podczas gdy w rzeczywistości wynosi on 781 cm. Rekord światowy w tej konkurencji wynosi 813 cm i od roku 1936 nikt się nawet do niego nie zbliżył.

SPRAWOZDAWCA TENISOWY

w roli proroka

Zapewne tylko nieliczna garstka i to bardziej uważnych czytelników wie o tym, że już przeszło dwa tygodnie trwają ligowe zmagania naszych tenisistów.

Tegoroczne rozgrywki toczą się w odróżnieniu od batalii sezonu ubiegłego w czterech strefach — północnej, środkowej, południowo-wschodniej i południowo - zachodniej. Ogółem w rozgrywkach udział bierze szesnaście zespołów, podzielonych na cztery grupy. Spotkania w grupach toczą się systemem każdy z każdym. Do rozgrywek międzystrefowych kwalifikuje się po jednym najlepszym zespole z każdej grupy. Zeszłoroczny drużynowy mistrz Polski CWKS Legia Warszawa nie startuje w spotkaniach eliminacyjnych, lecz rozegra jedynie finałowy mecz ze zwycięzcą rozgrywek międzystrefowych. Miejsca zespołów wykazujących się najmniejszym dorobkiem punktowym, zajmą w przyszłym sezonie w każdej grupie najlepsze drużyny A-klasowe okręgów.

Również w samym programie wszystkich spotkań wprowadzono innowację, a mianowicie dla juniorek, które poza spotkaniami w grze pojedyńczej rozgrywają także mixta. Tak więc każdy mecz ligowy obejmuje piętnaście gier.

Tyle o samym systemie rozgrywek ligowych.

Pierwsze spotkania przewidziane terminarzem miały się odbyć w terminie do czternastego maja. Powodem rozegrania tylko znikomej części z przewidzianych na maj spotkań był najczęściej brak sprzętu. Dzisiaj już każdy klub dysponuje znowu wystarczającą ilością rakiet i piłek, w efekcie czego ligowe rozgrywki mogą znowu ruszyć z miejsca.

Przeprowadzone dotychczas spotkania nie przyniosły niespodzianek. Mimo, że jak już wspomnieliśmy rozgrywki dopiero się rozpoczęły, możemy już dzisiaj śmiało wytypować mistrzowskie drużyny wszystkich czterech grup.

Murowanym kandydatem do spotkań międzystrefowych jest w grupie południowo - zachodniej katowicka Stal, w której grają między innymi Jadwiga Jedrzejowska, Chytrowski, Henryk Skonecki, Bratek, Ślusarz czy Licis, a więc zawodnicy zaliczający się do czołówki tenisa polskiego. Drugie miejsce w tej grupie powinno przypaść w udziale tenisistom Stali gliwickiej, która ma najsilniejsze punkty w juniorach (Zebrala, Ryczkówna, Piotrowski) i wicemistrzyni Polski, Popławskiej.

W grupie południowo-wschodniej krakowskie Ogniwo wygrało już w przekonywującym stosunku z najgroźniejszym swoim przeciwnikiem, imiennikiem z Bielska. W rozgrywkach międzystrefowych drużyna krakowska nie odegra jednak praw dopodobnie poważniejszej roli.

Faworytem strefy środkowej jest drużyna Józefa Piątka — poznańska Stal. Po zwycięstwie z warszawską Spójnią, Stal czeka jeszcze jeden trudny pojedynek z miejscowym rywalem — Związkowcem.

I wreszcie w północnej strefie szczecińskie Ogniwo wydaje się nam bezkonkurencyjne. Gros punktów w każdym spotkaniu dla tej drużyny zdobywają z zasady małżonkowie Tłoczyńscy. Dzisiaj podpora tego sympatycznego zespołu jest również nowopozyskany Piksa i bardzo obiecujący juniorek, wychowanek sekcji, Tomaszewski.

Spotkania międzystrefowe odbędą się w dniach od 6. VII. — 28. VIII. I tutaj najprawdopodobniej triumfować będzie katowicka Stal, poważny w tym roku kandydat do tytułu mistrzowskiego. Najciekawszy oczywiście będzie pojedynek finalistów, który ma nastąpić w terminie do 24 września na kortach zwycięzcy rozgrywek międzystrefowych.

Manifestacja sportowców olsztyńskich w obronie pokoju

OLSZTYN. W dniu 3 bm. odbył się w Olsztynie manifestacyjny wiec sportowców olsztyńskich na rzecz pokoju. W manifestacji wzięli udział sportowcy wszystkich zrzeszeń sportowych z terenu woj. olsztyńskiego, którzy przybyli do Olsztyna z licznymi transparentami, głoszącymi hasła niezłomnej walki o pokój i postęp.

Manifestacja rozpoczęła się przemarszem sportowców ze Stadionu Leśnego na plac im Gen. Świerczewskiego, gdzie odbył się wiec. Przemówienia wygłosili: przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej — gen. Moczar i przewodniczący WKKF — Koziożemski.

Sportowcy olsztyńscy złożyli deklarację, w której zobowiązują się walczyć o utrwalenie pokoju przez wydajniejszą pracę w zakładach pracy oraz przez lepszą postawę na stadionach i boiskach.

Następnie uformował się pochód, który przeszedł głównymi ulicami miasta na pl. Armii Czerwonej. Uczestnicy pochodu wznosili entuzjastyczne okrzyki na cześć pokoju, na cześć twierdzy i ostoi pokoju — Związku Radzieckiego, na cześć Wodza międzynarodowego proletariatu — Generalissimusa STALINA oraz na cześć wielkiego opiekuna młodzieży— Prezydenta Bieruta. Na płycie pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej delegacje poszczególnych zrzeszeń sportowych złożyły liczne wieńce.

Ze sportu radzieckiego

MOSKWA. Lekkoatleci radzieccy rozpoczęli przygotowania do dorocznych zawodów korespondencyjnych między reprezentacjami miast radzieckich. Pierwsza runda zawodów odbędzie się w ponad 300 miastach w dniach 17—18 bm.

M. in. Szczerbakow uzyskał w trójskoku 15,23 m, Lipp osiągnął najlepszy w tym sezonie wynik w kuli — 15.77 m, a Estończyk Jung pobił rekord ZSRR w chodzie na 10 km wynikiem 44:24 min.

* * *

MOSKWA. 75.000 widzów zgromadziło na stadionie „Dynamo" kolejne spotkanie piłkarskie o mistrzostwo ZSRR między „Spartakiem" (Moskwa) i zeszłorocznym zdobywcą pucharu ZSRR — „Torpedo".

Mecz zakończył się zwycięstwem „Spartaka" 4:2 (4:1).

Kajakowcy przed mistrzostwami

POZNAŃ. Właściwy sezon kajakowy rozpoczyna się w czerwcu. W czerwcu też rozpoczyna się dla kajakowców intensywny okres treningowy. Czas bowiem nagli. Mistrzostwa okręgowe odbędą się już w czerwcu, a mistrzostwa Polski z początkiem lipca.

W okręgu poznańskim mistrzostwa Wielkopolski miały się odbyć 18 czerwca. Termin chwilowo przesunięto i daty dokładnie nie wyznaczono, ale przypuszczalnie więcej jak tygodniowego opóźnienia nie będzie. Zawodnicy zatem nie ustają w gorączkowej pracy nad sobą i wykorzystują każdą chwilę, aby poprawić kondycję, wytrzymałość i technikę.

Gorączkowość przygotowań mogłaby nasunąć przypuszczenie, że kajakowcy nadrabiają zaległości treningowe, że zimę spędzili niedość pracowicie. Tak nie jest. Przeprowadziliśmy rozmowy z zawodnikami, trenerami i działaczami trzech najsilniejszych klubów kajakowych w Polsce i z tego, co usłyszeliśmy wnioskować możemy, że rzadko w którym sporcie podchodzono do treningów tak poważnie i z taką rzetelnością. Posłuchajmy co mówi zawodnik, a zarazem trener „Ogniwa", Jeżewski:

— W miesiącach zimowych, już od listopada, trenowaliśmy dwa razy w tygodniu na basenie krytym, dwa razy w tygodniu pływaliśmy, dwa razy w tygodniu odwiedzaliśmy halę gimnastyczną, a w niedzielę biegaliśmy na przełaj. Kiedy odpoczywaliśmy, pytacie? To właśnie był dla nas odpoczynek. Przecież te treningi nie były tak wyczerpujące. Na basenie krytym można wiosłować maksimum pół godziny, na pływalni także się zbytnio wysilić nie można było. Ćwiczenia były dla nas odprężeniem. Już w lutym przeszliśmy na zaprawę na wolnej przestrzeni — z wyjątkiem pływania. Dzisiaj wiosłujemy codziennie na Warcie. Jesteśmy dobrze przygotowani. Sekcja nasza liczy obecnie 75 zawodników i 50 członków sekcji turystyczno - kajakowej. Urządzamy w każdą wolną niedzielę wycieczki kajakowe.

— Kiedy zamierzacie trenować na Malcie?

— Na Malcie? Nic nie słyszałem, aby tor na Malcie miał zostać w tym roku ukończony? Wioślarze twierdzą...? Wątpię! Jeszcze dużo wody w Warcie upłynie, nim zaczniemy jeździć na Malcie.

Kajakowcy „Związkowca-Warty" ćwiczyli nieco mniej starannie. Kierownik sekcji Marciniak przyznaje, że w miesiącach zimowych zawodnicy trenowali tylko dwa razy w tygodniu na basenie krytym, czasami chodzili pływać na kąpielisko zimowe i dorywczo przeprowadzali zaprawę gimnastyczną.

— Ubiegły sezon letni był ciężki, przeto treningi zimowe winny się okazać wystarczające — przekonywał. — Mam wrażenie, że poziom ogólny sekcji poprawił się w porównaniu do ubiegłego roku znacznie. Brak nam tylko dobrych zawodniczek — kobiety jeszcze za mało garną się do sportu. Zrzeszamy 70 zawodników i 30 członków sekcji turystyczno-kajakowej, ale obawiamy się, że będziemy musieli zamknąć listę członków naszej sekcji i przestać przyjmować nowych kandydatów na zawodników. Tak, tak, brzmi to paradoksalnie, gdy wszyscy działacze walczą o umasowienie sportu, ale... brak nam sprzętu. Nie możemy nawet do zawodów wystawić kompletu, bo brak kajaków wyścigowych. Zaawansowanych zawodników mamy wystarczająco dużo, ale na czym mają jeździć...? Przyobiecano nam na ten sezon jedną nową czwórkę wyścigową, ale czy ją na pewno otrzymamy? Jesteśmy bezradni. W nieprzyjemnej sytuacji znalazł się trener klubowy Zoellner, pod którego opiekę garną się dziesiątki młodych chłopców i dziewcząt. Pomóżcie nam w zdobyciu sprzętu dla tych malców...

Tak poważnych kłopotów nie ma ją kajakowcy „Stali", zeszłoroczni zwycięzcy w mistrzostwach Polski.

— Ze sprzętem nigdy nie może być za różowo — twierdzi kierownik sekcji. — Potrzebujemy coraz więcej kajaków. Jest nas w sekcji 250 członków, z tego 80 wyczynowców. Reszta to turyści... Wyczynowców wszyscy ogólnie znają. Mamy dobrą młodzież. Z bardziej zaawansowanych odeszli od nas dwaj kolejarze Strzelecki i Kardasz oraz uzdolniona zawodniczka Nowaków-na, ale jakoś dajemy sobie radę i na trzeciej pozycji w okręgu utrzymamy się na pewno, a o drużynowe mistrzostwo Polski będziemy walczyć nie mniej zacięcie, niż w roku ubiegłym. Napływ młodzieży jest znaczny, szczególnie z ośrodka Szkolenia Zawodowego im. J Stalina. Brak tylko dziewcząt. Ale duży nacisk kładziemy teraz na turystyczną sekcję kajakową. W programie mamy wybudowanie 25 kajaków. Osiem już wykonano. Urządzamy wycieczki co tydzień. Mamy już jeden spływ poza sobą — z Nowego Miasta do Poznania, to jest około 90 km. Teraz wyruszamy na podbój jezior Wielkopolskich. Zaczynamy od jeziora Kurnickiego.

— A treningi wyczynowców? Kto prowadzi? Jak trenują?

— Trenerem jest teraz Polowczyk. W zimie zawodnicy nasi trenowali dwa razy w tygodniu na własnym basenie krytym, a dwa razy w tygodniu ćwiczyli pod kierunkiem gimnastyków. Na wody otwarte wyszliśmy, a raczej wypłynęliśmy, w marcu. Od miesiąca ćwiczymy codziennie, nawet bardzo dużo.

— Kiedy zamierzacie się przenieść z Warty na Maltę?

Bezwiednie rozmówca mój powtórzył słowa Jeżewskiego:

— Na Maltę? Tor ma być w tym roku gotowy? Wątpię! Nie słyszałem! W każdym razie dużo wody upłynie we Warcie nim...

* * *

P. S. Opinie te powtarzamy budowniczym toru na Malcie ku uwadze. Wiemy, że prace postępują raźno naprzód, że plan zostanie wykonany. Ale sportowcy nieco nie dowierzają. Miejmy nadzieję, że jeszcze w tym sezonie przyjemnie się rozczarują...

* * *

W ramach Kajakowych Górskich Mistrzostw Polski, zorganizowano Górskie Mistrzostwa Kajakowe Okręgu Krakowskiego. Zawody rozegrano w 2-etapowym biegu długodystansowym, slalomie i w kombinacji górskiej. **w biegu długodystansowym** uzyskano wyniki: a) **Składaki jedynki** 1) Bielecki Janusz — Ogniwo — Kraków, czas 8 g. 39 m. 10,5 sek.; 2) Ratzko Janusz — AZS Kraków czas 8 g. 45 min. 21,9 sek.: 3) Mastalski Władysław — LZS — Szczawnica, czas 8 godz. 45 min. 30,8 sek..

b. **Składaki dwójki:** 1) Piecyk Wojc. — Stec. St. LZS Szczawnica czas 7 godz. 52 min. 12,7 sek.; 2) Piecyk A. — Niezgoda St. LZS Szczawnica 8 godz. 26 min. 7.6 sek.. 3) Piecyk Wł — Wójcik K. LZS Szczawnica 8 godz. 43 min. 47.4 sek

W slalomie uzyskano wyniki: 1) Piecyk Wł. — LZS Szczawnica czas 5 min. 5.4 sek.; 2) Gabrys Z — LZS Szczawnica czas 5 min 32.4 sek.; 3) Milc H. — AZS Kraków czas 6 min. 3.6 sek.

W kombinacji nie sklasyfikowano zawodników, gdyż wszyscy odpadli w slalomie. **M. P.**

Szkolna drużyna siatkówki gim. Morawskiego w Przemyślu Foto: Wojtowicz

Drużyna koszykówki Kolejarza z Ostrowa, która w mistrzostwach zgotowała niejedną niespodziankę. Foto: Dziurzycki